

Świąteczne orędzie Papieża

„Służyć pokojowi w poszanowaniu wolności”

Zgodnie z watykańską tradycją Papież Jan Paweł II ogłosił 23 bm. doroczne orędzie pokojowe, w związku ze światowym dniem pokoju, proklamowanym przed 14 laty przez Watykan na 1 stycznia.

Orędzie zatytułowane w tym roku: „Służyć pokojowi w poszanowaniu wolności” wskazuje, że pokój stanowi rezultat harmonii, polegającej na poszanowaniu prawdy, sprawiedliwości, godności ludzkiej i zasad współżycia międzynarodowego, opartych na respektowaniu równości i godności każdego narodu i państwa, nie zaś na „prawie silniejszego”, logice dominacji bloków oraz „imperializmów wojskowych i politycznych”.

Papież wylicza okoliczności i sytuacje, które sprzeczne są z tak pojmowaną ideą umacniania pokoju, wypowiadając się m. in. przeciw polityce wywierania nacisku przez wielkie państwa wobec małych, przeciw wykorzystywaniu dominacji ekonomicznej dla uzyskania przewagi politycznej czy wojskowej.

Wiele miejsca w obszernym dokumencie zajmuje również problematyka społeczna, traktowana przez Jana Pawła II jako bezpośredni czynnik pokoju, opartego na sprawiedliwości i godności ludzkiej.

Papież piętnuje w swym orędziu przemoc, terror i gwałt; wskazuje że mówiąc o pokoju, nie można pomijać milczeniem problemu, jakim jest we współ-

Cena 2 zł

echo

KRAKOWA
ROK XXXIV PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 277 (10832)
ODZNACZONE ŻŁOTA ODZNAKA M. KRAKOWA

Kraków, 24, 25, 26, 27, 28 grudnia 1980 r.

Obradowało Biuro Polityczne KC

Wstrzymano budowę 49 obiektów

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 23 bm. oceniło niektóre aspekty sytuacji społeczno-politycznej w kraju, a także zapoznano się z węzłowymi problemami projektu planu na 1981 r. oraz z pracami nad reformą gospodarczą. O przebiegu posiedzenia poinformował dziennikarzy członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Tadeusz Grabski.

Jak wynika z informacji komitetów wojewódzkich PZPR oraz napływających bezpośrednio z zakładów pracy, treści VII Plenum KC PZPR są dobrze przyjmowane w szerokim aktywnie partyjnym, na zebraniach POP. Uchwały Plenum wywołały powszechne zainteresowanie i szeroka dyskusję w partii. Biuro Polityczne zapoznano się również z przebiegiem zebrań wiejskich poświęconych nowemu statutowi kółek rolniczych. Zebrania takie odbyły się już w

ponad 19 tys. wsi. W ogromnej większości przypadków przegłosowany statut kółek rolniczych przyjmowany jest pozytywnie.

Biuro Polityczne KC PZPR, rozpatrując podstawowe problemy projektu planu na 1981 r. poświęciło szczególną uwagę

(Dokończenie na str. 2)

W. Kunz rektorem ASP

Po rezygnacji prof. Mariana Koniecznego z funkcji rektora ASP w tajnym głosowaniu pracowników nauki i studentów Akademii z grona 13 kandydatów najwięcej głosów otrzymał prof. Włodzimierz Kunz, który od 1 stycznia 1981 roku formalnie obejmie władzę rektorską w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Na Pasterkę uderzy „Zygmunt”

Tu Polskie Radio Kraków łączymy się z Katedrą na Wawelu

Dziś o godz. 23.57 w II pr. Polskiego Radia na falach 219 m i UKF na częstotliwości 67, 67 MHz rozlegnie się sygnał stacji Kraków, po czym ze studia padną słowa spikera: „Łączymy się z Katedrą na Wawelu, skąd transmitować będziemy uroczystą mszę św. w noc Bożego Narodzenia — Pasterkę, którą celebrować będzie i słowo Boże wygłosi arcybiskup metropolita krakowski Franciszek kardynał Macharski”. Potem przez 2 minuty słuchać będziemy uderzeń dzwonu „Zygmunta”, a o północy dźwięków zegara katedralnego wybijającego 4 uderzenia kwadransowe i 12 godzinnych. Rozpocznie się nieograniczona emisja antenowym transmisją Pasterki.

Wczoraj o godz. 14 na Wawelskim Wzgórzu ekipa wozu transmisyjnego PR Kraków pod wodzą inż. Uramowskiego ukończyła prace przygotowawcze do transmisji. Dzień wcześniej pocztą doprowadzili prowizoryczne obwody łączące wóz transmisyjny z rozgłośnią Na Szlaku. Skąd transmisja przekazywana będzie na łącza radiowe. Inż. Uramowski powiedział: „Ta transmisja jest większa niż zwykle, o tyle trudna, że nie robiliśmy dotąd Pasterki „na żywo”. Do tego dojdą jeszcze emocje...”

W Katedrze przy użyciu kilometra kabli zainstalowano 8 mikrofonów: na ołtarzu, płycie Fryderyka Jasiellończyka (skąd kardynał F. Macharski wygłosi



utro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w obszarze podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie umiarkowane, okresami wzrastające do dużego. Rano, lokalnie mgły i zamglenia. W ciągu dnia okresami drobne opady deszczu, wiatr południowo-zachodni i zachodni, prędkość 2-5 m/s, temp. maksymalną dniem — plus 5 do 8, minimalną nocą plus 4 do plus 1 st. C.

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

Kolejne wycieczki w najbliższą niedzielę

Najbliższe spacerowanie po starym i nowym Krakowie odbędą się w niedzielę 28 bm. Po wypożyczeniu świątecznym wszyscy uczestnicy naszej akcji zjawiają się na pewno na miejscach zbiórki. Na wszystkich czeka bowiem odznaka **PRZYJACIELA KRAKOWA**. Zapraszamy!

A oto program naszych imprez:

- **Odznaka brązowa — ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU** — zbiórka na Rynku Głównym, Sukiennice, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” między godziną 10.00 a 11.00; zwiedzimy komnaty drugiego piętra (przepiękne sale m. in. „Poselską”, „Senatorską”, „Pod przegladem wojsk”), w których eksponowane są arras.
- **Odznaka srebrna — DZIELNICA NOWA HUTA, część II** — zbiórka między godziną 13.30 a 14.00, koło restauracji „Arkadia” przy al. Róż, tuż przy placu Centralnym w Nowej Hucie; przejdziemy spacerem z centrum Nowej Huty koło Teatru Ludo-

wego do Bieńczy, gdzie zwiedzimy nowo zbudowany kościół.

- **Odznaka złota — MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** — zbiórka między godziną 11.30 a 12.15 na Rynku Głównym, koło wejścia do biura „Wawel-Touristu” w Sukiennicach; zwiedzimy kilka wystaw: Zabytki archeologii śródziemnomorskiej, Starożytność i średniowiecze Małopolski (m. in. autentyczny kamienny posąg Światowida — czterogłowego boga pogańskich Słowian), Pradzieje Nowej Huty.
- **Osoby, które ubiegają się o odznakę w stopniu złotym z prawym piórem, wybierają dowolną trasę.**

Jeszcze raz wszystkich zapraszamy do udziału w akcji **ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA.** (kas)

Każda mozolna praca przynosi zysk, lecz puste słowa powodują tylko straty.
(Z przypowieści Salomona)

Opowiadają krakowscy ratownicy

Zakończenie akcji w Karlinie — najwcześniej za 10 dni

9 grudnia o godz. 17.45 na wiertni Daszewo-1 nastąpiła erupcja ropy i gazu — buchnął pióropusz ognia i dymu. W Polskę poszła informacja: pali się ropa! — to już właściwie historia. O godzinie 20 informacja o pożarze dotarła do Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego w Krakowie, która jako jedyna w Polsce specjalizuje się w opanowywaniu erupcji. W godzinę później po pewnym przebrojeniu z Krakowa wyruszył w kierunku Karlina specjalny samochód z zastępem ratowników. Nazajutrz o 14.30 krakowska ekipa przystąpiła do pracy. Teraz w Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego przy ul. Sołtyśowskiej rozmawiamy z ludźmi,

którzy co dopiero wrócili z Karlina: dyrektorem stacji — inż. Henrykiem Dranką i szefem zastępu ratowników inż. Antonim Berlikowskim.

— Na początek obiecuje Panom, że nie będę pytał czy tam naprawdę jest gorąco, ale interesuje mnie obecny stan prac ratowniczych.

— Pierwszym zadaniem, które trzeba było wykonać niezależnie od przyjętej koncepcji gaszenia pożaru było usunięcie wszystkich konstrukcji stalowych znajdujących się w pobliżu otworu. Chodzi o to, żeby rozgrzany do białości metal stał się do pracy. Teraz w Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego przy ul. Sołtyśowskiej rozmawiamy z ludźmi,

sposobów opanowania sytuacji. BOWIEM jeśli pierwszy zakończy się niepowodzeniem, żeby był drugi, jeśli drugi nie — to trzeci. Do trzech razy sztuka.

Pierwszy sposób polegał na podniesieniu pióropusza ognia i pod nim założeniu na wyłot otworu nowej, sprawniej głowicy przeciwwybuchowej. Jest to metoda najszybsza do zrealizowania — jej efekty mogą być w wypadku powodzenia widoczne już w ciągu 10 dni. Jest to również najbezpieczniejsze dla środowiska niemniej niosące pewne zagrożenie dla ratowników. Potrzebne są do tego bardzo wydajne pompy, tłoczące duże ilości wody.

(Dokończenie na str. 9)



Fotografia IADWIGA RUBIS

Wstrzymano budowę 49 obiektów

(Dokończenie ze str. 1)

sprawom dotyczącym rynku i inwestycji oraz prac nad planem w samych przedsiębiorstwach. Uznano, że proponowane na dziś propozycje między wzrostem dostaw na rynek (o 2,5 proc.), a dynamiką dochodów pieniężnych (o 17 proc.) wymagała ze strony wszystkich ogniw administracji państwowej i gospodarczej, podjęcia działań na rzecz ich poprawy. Niezależnie od wzbogacenia rynku w drodze importu towarów, szukać trzeba dalszych możliwości powiększenia produkcji przeznaczonej na zapotrzebowanie ludności bezopornie w zakładach wytwórczych. W tym zakresie należy działać szczególnie operatywnie i skutecznie. Mimo bardzo trudnej sytuacji, w jakiej przyjdzie nam realizować przyszłoroczny plan, udział konsumpcji nie ulega zmniejszeniu, a przeciwnie —

wzrasta o kilka punktów. Świadczy to o zdecydowanym dążeniu do ochrony interesów społeczeństwa w całokształcie prac związanych z konstrukcją przyszłorocznego planu.

Jeśli chodzi o inwestycje, to w kraju jest ponad 450 obiektów, na których od kilku lat w mniejszym czy większym stopniu zamrażane są nakłady. Obecnie podjęto decyzję o zatrzymaniu realizacji 49 obiektów o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Jest to podjęte w ramach decyzji o zatrzymaniu realizacji 49 obiektów o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Jest to podjęte w ramach decyzji o zatrzymaniu realizacji 49 obiektów o dużym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

W pierwszych dniach stycznia 1981 r. powstałe już koncepcje zostaną poddane pod dyskusję publiczną. Zakłada się, że będzie ona przebiegać do końca lutego. Biuro Polityczne stwierdziło, iż dyskusja ta powinna stanowić również integralną część dyskusji przedzjazdowej.

Papieskie orędzie

(Dokończenie ze str. 1)

czesnym świecie ucisk, któremu towarzyszą morderstwa i tortury... dotykające również biskupów, księży, zakonników, ograniczenie wolności, stanowiącej gwarancję pokoju następują również wówczas, kiedy ludzie nie mają gwarancji uczciwie wynagradzanej pracy, zaś społeczeństwa ulegają dogmatowi konsumpcyjnemu.

Zdaniem Papieża, społeczeństwa współczesnego świata przeżywają kryzys, którego przejawem jest także wyścig zbrojeń oraz niedoceniaenie czynników etycznego w życiu społecznym.

Orędzie piętnuje analfabetyzm, jako czynnik uniemożliwiający znacznym grupom w wielu społeczeństwach korzystanie z dobrodziejstw współczesnej cywilizacji oraz — w zakończeniu — wskazuje na straszną groźbę dla ludzkości, jaka jest koncepcja współzależności międzynarodowej oparta na „równowadze strachu”.

Biuro Polityczne zaleciło, aby na ważniejszych budowach, które będą wstrzymane, powołać pełnomocników rządu dla właściwego rozwiązania problemów związanych z zatrudnieniem tamtejszych załóg, z wykorzystaniem zwolnionego potencjału wykonawczego itp.

Zapoznając się z pracami nad reformą gospodarczą, Biuro Polityczne KC PZPR podkreśliło duży postęp tych prac, zgłoszono wiele cennych propozycji i wniosków; wpłynęło wiele projektów rozwiązań opracowanych indywidualnie i zespołowo. W

W art. „Musimy się solidarnie ratować wzajemnie” (19, 20, 21. XII. 1980) chochlik optymista zgubił przecinek i w ten sposób z 66,5 metra zrobiło się 665 metrów kwadratowych. Niestety prawda jest nadal taka: na 66,5 m kw. działają trzy ognia Związku Inwalidów — Zarząd Wojewódzki i Zarząd Diecezjalny Śródmieście Związku Inwalidów Wojennych PRL oraz Zarząd Wojewódzki Związku Ociemniałych Żołnierzy PRL. Ich własny budynek zajęła spółdzielnia „Budomont” i mimo nakazu nie chce go opuścić.

Na Pasterkę uderzy „Zygmunt”

(Dokończenie ze str. 1)

loci — wszystko powinno być w porządku. Jesteśmy przygotowani nawet na wyłączenie prądu (wóz transmisyjny ma własne zasilanie). Niepokojono się akustyka. Katedra jest jednym z niewielu wnetrz o tak dużym pogłosie, ale bliskie ustawienie mikrofonów pozwoli nam go nie zbierać. Spotkaliśmy się z wy mówkami, że głos dzwonu Zygmunta nie będzie transmitowany „na żywo”. Rzeczywiście podczas ostatniej transmisji Pasterki z Katedry na Wawelu, która miała miejsce w roku 1946, (prowadziło ją czworo naszych kolegów: A. Herzig, M. Kibiński, W. Radomski, St. Sychowski). Z dachu „zbieraliśmy” głos Zygmunta. Dziś posłużymy się nagraniami archiwalnymi. Prowadzono wielokrotnie nagrywanie o różnych porach roku i z różnych miejsc, w latach gdy ruch samochodowy był daleko mniejszy. Wychodzimy z tego założenia, że „Zygmunt” powinien być dobrze słyszalny w całej Polsce”. (jr)

Związek Inwalidów na 66 i pół metrach

Orzeczenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie uznające byłego dyrektora naczelnego „Minexu” Kazimierza Tyrańskiego winnym zarzucanych mu czynów i skazując go na karę 15 lat pozbawienia wolności i milion złotych grzywny zakończyło 23 bm. największą aferę łapowniczą w historii powojennego sadownictwa.

Po kilkudniowej przerwie, we wtorek Sąd wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Kazimierz Tyrański stwierdził m. in. że drogę przez sąd wybrał on sam. Miał możliwość pozostania za granicą, gdy toczyło się już śledztwo. Jednakże z tego nie skorzystał. Zrobił błąd — powiedział — że nie gromadziłem dokumentów, które by mnie odciążały. Znalaz

15 lat więzienia dla K. Tyrańskiego

łem się wśród ludzi, którzy mną kierowali, akt oskarżenia jest oskarżeniem, które sam przygotowałem.

Po kilkugodzinnej przerwie sąd ogłosił wyrok, uznając K. Tyrańskiego winnym zarzucanych mu czynów i wymierzając karę łączną 15 lat pozbawienia wolności, 1 milion złotych grzywny, pozbawienia praw publicznych na 5 lat, konfiskatę mienia w całości oraz zasądził odszkodowanie na rzecz „Minexu” w wysokości 1,3 mln zł.

Stwierdzając winę pozostałych oskarżonych, Sąd Wojewódzki w Warszawie wymierzył kary: Sławomirowi Kuczyńskiemu 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz 100 tys. zł grzywny, a Teresie Tyrańskiej 2 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata oraz 80 tys. zł grzywny. Ponadto Sąd orzekł przepadek przedmiotów pochodzących bezpośrednio z przestępstwa, m. in. 400 tys. dolarów, samochód BMW, 100 tys. zł na książeczce PKO.

Wyrok nie jest prawomocny.

CO SŁYCHAĆ?

Właściciel piwiarni w Bielefeld w RFN przegrał w skata 7.680 kufli piwa; przegrana ureguluje dłużnikom w ciągu 2 najbliższych lat.

Ze sportu

ŁÓDŹ. Zarząd RTS Widzew po przeanalizowaniu całokształtu sprawy piłkarzy Zb. Bonka, Wł. Zmudy, J. Młynarczyka i Wł. Smolarka postanowił zgłosić protest przeciwko decyzji WGiD PZPN o dyskwalifikacji ww. zawodników.

WARSZAWA. W plebiscycie tygodnika „Skrzydła Polska” na 10 najlepszych sportowców lotniczych zwyciężyli ex aequo W. Świądek z Rzeszowa i A. Korzeniowski z Bydgoszczy — aktualni mistrzowie świata w samolotowych rajdach nawigacyjnych. Tuż za nimi uplasował się krakowianin B. Malczyk sp

cializujący się w modelarstwie lotniczym.

MERAN. Po trzech partiach finałowego meczu pretendentów do walki o szachowe mistrzostwo świata pomiędzy B. Huebnerem i W. Korzojem jest stan remisowy 1,5:1,5.

MADRYT. Najlepszymi sportowcami świata w ankiecie hiszpańskiej agencji EPE zostali Nadezda Tkaczenko (ZSRR) — lekkoatletka oraz Eric Heiden (USA) — łyżwiarstwo szybkie. Na szóstym miejscu wśród mężczyzn sklasyfikowano Polaka Władysława Kozakiewicza.

W „Lajkoniku”

KGL „LAJKONIK” z gry 1225 z dnia 21 grudnia 1980 r. za wygrane plac:

DUŻY „LAJKONIK” — „4” — 1555 zł. — „3” — 129 zł. — „2” — 10 zł. końcówka banderoli (1536) — 1000 zł.

MALY „LAJKONIK” — „5” — 1.222 zł. — „4” — 85 zł. — „3” — 16 zł. końcówka banderoli (7573) — 800 zł.

Odnaczenia państwowe dla wybitnych twórców

23 bm. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki uroczystość dekoracji wybitnych twórców, działaczy i pracowników kultury odznaczeniami państwowymi nadanymi im przez Radę Państwa za zasługi w pracy twórczej i społecznej.

Order Sztandaru Pracy I klasy otrzymał: Konrad Szrednicki — artysta plastyk, Krzysztof Komandorski z Gwiżdża OOP; Igor Abramow-Newerly — literat, Order Sztandaru Pracy II klasy: Tadeusz Becela — literat, Stanisław Hebanowski — reżyser, Sergiusz Sprudin — reżyser, Stefan Stuligrosz — rektor PWSM w Poznaniu, Krzyż Komandorski OOP: Lesław Bartelski — literat, Tadeusz Brzozowski — artysta plastyk, Benedykt Dorys — artysta fotografik, Stanisław Szenic — literat, Krzyż Kawalerski OOP: Maria Dehn-Ordo — redaktor PKF, Edmund Fetting — aktor, Stanisława Golachowska — artystka muzyk, Tadeusz Grudziński — kompozytor, Jerzy Grzymkowski — literat, Władysław Kabalewski — muzyk, Włodzisław Kamiński — prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Lutników, Antoni Karolkowski — artysta lutnik, Henryk Kondziela — dyrektor Muzeum Na-

rodowego w Poznaniu, Janusz Kuźniarski — operator PKF, Janusz Majewski — reżyser, Tadeusz Makuch — działacz zespołu pieśni i tańca „Gracja” z Lublina, Franciszek Marbuła — art. lutnik, Janina Motylińska — redaktor PKE, Franciszek Paraszczuk — pracownik muzeum w Łambinowicach, Andrzej Józef Przytkowski — literat, Jerzy Skarżyński — artysta plastyk, Henryk Ślawkowski — operator PKF, Władysław Stowiński — kompozytor, Alojzy Szulc — skrzypek Filharmonii Narodowej w Warszawie, Józef Talarczyk — kompozytor, Irena Turska — kompozytor, Mieczysław Waśkowski — reżyser, Krzysztof Zanussi — reżyser.

Złote Krzyże Zasługi otrzymało 29 osób, Srebrne — 28, Brązowe Krzyże Zasługi — 8.

Aktu dekoracji dokonał minister kultury i sztuki Józef Tejchma.

W imieniu odznaczonych podziękował Lesław Bartelski.

Dla głupiego jest jakby igraszką popełnić haniebny czyn, lecz mądre postępowanie jest przyjemnością dla człowieka rozumnego. (Z przypowieści Salomona)

Stopniowe wprowadzanie 40-godzinnego tygodnia pracy

Zaprezentowany na konferencji u rzecznika prasowego rządu drugi z kolei projekt programu skracania czasu pracy wywołał nowe emocje. W nowej fali dyskusji można usłyszeć zarzuty, że propozycje przygotowane przez resort pracy są sprzeczne z porozumieniami podpisanymi w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Wątpliwości wyjaśnia wiceminister pracy, plac i spraw socjalnych dr Piotr Karpiuk.

— Zamiast komentarza — powiedział P. Karpiuk — chciałbym po prostu zacytować odpowiednie fragmenty porozumień.

Porozumienie Gdańskie: „Nastąpi opracowanie i przedstawienie do 31 grudnia 1980 r. zasad i sposobu realizacji programów wprowadzenia wolnych, płatnych sobót lub innego sposobu regulacji skróconego czasu pracy”.

Porozumienie z Jastrzębia: „Ustalono, że wprowadza się wszystkie wolne soboty i niedziele począwszy od 1 stycznia 1981 r. Przyjmuje się zasadę bezwarunkowego przestrzegania dobrowolności pracy w dniach ustawowo wolnych, począwszy od 1. 9. 1980 r.”.

Porozumienia podpisane na Wybrzeżu o mówią więc jednoznacznie o stopniowym skracaniu czasu pracy. Porozumienie z Jastrzębia dotyczy wolnych sobót i niedziel oraz systemu 4-brygadowego jedynie w górnictwie, gdzie charakter i warunki pracy uzasadniają przyspieszenie procesu skracania czasu pracy.

ten sposób pod koniec 5-lecia osiągnęlibyśmy powszechny 5-dniowy, 40-godzinny tydzień pracy — dokładnie 39,6 godzin tygodniowo. Natomiast w roku przyszłym realizacja tego programu oznaczałaby skrócenie rocznej normy czasu pracy o 54 godziny.

Projekt programu zakłada, że w ramach powszechnej normy tygodniowej wynoszącej 42,2 godziny — załogi mogą zdecydować o odmiennym rozkładzie czasu pracy, np. wydłużyć dzień roboczy i uzyskać dzięki temu więcej wolnych sobót.

Równocześnie przewiduje się możliwość szybszego zwiększania liczby dni wolnych w tych zakładach, które z odpowiednim wyprzedzeniem będą wykonywać swoje zadania produkcyjne, osiągną poprawę organizacji i dyscypliny pracy, lepsze relacje ekonomiczne.

Zaraz po wojnie, w czerwcu 1945 roku Tadeusz Legutko przyszedł do pracy w RSW. Najpierw pracował jako kierownik działu ogólnoadministracyjnego a następnie jako kierownik działu prasowego w Krakowskim Wydawnictwie Prasowym RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Od maja 1967 do końca roku 1970 szefował naszemu wydawnictwu prasowemu by od 1 stycznia 1971 przejął na stanowisko dyrektora Prasowych Zakładów Graficznych.

Pisząc tą smutną kartę powinno się raczej przypomnieć, że Tadeusz Legutko był człowiekiem szanowanym i cenionym, nie sposób jednak opuścić najważnych i znaczących odznaczeń, którymi został wyróżniony.

Tadeusz Legutko odznaczony był: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebr-

PREZES Rady Ministrów Józef Piłkowski przyjął przedstawicieli stowarzyszeń architektów i urbanistów polskich, którzy przedstawili „Memoriał w sprawie rekonstrukcji planowania przestrzennego, projektowania urbanistycznego i architektonicznego”.

NA KOJELNYM posiedzeniu Komisji Paroimierzawczej Branżowych Związków Zawodowych przedyskutowano m. in. zmodyfikowany projekt reglamentacji miesa i tuszów zgłaszając liczne zastrzeżenia.

PREZYDIUM Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki o-

Z KRAJU

mawiało z przedstawicielami Ministerstwa Łączności i RSW „Prasa-Książka-Ruch” o-blemy kolportażu prasy w roku przyszłym.

PODSTAWOWA Organizacja Partynia przy Wydziale Odlewniczym S-1 Stoczni Gdańskiej wystąpiła z inicjatywą gromadzenia funduszu społecznego na intensyfikację poszukiwań w Polsce ropy naftowej i gazu ziemnego.

DECYZJĄ władz Wrocławia wprowadzono zakaz ruchu samochodowego w najstarszej części miasta — Ostrów Tumskim.

W ZAKŁADACH SYLWESTROWYCH TOTALIZATORA SPORTOWEGO MILION ZŁOTYCH oraz dodatkowo 50 SAMOCHODÓW do wylosowania wśród grających.

Kolektury Totalizatora Sportowego przyjmują kupony tylko do wtorku 30 grudnia.

Wszystkim naszym Sympatykom i Uczestnikom gier składamy najlepsze życzenia szczęśliwego Nowego 1981 Roku i wysokich wygranych

PP „Totalizator Sportowy” K-8914

SCK UJ „ROTUNDA” ul. Oleandry 1, tel. 361-60 zaprasza na **BAL SYLWESTROWY** Gra: Old Metropolitan Band Bilety do nabycia w kasie SCK „Rotunda”, w godz. 16-19. K-8849

Z kroniki żałobnej

Tadeusz Legutko

Zaraz po wojnie, w czerwcu 1945 roku Tadeusz Legutko przyszedł do pracy w RSW. Najpierw pracował jako kierownik działu ogólnoadministracyjnego a następnie jako kierownik działu prasowego w Krakowskim Wydawnictwie Prasowym RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Od maja 1967 do końca roku 1970 szefował naszemu wydawnictwu prasowemu by od 1 stycznia 1971 przejął na stanowisko dyrektora Prasowych Zakładów Graficznych.

Pisząc tą smutną kartę powinno się raczej przypomnieć, że Tadeusz Legutko był człowiekiem szanowanym i cenionym, nie sposób jednak opuścić najważnych i znaczących odznaczeń, którymi został wyróżniony.

Tadeusz Legutko odznaczony był: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebr-

nym i Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, Medalem X-lecia PRL, Medalem XXX-lecia PRL, Medalem „Za zasługi dla miasta, Tarnowa” i wieloma innymi.

Starsi krakowianie pamiętają Go będą jako świetnego obrońcę Wisły w której w latach 1936-51 rozegrał 430 spotkań i w której za rozegranie 359 spotkań dostał w roku 1947 „Srebrny Sygnał GKS Wisły”.

Tadeusz Legutko zmarł wczoraj w wieku 61 lat, w niespełna 5 miesięcy po przejściu na emeryturę.

„Echo Krakowa”

DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa — Książka — Ruch” ul. Wisła 2.

REDAKUJE KOLEGIUM: Teresa Stanisławska — redaktor naczelny, Czesław Morawetz — z-ca red. naczelnego, Krzysztof W. Kasprzyk — sekretarz odpowiedzialny, Helena Noskiewicz, Marian Nowy — członkowie kolegium.

ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa”, ul. Wisła 2, 31-007 Kraków, (Echo Krakowa) sbrulca poczta 61 30-900 Kraków). Telefony centr. 275-88, redaktor naczelny: 245-78, zastępca redaktora naczelnego: 294-99, sekretarz odpowiedzialny: 239-23, dział wieści: 219-48 i 211-97, dział łączności z czytelnikami: 229-57, dział sportowy: 292-22, Biuro Ogłoszeń: 270-29.

WYDAWCA: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, ul. Wisła 2.

DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1.

Poranki dla dzieci i młodzieży w niedzielę 28 XII w kinach:

- „KIJÓW” — godz. 12
- „Wielka podróz Bolka i Lolka”, prod. polskiej
- „WANDA” — godz. 10 i 12
- MALY ILUZYJON „Przygody Tomka Sawyera”, prod. amerykańskiej
- „WRZOS” — godz. 11 i 12
- zestaw bajek — godz. 13
- „Ulzana wódz Apaczów”, prod. NRD
- „SWIT” (duża sala) — godz. 13 „Z Księgi Królów”, prod. ZSRR
- „SWIATOWID” (duża sala) — godz. 13 „Konik Garbuszek”, prod. ZSRR

Co - Gdzie - Kiedy?

ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
24	25	26	27	28
GRUDNIA	GRUDNIA	GRUDNIA	GRUDNIA	GRUDNIA
Adama Ewy	Boże Narodzenie Eugenii	Szczepana	Jana Maksyma	Antoniego Teofila

TEATRY

Środa - Czwartek

Nieczynne.
Piątek
Ludowy 19.15 Betlejem Polskie. Groteska 17 Przyszliśmy tu po koleżki. Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 18 Krowoderskie Zuchy.

Sobota

Bagatela 19.15 Romek i Julka (wodewil). Ludowy 19.15 Betlejem Polskie. Groteska 17 Przyszliśmy tu po koleżki. Kolejarka 17 Krowoderskie Zuchy. Kawiarnia „Lit-taracka” 22 Kabaret literacki. Stewackiego 19.16 Sto rak, sto sztyletów.

Niedziela

Bagatela 15, 19.15 Romek i Julka. Ludowy 19.15 Betlejem Polskie. Groteska 11 Przyszliśmy tu po koleżki. Kolejarka 15, 19 Krowoderskie Zuchy.

KINA

Środa

Wolność 12.15, 15 Rocky II (USA I. 15). Świt (os. Teatralne 10) 13, 15. Powrót Mechagodzilli (jap. I. 12). Kultura (Rynek Gł. 27) 14 Szkarłatny pirat (USA I. 15). Pozostałe kina nieczynne.

Czwartek

Kiów 17, 19.15 Kontrakt (pol. I. 18). Uciecha 17, 19 Powrót Mechagodzilli (jap. I. 12). Warszawa 17, 19.15 Powrót do domu (USA I. 15). Wanda 17 Ofiara (węg. I. 18). 19.15 Corleone (wł. I. 18). Światowid 17, 19.15 Rocky II (USA I. 15). Kultura 14, 16, 20 Szkarłatny pirat, 18 Śmierć człowieka skorpupowanego. 20 Niewinne. Mikro 15, 18, 20 Dubler (fr. I. 12). Zwizkowiec 16.30 Podróż kota w butach (jap. b.o.). 18 Złoto dla zuchwałych (USA b.o.). 20.30 Przybywa jeździec (USA I. 15). Maskotka 16, 18.30 Strach nad miastem (fr. I. 16). Pasaż 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky (USA I. 15). 20 Intryga rodzinna (USA I. 15). Podwawelskie (ul. Komandosów) 16, 18 Niedorajda (pol. b.o.). Tecza (ul. Praska) 17, 19 Przygoda arabska (ang. b.o.). Ugorek 14, 16.30 Bitwa o Midway (USA I. 12). 14 Chiński syndrom (USA I. 15). Sfinks (Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie (USA I. 12). Pozostałe kina nieczynne.

Piątek

Kiów 15.45, 18, 20.15 Kontrakt. Uciecha 18, 19, 20 Powrót Mechagodzilli. Warszawa 10, 12.30, 15.30 Powrót do domu. 20.15 Twarcza w twarz (szw. I. 18). Wolność 10, 12, 15, 18, 20 Rocky II. Wanda 10, 12, 15, 18 Corleone, 15, 20.15 Ofiara (węg. I. 18). MI Gwardia 10, 12, 15, 18, 20 Szampanski walc (USA). Wrzós 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Świt 13 Bajka o mrozie czarodzieju (radz. b.o.). 16, 18 Powrót Mechagodzilli. 20 Ucieczka na Atenę (ang. I. 15). Mała sala 15, 17.15, 18.30 Solo Sunny (NRD I. 15). Światowid 13 Ebrach potwór z głębin (jap. b.o.). 15, 18, 20 Rocky II. Mała sala 15, 17, 19.15 Afery „Concorde” (wł. I. 15). Kultura 14 Śmierć człowieka skorpupowanego. 16, 18, 20 Szkarłatny pirat. Mikro 16, 18, 20 Dubler. Dom Zolnierza - nieczynne. Zwizkowiec 12 Podróż kota w butach, 15.30 Złoto dla zuchwałych. 18, 20.15 Przybywa jeździec. Rotunda - nieczynne. Maskotka 11, 12 Bajki, 15 Powrót tajemniczego blondyna. 16, 18, 20 Strach nad miastem. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky, 20 Intryga rodzinna. Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14, 16, 18 Niedorajda. Tecza 17, 19 Przygoda arabska. Ugorek 12, 15, 15 Przygody Calineczki (jap. b.o.). 16.30 Bitwa o Midway, 19 Chiński syndrom. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie.

Sobota

Kiów 15.45, 18, 20.15 Kontrakt. Uciecha 18, 19, 20 Powrót Mechagodzilli. Warszawa 10, 12.30, 15.30 Powrót do domu. 20.15 Twarcza w twarz (szw. I. 18). Wolność 10, 12, 15, 18, 20 Rocky II. Wanda 10, 12, 15, 18 Corleone, 15, 20.15 Ofiara (węg. I. 18). MI Gwardia 10, 12, 15, 18, 20 Szampanski walc (USA). Wrzós 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Świt 13 Bajka o mrozie czarodzieju (radz. b.o.). 16, 18 Powrót Mechagodzilli. 20 Ucieczka na Atenę (ang. I. 15). Mała sala 15, 17.15, 18.30 Solo Sunny (NRD I. 15). Światowid 13 Ebrach potwór z głębin (jap. b.o.). 15, 18, 20 Rocky II. Mała sala 15, 17, 19.15 Afery „Concorde” (wł. I. 15). Kultura 14 Śmierć człowieka skorpupowanego. 16, 18, 20 Szkarłatny pirat. Mikro 16, 18, 20 Dubler. Dom Zolnierza - nieczynne. Zwizkowiec 12 Podróż kota w butach, 15.30 Złoto dla zuchwałych. 18, 20.15 Przybywa jeździec. Rotunda - nieczynne. Maskotka 11, 12 Bajki, 15 Powrót tajemniczego blondyna. 16, 18, 20 Strach nad miastem. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky, 20 Intryga rodzinna. Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14, 16, 18 Niedorajda. Tecza 17, 19 Przygoda arabska. Ugorek 12, 15, 15 Przygody Calineczki (jap. b.o.). 16.30 Bitwa o Midway, 19 Chiński syndrom. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie.

Niedziela

Kiów 15.45, 18, 20.15 Kontrakt. Uciecha 18, 19, 20 Powrót Mechagodzilli. Warszawa 10, 12.30, 15.30 Powrót do domu. 20.15 Twarcza w twarz (szw. I. 18). Wolność 10, 12, 15, 18, 20 Rocky II. Wanda 10, 12, 15, 18 Corleone, 15, 20.15 Ofiara (węg. I. 18). MI Gwardia 10, 12, 15, 18, 20 Szampanski walc (USA). Wrzós 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Świt 13 Bajka o mrozie czarodzieju (radz. b.o.). 16, 18 Powrót Mechagodzilli. 20 Ucieczka na Atenę (ang. I. 15). Mała sala 15, 17.15, 18.30 Solo Sunny (NRD I. 15). Światowid 13 Ebrach potwór z głębin (jap. b.o.). 15, 18, 20 Rocky II. Mała sala 15, 17, 19.15 Afery „Concorde” (wł. I. 15). Kultura 14 Śmierć człowieka skorpupowanego. 16, 18, 20 Szkarłatny pirat. Mikro 16, 18, 20 Dubler. Dom Zolnierza - nieczynne. Zwizkowiec 12 Podróż kota w butach, 15.30 Złoto dla zuchwałych. 18, 20.15 Przybywa jeździec. Rotunda - nieczynne. Maskotka 11, 12 Bajki, 15 Powrót tajemniczego blondyna. 16, 18, 20 Strach nad miastem. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky, 20 Intryga rodzinna. Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14, 16, 18 Niedorajda. Tecza 17, 19 Przygoda arabska. Ugorek 12, 15, 15 Przygody Calineczki (jap. b.o.). 16.30 Bitwa o Midway, 19 Chiński syndrom. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie.

TEATRY

Środa - Czwartek

Nieczynne.
Piątek
Ludowy 19.15 Betlejem Polskie. Groteska 17 Przyszliśmy tu po koleżki. Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 18 Krowoderskie Zuchy.

Sobota

Bagatela 19.15 Romek i Julka (wodewil). Ludowy 19.15 Betlejem Polskie. Groteska 17 Przyszliśmy tu po koleżki. Kolejarka 17 Krowoderskie Zuchy. Kawiarnia „Lit-taracka” 22 Kabaret literacki. Stewackiego 19.16 Sto rak, sto sztyletów.

Niedziela

Bagatela 15, 19.15 Romek i Julka. Ludowy 19.15 Betlejem Polskie. Groteska 11 Przyszliśmy tu po koleżki. Kolejarka 15, 19 Krowoderskie Zuchy.

KINA

Środa

Wolność 12.15, 15 Rocky II (USA I. 15). Świt (os. Teatralne 10) 13, 15. Powrót Mechagodzilli (jap. I. 12). Kultura (Rynek Gł. 27) 14 Szkarłatny pirat (USA I. 15). Pozostałe kina nieczynne.

Czwartek

Kiów 17, 19.15 Kontrakt (pol. I. 18). Uciecha 17, 19 Powrót Mechagodzilli (jap. I. 12). Warszawa 17, 19.15 Powrót do domu (USA I. 15). Wanda 17 Ofiara (węg. I. 18). 19.15 Corleone (wł. I. 18). Światowid 17, 19.15 Rocky II (USA I. 15). Kultura 14, 16, 20 Szkarłatny pirat, 18 Śmierć człowieka skorpupowanego. 20 Niewinne. Mikro 15, 18, 20 Dubler (fr. I. 12). Zwizkowiec 16.30 Podróż kota w butach (jap. b.o.). 18 Złoto dla zuchwałych (USA b.o.). 20.30 Przybywa jeździec (USA I. 15). Maskotka 16, 18.30 Strach nad miastem (fr. I. 16). Pasaż 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky (USA I. 15). 20 Intryga rodzinna (USA I. 15). Podwawelskie (ul. Komandosów) 16, 18 Niedorajda (pol. b.o.). Tecza (ul. Praska) 17, 19 Przygoda arabska (ang. b.o.). Ugorek 14, 16.30 Bitwa o Midway (USA I. 12). 14 Chiński syndrom (USA I. 15). Sfinks (Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie (USA I. 12). Pozostałe kina nieczynne.

Piątek

Kiów 15.45, 18, 20.15 Kontrakt. Uciecha 18, 19, 20 Powrót Mechagodzilli. Warszawa 10, 12.30, 15.30 Powrót do domu. 20.15 Twarcza w twarz (szw. I. 18). Wolność 10, 12, 15, 18, 20 Rocky II. Wanda 10, 12, 15, 18 Corleone, 15, 20.15 Ofiara (węg. I. 18). MI Gwardia 10, 12, 15, 18, 20 Szampanski walc (USA). Wrzós 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Świt 13 Bajka o mrozie czarodzieju (radz. b.o.). 16, 18 Powrót Mechagodzilli. 20 Ucieczka na Atenę (ang. I. 15). Mała sala 15, 17.15, 18.30 Solo Sunny (NRD I. 15). Światowid 13 Ebrach potwór z głębin (jap. b.o.). 15, 18, 20 Rocky II. Mała sala 15, 17, 19.15 Afery „Concorde” (wł. I. 15). Kultura 14 Śmierć człowieka skorpupowanego. 16, 18, 20 Szkarłatny pirat. Mikro 16, 18, 20 Dubler. Dom Zolnierza - nieczynne. Zwizkowiec 12 Podróż kota w butach, 15.30 Złoto dla zuchwałych. 18, 20.15 Przybywa jeździec. Rotunda - nieczynne. Maskotka 11, 12 Bajki, 15 Powrót tajemniczego blondyna. 16, 18, 20 Strach nad miastem. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky, 20 Intryga rodzinna. Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14, 16, 18 Niedorajda. Tecza 17, 19 Przygoda arabska. Ugorek 12, 15, 15 Przygody Calineczki (jap. b.o.). 16.30 Bitwa o Midway, 19 Chiński syndrom. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie.

Sobota

Kiów 15.45, 18, 20.15 Kontrakt. Uciecha 18, 19, 20 Powrót Mechagodzilli. Warszawa 10, 12.30, 15.30 Powrót do domu. 20.15 Twarcza w twarz (szw. I. 18). Wolność 10, 12, 15, 18, 20 Rocky II. Wanda 10, 12, 15, 18 Corleone, 15, 20.15 Ofiara (węg. I. 18). MI Gwardia 10, 12, 15, 18, 20 Szampanski walc (USA). Wrzós 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Świt 13 Bajka o mrozie czarodzieju (radz. b.o.). 16, 18 Powrót Mechagodzilli. 20 Ucieczka na Atenę (ang. I. 15). Mała sala 15, 17.15, 18.30 Solo Sunny (NRD I. 15). Światowid 13 Ebrach potwór z głębin (jap. b.o.). 15, 18, 20 Rocky II. Mała sala 15, 17, 19.15 Afery „Concorde” (wł. I. 15). Kultura 14 Śmierć człowieka skorpupowanego. 16, 18, 20 Szkarłatny pirat. Mikro 16, 18, 20 Dubler. Dom Zolnierza - nieczynne. Zwizkowiec 12 Podróż kota w butach, 15.30 Złoto dla zuchwałych. 18, 20.15 Przybywa jeździec. Rotunda - nieczynne. Maskotka 11, 12 Bajki, 15 Powrót tajemniczego blondyna. 16, 18, 20 Strach nad miastem. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky, 20 Intryga rodzinna. Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14, 16, 18 Niedorajda. Tecza 17, 19 Przygoda arabska. Ugorek 12, 15, 15 Przygody Calineczki (jap. b.o.). 16.30 Bitwa o Midway, 19 Chiński syndrom. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie.

Niedziela

Kiów 15.45, 18, 20.15 Kontrakt. Uciecha 18, 19, 20 Powrót Mechagodzilli. Warszawa 10, 12.30, 15.30 Powrót do domu. 20.15 Twarcza w twarz (szw. I. 18). Wolność 10, 12, 15, 18, 20 Rocky II. Wanda 10, 12, 15, 18 Corleone, 15, 20.15 Ofiara (węg. I. 18). MI Gwardia 10, 12, 15, 18, 20 Szampanski walc (USA). Wrzós 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Świt 13 Bajka o mrozie czarodzieju (radz. b.o.). 16, 18 Powrót Mechagodzilli. 20 Ucieczka na Atenę (ang. I. 15). Mała sala 15, 17.15, 18.30 Solo Sunny (NRD I. 15). Światowid 13 Ebrach potwór z głębin (jap. b.o.). 15, 18, 20 Rocky II. Mała sala 15, 17, 19.15 Afery „Concorde” (wł. I. 15). Kultura 14 Śmierć człowieka skorpupowanego. 16, 18, 20 Szkarłatny pirat. Mikro 16, 18, 20 Dubler. Dom Zolnierza - nieczynne. Zwizkowiec 12 Podróż kota w butach, 15.30 Złoto dla zuchwałych. 18, 20.15 Przybywa jeździec. Rotunda - nieczynne. Maskotka 11, 12 Bajki, 15 Powrót tajemniczego blondyna. 16, 18, 20 Strach nad miastem. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky, 20 Intryga rodzinna. Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14, 16, 18 Niedorajda. Tecza 17, 19 Przygoda arabska. Ugorek 12, 15, 15 Przygody Calineczki (jap. b.o.). 16.30 Bitwa o Midway, 19 Chiński syndrom. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie.

TEATRY

Środa - Czwartek

Nieczynne.
Piątek
Ludowy 19.15 Betlejem Polskie. Groteska 17 Przyszliśmy tu po koleżki. Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 18 Krowoderskie Zuchy.

Sobota

Bagatela 19.15 Romek i Julka (wodewil). Ludowy 19.15 Betlejem Polskie. Groteska 17 Przyszliśmy tu po koleżki. Kolejarka 17 Krowoderskie Zuchy. Kawiarnia „Lit-taracka” 22 Kabaret literacki. Stewackiego 19.16 Sto rak, sto sztyletów.

Niedziela

Bagatela 15, 19.15 Romek i Julka. Ludowy 19.15 Betlejem Polskie. Groteska 11 Przyszliśmy tu po koleżki. Kolejarka 15, 19 Krowoderskie Zuchy.

KINA

Środa

Wolność 12.15, 15 Rocky II (USA I. 15). Świt (os. Teatralne 10) 13, 15. Powrót Mechagodzilli (jap. I. 12). Kultura (Rynek Gł. 27) 14 Szkarłatny pirat (USA I. 15). Pozostałe kina nieczynne.

Czwartek

Kiów 17, 19.15 Kontrakt (pol. I. 18). Uciecha 17, 19 Powrót Mechagodzilli (jap. I. 12). Warszawa 17, 19.15 Powrót do domu (USA I. 15). Wanda 17 Ofiara (węg. I. 18). 19.15 Corleone (wł. I. 18). Światowid 17, 19.15 Rocky II (USA I. 15). Kultura 14, 16, 20 Szkarłatny pirat, 18 Śmierć człowieka skorpupowanego. 20 Niewinne. Mikro 15, 18, 20 Dubler (fr. I. 12). Zwizkowiec 16.30 Podróż kota w butach (jap. b.o.). 18 Złoto dla zuchwałych (USA b.o.). 20.30 Przybywa jeździec (USA I. 15). Maskotka 16, 18.30 Strach nad miastem (fr. I. 16). Pasaż 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky (USA I. 15). 20 Intryga rodzinna (USA I. 15). Podwawelskie (ul. Komandosów) 16, 18 Niedorajda (pol. b.o.). Tecza (ul. Praska) 17, 19 Przygoda arabska (ang. b.o.). Ugorek 14, 16.30 Bitwa o Midway (USA I. 12). 14 Chiński syndrom (USA I. 15). Sfinks (Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie (USA I. 12). Pozostałe kina nieczynne.

Piątek

Kiów 15.45, 18, 20.15 Kontrakt. Uciecha 18, 19, 20 Powrót Mechagodzilli. Warszawa 10, 12.30, 15.30 Powrót do domu. 20.15 Twarcza w twarz (szw. I. 18). Wolność 10, 12, 15, 18, 20 Rocky II. Wanda 10, 12, 15, 18 Corleone, 15, 20.15 Ofiara (węg. I. 18). MI Gwardia 10, 12, 15, 18, 20 Szampanski walc (USA). Wrzós 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Świt 13 Bajka o mrozie czarodzieju (radz. b.o.). 16, 18 Powrót Mechagodzilli. 20 Ucieczka na Atenę (ang. I. 15). Mała sala 15, 17.15, 18.30 Solo Sunny (NRD I. 15). Światowid 13 Ebrach potwór z głębin (jap. b.o.). 15, 18, 20 Rocky II. Mała sala 15, 17, 19.15 Afery „Concorde” (wł. I. 15). Kultura 14 Śmierć człowieka skorpupowanego. 16, 18, 20 Szkarłatny pirat. Mikro 16, 18, 20 Dubler. Dom Zolnierza - nieczynne. Zwizkowiec 12 Podróż kota w butach, 15.30 Złoto dla zuchwałych. 18, 20.15 Przybywa jeździec. Rotunda - nieczynne. Maskotka 11, 12 Bajki, 15 Powrót tajemniczego blondyna. 16, 18, 20 Strach nad miastem. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky, 20 Intryga rodzinna. Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14, 16, 18 Niedorajda. Tecza 17, 19 Przygoda arabska. Ugorek 12, 15, 15 Przygody Calineczki (jap. b.o.). 16.30 Bitwa o Midway, 19 Chiński syndrom. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie.

Sobota

Kiów 15.45, 18, 20.15 Kontrakt. Uciecha 18, 19, 20 Powrót Mechagodzilli. Warszawa 10, 12.30, 15.30 Powrót do domu. 20.15 Twarcza w twarz (szw. I. 18). Wolność 10, 12, 15, 18, 20 Rocky II. Wanda 10, 12, 15, 18 Corleone, 15, 20.15 Ofiara (węg. I. 18). MI Gwardia 10, 12, 15, 18, 20 Szampanski walc (USA). Wrzós 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Świt 13 Bajka o mrozie czarodzieju (radz. b.o.). 16, 18 Powrót Mechagodzilli. 20 Ucieczka na Atenę (ang. I. 15). Mała sala 15, 17.15, 18.30 Solo Sunny (NRD I. 15). Światowid 13 Ebrach potwór z głębin (jap. b.o.). 15, 18, 20 Rocky II. Mała sala 15, 17, 19.15 Afery „Concorde” (wł. I. 15). Kultura 14 Śmierć człowieka skorpupowanego. 16, 18, 20 Szkarłatny pirat. Mikro 16, 18, 20 Dubler. Dom Zolnierza - nieczynne. Zwizkowiec 12 Podróż kota w butach, 15.30 Złoto dla zuchwałych. 18, 20.15 Przybywa jeździec. Rotunda - nieczynne. Maskotka 11, 12 Bajki, 15 Powrót tajemniczego blondyna. 16, 18, 20 Strach nad miastem. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky, 20 Intryga rodzinna. Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14, 16, 18 Niedorajda. Tecza 17, 19 Przygoda arabska. Ugorek 12, 15, 15 Przygody Calineczki (jap. b.o.). 16.30 Bitwa o Midway, 19 Chiński syndrom. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie.

Niedziela

Kiów 15.45, 18, 20.15 Kontrakt. Uciecha 18, 19, 20 Powrót Mechagodzilli. Warszawa 10, 12.30, 15.30 Powrót do domu. 20.15 Twarcza w twarz (szw. I. 18). Wolność 10, 12, 15, 18, 20 Rocky II. Wanda 10, 12, 15, 18 Corleone, 15, 20.15 Ofiara (węg. I. 18). MI Gwardia 10, 12, 15, 18, 20 Szampanski walc (USA). Wrzós 11, 12 Bajki, 15, 18, 20 Mistrz kierownicy ucieka (USA I. 15). Świt 13 Bajka o mrozie czarodzieju (radz. b.o.). 16, 18 Powrót Mechagodzilli. 20 Ucieczka na Atenę (ang. I. 15). Mała sala 15, 17.15, 18.30 Solo Sunny (NRD I. 15). Światowid 13 Ebrach potwór z głębin (jap. b.o.). 15, 18, 20 Rocky II. Mała sala 15, 17, 19.15 Afery „Concorde” (wł. I. 15). Kultura 14 Śmierć człowieka skorpupowanego. 16, 18, 20 Szkarłatny pirat. Mikro 16, 18, 20 Dubler. Dom Zolnierza - nieczynne. Zwizkowiec 12 Podróż kota w butach, 15.30 Złoto dla zuchwałych. 18, 20.15 Przybywa jeździec. Rotunda - nieczynne. Maskotka 11, 12 Bajki, 15 Powrót tajemniczego blondyna. 16, 18, 20 Strach nad miastem. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15 Przygody Bolka i Lolka, 16, 18 Rocky, 20 Intryga rodzinna. Podwawelskie 11, 12 Bajki, 14, 16, 18 Niedorajda. Tecza 17, 19 Przygoda arabska. Ugorek 12, 15, 15 Przygody Calineczki (jap. b.o.). 16.30 Bitwa o Midway, 19 Chiński syndrom. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Buffalo Bill i Indianie.

Kazimierza Wielkiego 117, Rynek Podgórski 9, Petrowskiego 94 (tlen), N. Huta, Centrum C bl. 9 (tlen), N. Huta, Centrum A bl. 9 (tlen).

Czwartek

Piątek - Sobota - Niedziela

Dyżury dzienne: jak wyżej. Dodatkowo w sobotę od 8-15: Floriańska 15, Szczepańska 1, Dziekańskiego 36b, os. Kopówka, os. Kazimierzowska, ul. Jana 17, Szary, ul. Niska.

ROZNE

Zoo (Lasek Wolski) od 9-15. Ogród Botaniczny (Kopernika) niedz. 10-14.

RADIO

Środa I

Wiadomości: 15, 19, 21, 23, 0.01, 1, 2, 3, 4, 5.

16 Muz. i aktualności. 17 Mosa Pastorałka. 17.30 Radiokurier. 18.30 Aktors. kolegowanie. 19.15 Najpiękniejsza jest muz. polska. 20.05 Pios. pod choinkę. 21.05 Wigilia Chopina - obrazek słucha J. Markiewicza. 21.25 Laureaci X Konk. Chopinowskiego. 22 Przychoinkowych świecach. 23 Wita Was Polska.

Środa II

Wiadomości: 18.30, 21.30, 23.30.

16 Symf. na Boże Narodzenie. 16.40 Lesne kolegowanie. 17 Aktorzy i pios. 17.20 Teatr PR - „Pastorałka” - słuch. wg J. Schillera. 18.35 J. Staromiejski. 19.30 Vesperae de Sanctus.

Z podkrakowskich Witkowiec NA PIŁKARSKI OLIMP

Nauczył się kopać piłkę w podkrakowskich Witkowiec i jak wielu jego rówieśników marzył o występach w Wiśle. Ale z Witkowiec było zbyt daleko na stadion przy ul. Reymonta by po skończeniu lekcji w szkole zdążyć na trening.

Pewnego dnia 1976 roku koledzy, którzy grali już w drużynie trampkarzy Clepardii namówili go, żeby tam spróbował się. Od dawna o tym myślał więc przystał na propozycję, pod jednym warunkiem. Z chwilą ukończenia szkoły podstawowej natychmiast przenosi się do Wisły.

W Wiśle za... 10 piłek

Zrobił oczywiście jak sobie wcześniej zaplanował. Choć niewiele brakowało, aby już na progu piłkarskiej przygody znalazł się za przyszłowiową burzą. Nie przejmując się tym, że zgodnie z przepisami jest zawodnikiem Clepardii (podpisał przecież deklarację członkowską) zaczął trenować z wiślakami, przy okazji nie poinformował trenera Antoniego Talika o wspomnianym, istotnym fakcie. Ten ostatni gdy rzecz wyszła na jaw wpadł w taką wściekłość, że kazał mu się wynosić gdzie pieprz rośnie.

Z opresji wyciągnął go Lucjan Franczak. Za... 10 piłek załatwił mu zwolnienie z Clepardii i dzięki temu PIOTR SKROBOWSKI znalazł się wreszcie, całkiem legalnie, w wymarzonej klubie. Nie mógł jednak absolutnie liczyć na jakąkolwiek pobłażliwość. Takich jak on ćwiczyło w Wiśle co najmniej kilkudziesięciu i dla każdego już powołanie do II drużyny juniorów starowłó zaszczyt i przynosiło wiele satysfakcji.

No, ale w tym czasie pierwszy zespół wiślaków nadziei dwukrotnie zdobywał tytuł mistrza kraju, a grali w nim m. in.: Leszek Lipka, Krzysztof Budka, Adam Nawałka, Jan Jalocha, Andrzej Targosz, nieco później także Andrzej Iwan. Skrobowski i inni stanowili tylko bezpośrednie zaplecze championów.

Koszulka z „Białym Orłem”

Wkrótce jednak dla Skrobowskiego nadeszły lepsze czasy. Pod koniec wakacji, w 1977 roku, otrzymał powołanie na zgrupowanie do Białegostoku.

JEDENAŚCIE lat temu redakcja „Echa” zainicjowała akcję wybierania, pod koniec każdego roku, najlepszego piłkarza Krakowa. Przy organizowaniu plebiscytu przyświecały nam dwa zasadnicze względy: po pierwsze — chcieliśmy przyczynić się do podniesienia poziomu sportowego krakowskich futbolistów, po drugie — stwarzaliśmy kibicom szansę dokonania wyboru najlepszego — ich zdaniem — zawodnika a równocześnie dawaliśmy im okazję przedstawienia swoich poglądów na łamach gazety.

PLEBISCYT zyskał uznanie, otrzymywaliśmy, w rekordowych latach, po z górą 30 tys. kuponów, dostawaliśmy setki listów uzasadniających kandydatury, rozważających sprawy polskiego piłkarstwa. Były w tym dziesięciolecie lala lepsze i gorsze, byli piłkarze, którzy wygrywali plebiscyt „w cudłach”, byli także facy, którym zwycięstwo przychodziło z trudem, w zacietliwej rywalizacji z innymi. Ale, generalnie rzecz biorąc, celu podstawowego imprezy — wzrostu poziomu piłkarstwa w podwawelskim grodzie — nie osiągnęliśmy. Gdy więc zaczęło także maleć zainteresowanie wyborem „Piłkarza Krakowa”, a wplynęły na to niewątpliwie wciąż powtarzające się skandale w tym środowisku (niekoniecznie krakowskim), postanowiliśmy odstąpić od urządzania jedenastego plebiscytu.

BYŁ JEDNAK w tym roku piłkarz, który swoją postawą, na boisku i poza nim, zasłużył na słowa uznania. Postanowiliśmy więc, dziś — w świątecznym numerze „Echa” — jemu właśnie poświęcić sporo miejsca, w artykule pióra Jerzego Sasorskiego nt. „Z podkrakowskich Witkowiec na piłkarski Olimp”. Redakcja.

Znalazł się wśród 40 wybrańców kandydujących do reprezentacji Polski juniorów młodszego Jesienia po raz pierwszy wystąpił w koszulce z „Białym Orłem” w meczu z NRD. Ciekawie, mimo że niemal zawsze się wyróżniał, nigdy nie należał do faworytów trenera Henryka Apostela. Do dziś nie wie dlaczego. Mimo tego cenił fachowość szkoleniowca pod którego opieką pozostawał przez ponad 2 lata.

W reprezentacjach juniorów rozegrał w sumie 53 spotkania, był w ekipie „biało-czerwonych” na turniejach UEFA w Austrii (1979) i NRD (1982), w ub. roku grał w nieoficjalnych mistrzostwach świata z wodników do lat 29 w Japonii. Pozostał mu, nie ukrywając, wiele wspomnień ze wszystkich tych wojaży z juniorami, ale dla niego liczyła się przede wszystkim gra razem z seniorami. Wtedy dopiero w pełni mógł demonstrować swoje prawdziwe atuty, przed najbardziej wymagającym gronem.

Debiut w derbach

W I zespole Wisły zadebiutował 14 stycznia 1979 roku podczas 144 „świętej wojny” z Cracovią. Było to ogromne przeżycie dla osiemnastolatka, a pogłębiał je fakt, że piłkarze z ul. Reymonta znajdowali się wówczas „na fali” dzięki pucharowym sukcesom. Po wyeliminowaniu FC Bruzge i Zbrojówki Brno krakowianie awansowali do ćwierćfinałów Klubowego Pucharu Europy.

Wyjazd z pierwszoligową ka-

drą „Białej gwiazdy” do krainy kangurów — Australii utwierdził Piotra w przekonaniu, że stworzyła się przed nim kolejna wielka szansa. Nie mylił się, bo 3 marca w Chorzowie zagrał wreszcie w ekstraklasie przeciwko Ruchowi, a jego debiut oglądała cała Polska, ponieważ II połowę meczu transmitowała telewizja. Kibice powoli przyzwyczajali się do sylwetki szczuplego blondynka z Krakowa, od czasu do czasu mieli okazję zobaczyć Skrobowskiego w lgowym poledynku.

Starsi koledzy z Wisły przyjechali go bardzo serdecznie. Na początku najwięcej pomagał mu Adam Nawałka, co w pewnym stopniu zaszkodziło Piotrowi. Adam był przecież znanym zawodnikiem, nie miał jednak w sobie nic z gwiazdora i ujął młodszego kolegą bezpośrednio.

Konflikt z trenerem

I kiedy wydawało się, że wszystko jest na najlepszej drodze otrzymał pierwszy poważny cios. Nowy trener wiślaków Lucjan Franczak (zastąpił Orestę Lenzyka), ten sam, który kiedyś pomógł mu opuścić Clepardię nie widział dla niego miejsca w swoim zespole. Uważał, że przydatność Skrobowskiego dla klubu jest prawie żadna (ciagle przebywał bowiem na zgrupowaniach juniorów), a poza tym ma jeszcze czas by zamknąć wielką piłkę. Nie zmieniły tej opinii pochwały obserwatorów turnieju Coca-Coli w Japonii, podczas którego nawet Diego Maradona — o-

krzyczany największym obławieniem w historii światowego futbolu nie potrafił przechrzyć Skrobowskiego — swojego „anioła stróża” w spotkaniu Polska — Argentyna.

Emisariusze

Ktoś zycyliwy musiał donieść działaczom mieleckiej Stali, że nadzieja piłkarstwa polskiego — Piotr Skrobowski — boryka się z poważnymi kłopotami. O konflikcie z Lucjanem Franczakiem już wspominałem, nie mniej istotne były chyba problemy mieszkaniowe. Mama Piotra od dziewięciu lat bezskutecznie oczekiwała na klucze od spółdzielczego lokum. Nie też dziwnego, że gdy emisariusze z Mielca obiecali od ręki M-4 i trochę gotówki na tzw. zagospodarowanie skłonna była namówić syna na przeprowadzkę poza Kraków. W końcu nie doszło do sfinalizowania transakcji i pozostali w podwawelskim grodzie. Ale w kręgach piłkarskich ciągle rosło zainteresowanie osobą Skrobowskiego. Kolejne oferty złożyli mu wysłannicy Widzewa i Legii.

Był to sygnał ostrzegawczy dla działaczy Wisły. Z dnia na dzień Skrobowski stał się potrzebny drużynie. W tym czasie poważnej kontuzji doznał Zbigniew Plaszewski, a z zadań środkowego obrońcy nie najlepiej wywiązywał się Marek Motyka.

Na piłkarskim Olimpie

Nadszedł rok 1980 — rok wspaniałych osiągnięć Piotra Skrobowskiego. Już 9 marca podczas ligowego pojedynku Wisły z Szombierkami w Bytomiu dał próbkę swoich ogromnych możliwości. „Wylaczył” zupełnie z gry najsilniejszego bytomskiego napastnika Romana Ogazę, imponował znakomitym przeglądem sytuacji, zachowywał się na boisku jak rutyniarz.

I nagle, gdy znajdował się w bardzo wysokiej formie w czasie jednego z treningów doszło do nieprzyjemnego wydarzenia. Chcac popisać się majstersztykiem... zwichnął bark. Ligowe mecze oglądał z trybun, nie był pewny udziału w zbliżającym się turnieju UEFA, a koledzy tak bardzo na niego liczyli... Na szczęście nie przeliczyli się. W ostatniej chwili dotarł do ekipy udającej się do NRD, był najszybszym zawodnikiem „biało-czerwonych”. Lecz do dziś nie może sobie darować, że wypuścili z rąk tak wielką szansę. W finale Anglii okazali się minimalnie lepsi, w ostatnich minutach dopisało im



Zajęła JADWIGA RUBIS

szczęście. Polakom na otarcie łez wręczono srebrne krawki.

Potem wydarzenia biegly w ekspresowym tempie. 22 czerwca wystąpił w I reprezentacji w spotkaniu z Irakiem w Wąsławicach, później zapisał na swoje konto kolejne mecze w „11” Ryszarda Kuleszy — z Brazylią (na Morumbi w Sao Paulo w obecności 120 tys. widzów), z Kolumbią, CSRS (w Chorzowie w pożegnaniu wystąpił Włodzisław Lubański), Argentyną, Hiszpanią, Algierią i Malta. W czasie pobytu we Włoszech przed wyprawą na Maltę składał wizytę Papieżowi.

Nie tylko sport

Nie samym sportem Piotr Skrobowski jednak żyje. Uczy się w średnim Studium Zawodowym na os. Wysokim. Obecnie uczeszcza do klasy maturalnej. W najbliższej przyszłości chciałby wstąpić na Akademię Wychowania Fizycznego.

Obw. uzyskiwał tam podobne wyniki jak na piłkarskim boisku.

JERZY SASORSKI

PS

Tych, których zaniepokoiła informacja zamieszczona w „Tempie”, o tym że Piotr Skrobowski zamierza przenieść się do Łodzi pragnę uspokoić. Kilka dni temu Piotr wyjaśnił mi, iż na razie nie ma mowy o zmianie barw klubowych, ponieważ z Wisłą wiąże go kontrakt, który wygasa dopiero w 1983 roku.

7 RADYCJA każe, z okazji świąt, składać bliskim i dalekim życzenia, a najpopularniejsza formułka brzmi „zdrowych, wesółych i spokojnych”, jako że te trzy, czynniki dla każdego człowieka są oarmnie istotne, ich spełnienie sprawia, że czujemy się dobrze, świętowanie właśnie. Siadając do pisania tego felietonu, zastanawiałem się czego by można życzyć sportowcom, czego najbardziej im potrzeba. I doszedłem do wniosku, że są im nieodzowne wszystkie składniki tej trójczłonowej formułki. No bo popatrmy...

Sport nasz zdrowy nie jest, coraz to wybuchają jakżeś afery, coraz to słyszymy, czytamy i oglądamy skandale mniej czy bardziej głośne. Ostatnio uwagę przyciągała sprawa zachowania się naszych futbolistów na warszawskim Okeciu, na kamnie którego to zdarzenia raz jeszcze, jakże wyraziście, mogliśmy obejrzeć wręcz patologiczne schorzenia sportu. Nie obchodzi mnie w tej chwili ten czy ów zawodnik, mógł to bowiem być na dobrą sprawę każdy, nie tylko piłkarz, ale lekkoatleta, hokeista, narciarz, koszykarz, siatkarz, lekser.

Gdy oglądałem w sobotnim „Studio 2” program poświęcony temu okłekiemu skandalowi, doszedłem do wniosku, jak chyba wielu widzów, że wszystkimu winien jest Bogdan Chruszcicki, dziennikarz, który przyjechałszy na lotnisko, aby pożegnać repre-

zentację odlotującą do Włoch i na Maltę, zobaczył nagle, iż jeden z uczestników wyprawy jest pijany, że z jego powodu trwają jakieś targi między zawodnikami a działaczami, że odlot samolotu się opóźnia. I to wszystko podał do publicznej wiadomości. Teraz stoi pod pretekstem No, bo jakże to, nie wiedział, iż bramkarz Młynarczyk ma kłopoty rodzinne, ponadto wskutek sierpniowych wydarzeń w naszym kraju nie dostał należnego mu i obiecanego mieszkania w

Na tematy dnia

Życzenia pod świąteczną choinkę

Łodzi (opinia Z. Bońki) i wreszcie, że musiał stanąć przed sądem w Opolu, gdzie rozpatrywano sprawę spowodowania przez niego, w stanie nietrzeźwym, wypadku samochodowego. Miał więc piłkarz powody do frustracji i „poszedł w gaz”. B Chruszcicki tego nie wiedział i teraz ma za swoje. Jak śmiał, zważając na ciężkie żucie futbolistów (Z. Bońki: „Musimy stać także w kolejkach po cukier i masło”). I takie im świństwo zrobił, tak oszkalował niewinnych, nigdy nie dopuszczanych

do głosu, zakomplekszonych i zahukanych mistrzów od kopania piłki. Co prawda, od razu, znalazł się „wujowie”, którzy zaczęli sprawę tuszować, rozciągać w czasie, bagatelizować, znalazł się trener, który dla zachowania siłka był gotów na każdą wolną swych poglądów. PZPN jednak, postawiony pod murem, zdyskwalifikował wszystkich tych „niewinnych czarodziejów”. Czy kary te można jednak uznać za symptomy zdrowia w sporcie...

A życzenia „wesółych świąt”? Jakież tam one wesole, gdy ostatnio tyle wrzawy wokół lewych etatów, gdy sierpniowy przełom sprawił, iż robotnicy zaczęli domagać się od sportowców dzenia życia razem z innymi ludźmi tego kraju, zaczęli żądać by mistrzowie podjęli normalną pracę, a niekiedy nawet postawili postulaty zwolnienia zawodników z tych lewych etatów. Jakże tu się więc weselić? Co prawda i tu „wujowie” szukają sposobów zaradzenia „du” dróg wyjścia z impasu, już szer-

mują argumentami o „odnowie” i konieczności zastąpienia lewych etatów... stypendiami. Bravo! To jest wujowie! Bedzie to samo, tylko inaczej się nazwie i już po kłopotcie. „Wujowie” — ci sami przecież — którzy sport nasz, a szerszą całą kulturę fizyczną — doprowadzili do dna (nie oszukujemy się bowiem medalowymi bilansami, rekordami osiąganymi przez sztucznie wyhodowanych mistrzów) w niezmienionym składzie i przy równie, jak dawniej, dobrym samopoczuciu „reformują” sport, przywracają mu „należne miejsce”, szermując nadal starymi sloganami, drętwa mowa, wcielając ludziom ciemnotę do głów. Przedsięwzięcia „wujów” trochę uspokoiły sportowców, ale do pełnej wesółości, do szczęścia jeszcze kawałek, wiece...

No właśnie. Trzeba więc zyczyć naszym pupilom spokojnych świąt i w ogóle spokoju w przetwarzaniu tak dla nich trudnych, nerwowych dni. Przeczekać! Przeczekać! To rozpaczliwe wołanie rozlega się wciąż po Polsce w kręgach sportowych (choć nie tylko — o nie!) Wiele w tym ułanianiu obaw, zdemerowania, więc życzenia „spokojnych świąt” są w tym gronie chyba już najulaściwsze...

Grzki ten felieton, jakiś taki całkiem nieświąteczny. Ale czyż — patrząc na nasz sport nie przez różowe okulary — można pisać inaczej?

JERZY LANGIER

Demon szybkości

TRZEBA mieć nie lada odwagę, aby stanąć na starcie biegu zjazdowego i pomknąć w dół z szybkością często przekraczającą 100 km na godz. Popelnienie nawet najdrobniejszego błędu może okazać się tragiczne w skutkach, dlatego uważa się, że aby zostać rasowym zjazdowcem nie wystarczy pilnie trenować, ale trzeba po prostu urodzić się na narciach.

Prawie wszyscy najlepsi specjaliści tej konkurencji mieszkali zawsze w pobliżu wielkich gór. Jest jednak wyjątek, który potwierdza regułę.

Nazywa się PETER MUELLER. 23 lata temu urodził się i ma do dzisiaj rodzinny dom na przedmieściu Zurychu w Adliswil. I nie „dudziom gór”, ale właśnie jemu udało się przełamać paszę Austriacka Franza Klammera w najbardziej niebezpiecznej konkurencji narciarstwa alpejskiego — zjeździe.

Uczylił to jakby na przekór pozostałym członkom reprezentacji Szwajcarii, którzy nigdy nie uważali go — chłopca z miasta — za swojego człowieka. Trudno dociec wszystkich przyczyn tej niechęci. Bo są tacy, którzy mówią, że to Mueller obrażał zawsze „górali”. Odnosił się do nich lekceważąco i arogancko. Takie zachowanie prawdopodobnie sprawiło, że długo nie mógł sobie wywalczyć miejsca w I drużynie Helwetów.

Niektórzy uważają, że owa walka o dopchanie się do szczytu wyzwołała u Muellera dodatkowe siły. Pozwoliły mu one pozbyć się do końca wszelkich kompleksów, zahamowań, sprawiły, że wyrywanie z „góralami” stało się dla Muellera, intruza z miasta, czymś więcej niż tylko celem samym w sobie. Zresztą do dziś fachowcy narciarstwa twierdzą, że Mueller nie ma podstaw by zwyciężać w gronie najlepszych. Nie imponuje przecież umiejętnościami technicznymi, takimi jak ci, których wielokrotnie już pokonał, a przecież ponoc samą odwagą nie można zajmować pierwszych miejsc w biegach zjazdowych.

Chyba, że w Peterze Muellerze tkwi jakiś demon szybkości i on pomógł mu zdobyć dwukrotnie miano najlepszego specjalisty zjazdu w Pucharze Świata w 1979 i 1980 roku, a obecnie sprawił, iż znajduje się na pierwszym miejscu w klasyfikacji generalnej nowej edycji PS. (js)



Cenniejsze jest dobre imię niż wielkie bogactwo, lepsza przychylność niż srebro i złoto. (Z przypowieści Salomona)

Do rozmowy przy świątecznym stole

Odpowiedzialność moralna: kto winien odejść i za co?

Inne niż niedawno będą tegoroczne rozmowy rodaków przy świątecznym stole. Nie będzie on może tak zastawiony jak bywało ongiś, ale siadziemy do niego ufniej, szczerzej, z nadzieją, iż wskutek tego co dzieje się dziś, jutro będzie sprawiedliwsze niż wczoraj. W praktyce nie ma obecnie tematu z naszej polskiej rzeczywistości, który nie wzbudzałby różnic zdań i polemik opinii. Jednym z tych, który rozpala emocje najbardziej, jest kwestia personalnej odpowiedzialności: rozstrzygnąć kto ma prawo do czynnego uczestnictwa w odnowie życia, a kto prawo takie powinien utracić na mocy swoich niedawnych błędów i deformacji.

„Zbrodnia i kara” — jeden z podstawowych elementów każdego rozrachunku z bolesną przeszłością. Nie ma społeczeństwa doskonałego, które rządziłoby się bez konfliktów, upadków i kontrowersji. Ale przecież gdzieś istnieją granice owych naturalnych sprzeczności rozwoju i walk ludzkich charakterów. Granice, poza którymi gubi się interes społeczny i gdzie złe, nieudolność i prywatna wypierają wartości stanowiące o pomysłowym stanie zdrowia społecznego.

GLEBIA KRZYŻYSU, w jakim się Polska znajduje, ilość szkód, jakie wyrządzono, same w sobie uzasadniają potrzebę poważnego rozliczenia personalnego. Jak kraj długi i szeroki, nadal płynie szeroka fala potrzeby zmian na wszystkich szczeblach aparatu władzy, we wszystkich gałęziach gospodarki, administracji. Większość ludzi sprawujących funkcje kierownicze, utożsamiane z władzą nie ma łatwego życia Obywatele, pracownicy, podwładni — wszyscy próbują orzekać o winach, często żądając odejścia.

Lecz — czy prosto jest wyrokować, kogo należy usunąć w cień, czy tak łatwo uznać, kto się nie nadaje do dalszego sprawowania funkcji dla dobra publicznego? Podziwiać należy brak wątpliwości u tych, którzy głośno twierdzą, iż zmieniliby skład władzy od a do zet, bo to jedna banda nierobów, malwersantów i dorobkiewiczów. Wyznawcy takiego poglądu nie zadają sobie trudu, aby zastanowić się nad tym, co powinno stanowić o przydatności „człowieka starej ekipy”, a nade wszystko — gdzie leży wspomnianą granicę, poza którą błędów wybaczyc się nie da. Z kolei z drugiego skrzydła rozlega się głos, aby nie dać się zwariować nawoływaniom do połowienia na czarownicy i rozrachunek kadrowy zakończyć tam, gdzie wszystko jest jasne i jednoznaczne. Czuli wskazują złośliwi i nieuczciwych nabywców, winy udowodnić i usunąć. Ba! Złodzieje i bogacące się przez całe dziesięciolecie kaecyki z pewnością odejść; popełnili wszak przestępstwa, za które przewidziana jest określona od-

powiedzialność karna. Pozostaje jednak ogromna sfera odpowiedzialności moralnej, sfera etyki sprawowania władzy, w której prokuratorskie sankcje zdają się na niewiele. O tym właśnie trzeba dyskutować, wyśrodkowując racje.

PROBLEM TEN komplikuje ogromna przepaść jaka dzieli dni posierpniowe od okresu przedkryzysowego. Obecnie bowiem daje się gdzieś gdzie zauważyć powrót do rygorystyki moralnego: nowa sytuacja społeczna, choć przytłoczona cięskiem ciężko dychającej gospodarki, rokuje duże nadzieje na odrodzenie etyczne społeczeństwa. Prawda i znowu, zaczyna znaczyć prawdę, a sprawiedliwość — sprawiedliwość. W minioniej dekadzie natomiast — moralność, kryteria oceny ludzi, uczciwość — coraz bardziej zamazywały się, co z kolei powodowało korumpowanie i odretwienie bardzo wielu ludzi. Mało tego: do tych zdeformowanych reguł gry należało się stosować. Kto tego nie chciał, czynił swoje życie bardziej uczajliwym, zmuszony był do rezygnacji z dóbr, za to ze zdwojona siłą przeżywał moralne dylematy. On dziś z pewnością ma czyste ręce, ale czy pozostali mają w jednakowym stopniu brudne? Nie sposób z lekkim sercem odpowiedzieć na to pytanie.

Zauważmy jeszcze, że odpowiedzialność aż do odejścia włącznie nie musi wcale oznaczać brudnych rąk. Są we władzy tysiące ludzi uczciwych, tyle że czasy koniunktury zawodowej i politycznej mają już za sobą. Jeśli zechcą to jak najmniej boleśnie zrozumieć i jeśli z odpowiedzialną kulturą będą dążyć do ich odejścia inni — wtedy procesowi odnowy personalnej przybysza jedna z rzeczowistych szans.

Pamiętajmy o tych wszystkich skomplikowanych uwarunkowaniach, kiedy w większym srobie przy choince ferować będziemy wyroki.

KRZYŻYTOF W. KASPRZYK

Pycha chodzi przed upadkiem, a wyniosłość ducha przed ruiną.

(Z przypowieści Salomona)



Temat dla 35 milionów

Naszą troską jest każdy polski dom

Rozmawiamy z wicepremierem Jerzym Ozdowskim

— Panie Premierze, jaką Pan ma rodzinę?

— Żonę i trzech synów. Jeden jest asystentem w Akademii Ekonomicznej, drugi nauczycielem, najmłodszy, 13-letni oczywiście uczniem, chorzysta w zespole „Poznańskich Słowików”. Od 1945 roku mieszkam w Poznaniu, ożeniłem się w 1955 roku...

— Czy Pańska małżonka narzeka na handel?

— Podobnie jak każda kobieta w Polsce, najboleśniej odczuwa wieloletnie zaniedbania i spiętrzające się ostatnio kłopoty. Dodam, że żona będąc poznańską znajduje się w nieco lepszej sytuacji od wielu innych polskich kobiet, bowiem w Poznaniu są określone tradycje, a dzięki temu sieć handlowa, usługowa, spółdzielczość, rzemiosło są nieźle rozwinięte. Ale i tak do ideału jeszcze daleko.

— Dobrze bowiem, gdy całokształtem polityki społecznej państwa wobec rodziny zajmują się ktoś, komu rodzinne kłopoty i trudności znane są z codziennej praktyki. Czy rodzina jest za-

sadniczym obowiązkiem Pana w rządzie?

— Tak, właśnie rodzina, ale — tu muszę pana skorygować — rodzina traktowana jako podmiot. Rząd uważa, że rodzina jest podstawową, wręcz najważniejszą strukturą naszego życia społecznego. Wszystko co mogłoby ułatwić młodej rodzinie jej start ku samodzielnemu życiu społecznemu. Wszystko co mogłoby ułatwić młodej rodzinie jej start ku samodzielnemu życiu społecznemu, co służy wypełnianiu przez rodzinę jej zadań, co stanowi o zaspokojeniu jej potrzeb i poziomie życia, jest celem podejmowanych aktualnie działań rządu. Fakt, że jednocześnie koordynuje wszelkie prace resortów i instytucji centralnych, ogólnokrajowych związków i zrzeszeń, jeśli dotyczy one rzemiosła, usług dla ludności, spółdzielczości mieszkaniowej i spółdzielczości pracy przemysłu terenowego i drobnej wytwórczości, jest logiczną konsekwencją stanowiska rządu w kwestii rodziny. Ona jest najważniejsza, na co dzień styka się z wszystkimi wymienionymi strukturami ekonomicznymi, które właśnie rodzinie powinny służyć, jej potrzeby zaspokajać. Można powiedzieć, że naszą troską jest każdy polski dom.

— Co Pańskim zdaniem jest dla rodziny sprawą najważniejszą?

— Mieszkanie i dochód per capita przeliczony na każdego członka rodziny. Idzie więc o to, by młoda rodzina miała mieszkanie, co praktycznie przesądza o jej trwałości, rozwoju, posiadaniu dzieci. Idzie także o to, by zarobek ojca rodziny osiągnął w przyszłości taki poziom, który umożliwiłby matce czasowe odejście od pracy zawodowej, zajęcie się wychowaniem dziecka przynajmniej do lat trzech bez uszczerbku w domowym budżecie.

— Mieszkania... Jakie prace podjął rząd w tej sprawie?

— W polityce mieszkaniowej pragniemy nie tylko przyspieszyć i rozwinąć samo budownictwo mieszkaniowe, ale przystosować je do realnych potrzeb.

— Na nowych osiedlach brakuje żłobków, przedszkoli, sklepów, zakładów usługowych...

— To jeden kompleks spraw, osiedla nie mogą być jedynie sypialniami bez całego zaplecza nandlowego, usługowego, rekreacyjnego i wychowawczego. Pozostają wszakże inne problemy: rodzina musi mieć możliwość zamiany mieszkania bez skomplikowanych działań, musi mieć szansę uzyskania kredytów na budowę domku jednorodzinnego. Rodzina musi mieć gwarancję, że bez trudności zakupi do mieszkania meble i sprzęt gospodarstwa domowego. Opracujemy kompleksowe decyzje, które przyczynią się do odhu-

dowy i rozwoju przemysłu terenowego, spółdzielczości, usług i rzemiosła. Przemysł spożywczy i przetwórczy, budowlany i meblarski muszą zaspokoić olbrzymie potrzeby. Stąd konieczność działań gwarantujących uzyskanie szybkich efektów — odpowiednia polityka kredytowa, fiskalna najogólniej, w tym polityka podatkowa wobec producentów, którzy będą wytwarzali produkty poszukiwane na wielu lokalnych rynkach.

— Czy wynika stąd, że już w roku 1981...

— Tak, będą decyzje i „zielone światła” dla inicjatyw i przedsięwzięć służących milionom rodzin. Chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę na kolejny istotny problem: ochronę zdrowia. Na przestrzeni lat ostatnich obserwujemy niepokojące obniżenie jakości zdrowia dziecka, zwłaszcza wiejskiego, co rzutuje później na rozwój fizyczny i umysłowy młodego pokolenia. Jest zbudowanych 300 wiejskich ośrodków zdrowia, w których nie ma ani jednego lekarza lub pielęgniarki. Musimy większą opieką otoczyć kobiety w ciąży i młodą matkę.

— Wśród dyskusyjnych publicznie tematów często występują zasiłki rodzinne...

— Ten problem także uważnie badamy. W przyszłości pragniemy podnieść zasiłki na dzieci do takiej wysokości, by stanowiły one kwotę realną, a nie, jak dotąd, wręcz symboliczną. Wiadomo jednak, mamy olbrzymie trudności, doraznie należy rozpatrzyć celowość zlikwidowania zasiłku rodzinnego na jedynaczkę lub jedynaka, by uzyskać kwotę przeznaczoną na

(Dokończenie na str. 8)

Skąd się wzięły święta?

Święta Bożego Narodzenia, obchodzone w okresie zimowego przesilenia, po którym dni stają się dłuższe, kojarzą się nam z ubieraniem choinki, postną wieczernią wigilijną, szopką, śpiewaniem koled, obdarowywaniem prezentami. Wiele z tych obzędów i zwyczajów pochodzi z czasów pogańskich i liczy sobie tysiące lat. Dostyc „młode” są koledy, z których najpopularniejszą „Bóg się rodzi” — napisał przed 1792 rokiem Franciszek Karpiński.

Do niedawna wśród wielu narodów europejskich w przeddzień Bożego Narodzenia urządzano tzw. polowanie na strzyfikę, połączone z uroczystym „pochowaniem” ptaka, choć wierzono jednocześnie, że jego zabicie świątą nieszczeście. Takie wierzenia istnieją jeszcze dzisiaj w

niektórych regionach Anglii i Francji. Strzyżyk nazywany jest tam małym królem, królem ptaków i żywoptłów. Starożytność święta ognia przetrwała do naszych czasów w starym zwyczaju „bożonarodzeniowej kłody” rozpowszechnionej w Anglii, Francji i u Słowian południowych. Do dziś południowi Słowianie stosują swoiste praktyki magiczne, aby pobudzić płodność drzewek owocowych. Gróza mianowicie, trzykrotnie siekiera drzewku, mówiąc przy tym, że je celna; jeśli nie będzie rodzi owoców.

Na dwa dni przed narodzeniem Chrystusa dzień 25 grudnia obchodzone jako święto narodzin boga słońca w starożytnym Egipcie i staroirackiego boga Mitrę. Egiptanie w ten dzień pokazywali wiernym niemowlę, jako

nowo narodzone słońce. Wśród narodów semickich rozpowszechniona była wiara, że syna boga wydała na świat 25 grudnia wschodnia bogini — dziewica. Również starożytni Grecy w czasie zimowego przesilenia obchodzili święto narodzin Dionizosa — boga wina, a starożytni Egipcjanie — Ozyrysa — boga zmarłych i odradzającej się roślinności.

W kręgu chrześcijańskich dzieł narodzin Chrystusa obchodzono początkowo 6 stycznia. Dopiero na przełomie III i IV wieku naszej ery Kościół przesunął święto na dzień 25 grudnia. Wiele spośród kulturowych dawniej w Polsce zwyczajów i obzędów — bożonarodzeniowych stopniowo zanika. Nadal jednak żywy jest zwyczaj ubierania szopki w kościele, a w wielu regionach świecące owsi w drugi dzień świąt. Dawniej onseni tim, często zmieszany z grochem, chłopcy obrywali w kościele dziewczęta, które im się podobały. Obrzęd ten w czasach pogańskich miał charakter magiczny i zapewnił powodzenie oraz szczęście, jeszcze niedawna chłopcy łowiczy prognozowali przyszłość z różnych znaków w tym dniu, np. chmu. Zanikł zwyczaj spożywania kluski zwanej kłosał, co miało zapewnić wysokie plony zboża.

(J. P.)

Cenniejsze od złota...

„Jako inwestycje konie arabskie to nie to co złoto, one są lepsze od złota” — powiedział znany reżyser amerykański, Mike Nichols reporterowi „Newsweeka” po zakończeniu aukcji, która przyniosła fantastyczną cenę 450 tys. dolarów za wyhodowaną w Michałowie (woj. kielecki), 14-letnią klacz „Fantazję”. Na tej samej aukcji 18-letnia „Banda”, wyhodowana w Janowie Podlaskim, została sprzedana za 275 tys. dolarów, a 14-letnia „Busola” również hodowli janowskiej osiągnęła cenę 250 tys. dolarów.

Aukcje w USA odbywają się w tzw. Sale Centers, tj. ośrodkach specjalnie wybudowanych do tego celu, ze sceną, umożliwiającą prezentowanie konia z wykorzystaniem różnych efektów audio-wizualnych. Np. srebrnisiwa klacz „Fantazja” wprowadzona została na scenę z rozjarzonej reflektorami czelusi lustrzanego korytarza, w oparach srebrnej mgły, wprost przed oczy publiczności. Scena tego teatru, migocząca od góry tysiącami małych lampki imitujących wygwieżdżony nieboskłon, wysypano fioletoowymi trocinami, wśród których błyskiwały kawałki jakiejś materii, sugerującej szczerze rozsypane klejnoty.

Przedstawienia tego typu, znakomicie trafiające do gustu amerykańskiej publiczności, gromadzą na widowni 2,5 do 3 tys. osób w sali podczas aukcji w stadninie Mike Nicholsa zabrakło nawet miejsca dla wszystkich chętnych i wpuszczano tam tylko tych, którzy mieli z banku specjalne zaświadczenie o posiadaniu odpowiednio wysokiego konta. (J. S.)



Rekord w picciu... kisielu

Kolejny „rekord świata”, który podobno ma szansę znaleźć się w słynnej brytyjskiej księdze Guinnessa, ustanowili studenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. W klubie studentek „Discus” podjęli oni próbe... w picciu kisielu. Okazało się, że w tej „dyscyplinie sportu” słuchacze AWF we Wrocławiu mają duże możliwości. 20 studentów wypilo w ciągu pół godziny 60 litrów kisielu (średnio 3 litry na zawodnika). Ogłoszono wszem i wobec, że padł nowy „rekord świata”. Szkoła tylko, że nowy „rekord” ma niewiele wspólnego z rozsądną zabawą. (Z. Z.)

„Czas, to rzeczywiście pieniądze” — może powiedzieć anonimowy nabywca najdroższego zegarka świata, zakupionego w jednym ze sklepów na 5 alei w Nowym Jorku za cenę 5 mln dolarów. Zegarek ten, nazwany „Kallista”, co w języku greckim znaczy „najpiękniejsza”, wysadzany jest brylantami o łącznej wadze 130 karatów, dobranymi po poszukiwaniach w muzeach

Czas to pieniądz

i w zbiorach prywatnych. Obudowę werku i bransoletę wykonano oczywiście ze złota. Praca nad jego konstrukcją trwała 6 tys. godzin.

Ważący 255 gramów „Kallista” jest jednocześnie jednym z najcieńszych zegarków, jaki powstał kiedykolwiek. Jego grubość wynosi zaledwie 1,64 mm. Najbardziej godne uwagi w najdroższym zegarku świata jest jednak to, że ze względu na nieustannie rosnącą cenę brylantów, wartość jego zwiększa się o 4 tys. dolarów dziennie.



Narzekały na nasze miasteczko, ale czy jest gdzieś inne piękniejsze? JADWIGA RUBIS

W domu dziecięcych marzeń

Niejeden maluch szuka u nas cichego kąta i ciepłego pieca...

O MARI PIENIAZEK wiedziałam, że skończyła filologię polską, że jest bibliotekarką, kustoszem i instruktorem czytelnictwa dzieci i młodzieży. Z racji swej pracy na pewno więc odpowie mi w sposób fachowy i wyczerpujący na pytania dotyczące działania dziecięcych bibliotek.

— Myślę, że ograniczymy się do bibliotek krakowskich, bo te na terenie województwa to już zupełnie inny temat, godny sam w sobie odrębnego omówienia — stwierdziła moja rozmówczyni. — A więc mamy w Krakowie 29 bibliotek dziecięcych, zlokalizowanych zresztą nierównomiernie w czterech miejskich dzielnicach. Najwięcej, bo 11, posiada Śródmieście, najmniej, bo zaledwie 4 — Podgórze. Prawdziwą pustynią są ciekawie nowe osiedla, gdzie w ogóle biblioteki należą do rzadkości, a co dopiero mówić o placówkach specjalistycznych.

Wśród gwiazdkowych prezentów ofiarowywanych w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia żelazna pozycja stanowiły ongiś książki. Trafiły więc pod choinkę „Basmie z tysiąca i jednej nocy”, „Bajki” Andersena, „Kubus Puchatek”, „Alicja w Krainie Czarów”, „Ania z Zielonego Wzgórza”, „Robinson Crusoe”, „Winnnetou”, „Skarb w srebrnym Jeziorze” i inne, dostarczając kolejnym młodym pokoleniom niezapomnianych wzruszeń.

Dawne dziecięce bestsellery albo nie doczekały się wznowień albo wychodzą w tak niskich nakładach, że darmo by szukać ich w księgarniach. Podobna sytuacja istnieje również we współczesnej literaturze dziecięcej i młodzieżowej...

Szkoda, tam właśnie jesteśmy bardzo potrzebni.

Moja rozmówczyni kładzie przede mną kilka pękatek tekstu i ogromny zawinięty w papier rulon. — To na początek — mówi — bo zadaniem biblioteki dziecięcej jest nie tylko wypożyczanie książek, ale również rozszerzanie wiedzy dziecka, udrażnianie go do ustawicznego kształcenia, rozwijanie różnorodnych indywidualnych uzdolnień, zainteresowań, pasji poznawczych oraz somatycznej i intelektualnej.

Ogromną rolę w naszym dziale odgrywa też praca wychowawcza. Mamy czytelników zespołowych i indywidualnych. Praca wychowawcza z jednymi i drugimi jest bardzo ważna. Jej formy rozmaite, np. poprzez ogłoszenia, plakaty i albumy, wystawy i gazetki biblioteczne propagujemy określone książki. Organizujemy także pogadanki i dyskusje, spotkania autorskie, wieczory literackie, quizy itd. Staramy się też utrzymywać stałe kontakty ze szkołami.

— Czy w tych najrozmaitszych działaniach nie gubi się celu podstawowego, po prostu wypożyczania książki?

Pani Maria jakby czekała na

to pytanie. Teraz rozwija spokojnie zapakowany rulon i z widoczną satysfakcją kładzie przede mną cały plik dziecięcych rysunków.

— Oto plon naszego już czysto czytelniczego działania. Te rysunki to żywe obrazy przebiegane przez dzieci z kart książek na rysunkowy papier. Tak widzą swoich ulubionych bohaterów, ich przygody, dalekie podróże. Opisy rysunków mają też próbę wyrażenia, w którym opisie lepiej im się udało przedstawić, co im się najbardziej spodobało. Rozmawiamy dużo, a moja rozmówczyni nie mówi nic o kłopotach lokalowych, czy ka-

drowych. Czyżby ich w ogóle nie było?

— Lokale mamy różne, i lepsze, i gorsze. Ale to nie najważniejsze — przecież. Czasem nasi mali czytelnicy wolą nawet brzydszą, ciśniejszą bibliotekę od czystszej i piękniejszej, byle by była w niej bibliotekarka, która lubi i która ich lubi i rozumie. Bo widzi Pani, wypożyczenie książki to często pretekst, a tak, naprawdę, niejeden maluch szuka u nas cichego kąta i ciepłego pieca, nieszmięłego kontaktu.

Aż trudno wyobrazić sobie, jak często dzieci są u nas samotne. Jak bardzo potrzebą im kogoś bliskiego. Tak więc sprawy lokalowe choć trudne, nie są dla nas najważniejsze. A kadrowe? — mój Boże, u nas w bibliotece dziecięcej jak się przyjdzie tu do pracy, to albo się już zostaje bez względu na pieniądze, czas trwania zajęć itp., albo odchodzi się od razu. Ta praca nie znosi połowiczności ani w uczuciach ani w działaniu. U nas trzeba również dobrze umieć przyszyć guzik i obciąć paznokcie czytelnikowi, jak i przeczytać mu głośno bajkę. Samo życie garzucha nam potrzeba działania.

BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

LABIRYNT WSPÓŁCZESNOŚCI

Koncert życzeń

Mam o to dwie i pół strony felietonowego oplatka. Trzeba by się nim sprawiedliwie podzielić, ale czy dla wszystkich wystarczy? Gazet teraz niemal tak mało jak szynki: kto upoluje ten ma. Słyszałem zresztą, jak pod jednym z pustych kiosków rozwoźcieżony pan wolał o kartki na prasę. Pomysł niezły, tylko nie wiem, czy papier potrzebny na druk kartek nie zabraliby nam skrawków papieru na gazety właśnie.

O wybaczenie proszę, żem nieskromnie postanowił łamać się z Państwem oplatkiem z gazety. Ostatecznie zawsze można powiedzieć abyśmy tylko zdrowi byli. I prawdę mówiąc, takżeśmy sobie już od ładnych paru Wigili życzyli i cichutko potem następowali czy aby nowe już nadchodzi, czy dopiero ma zamiar. No i proszę — nowe przyszło i to jakie! Zmieniło i zmienia ten kraj, tę Sierpniową Polskę, że już nigdy nie będzie jak była. Nie wszystkim się to do końca podoba i niektórzy nawet nie najlepiej życzą temu posierpniowemu polonezowi. My jednak nie patrzymy na wróżenie z fusów minionej epoki i pożyczmy sobie coś więcej niż zdrowia tylko. Zdrowie i tak opuści nas w chwili, której nie znamy, resztę natomiast musimy wygnieść polskimi rękami jak dobre, mazurkowe ciasto w dzieży. Pracowicie, precyzyjnie, z całym aromatem i w odpowiedniej temperaturze, aby potem nie chwycić się twardego zakalcem od góry i bezkształtną masą w środku.

Życzę więc WŁADZY!

— aby przede wszystkim była mądra. Z prawdziwej mądrości wywodzi się wszystko, można by więc tu skończyć. Niestety same życzenia mądrości widać nie wystarczą. Dużo trzeba złożyć nie tylko władza mądrą była, ale by mądrą być mogła. Życzę więc dalej władzy, by zawsze i wszędzie starała się zrozumieć swój naród, a nade wszystko by narodu przestała się bać, jak to niekiedy sprawia wrażenie. Naród, o którym tyle niedobrego mówiono, okazał wielkie zalety i wszystkie one są do znakomitego wykorzystania przez władzę. Dlatego życzę też władzy, aby była naprawdę silna. Naprawdę, to znaczy poprzez poparcie jak największej ilości swoich obywateli. Tylko taka władza, władza partnerska, może być silna. Każda inna będzie już tylko siłowa. W tej partnerskiej współpracy ze

społeczeństwem życzę jeszcze władzy, aby była konsekwentna. I zdecydowana. Aby nie musiała kluczyć i cofać się, jak to nam się w ostatnich miesiącach kilkakrotnie wydarzyło.

Życzę KOŚCIOŁOWI:

— aby nadal trwał na tych pozycjach, które zajmuje. Tyle się o Kościele różnych rzeczy mówiło, a tu okazało się, że władza ma w nim rzeczwiściego sojusznika obywatelskiego rozsądku i głębokiej odpowiedzialności za kraj. Życzę Kościołowi, aby w dialogu z władzą udało mu się spozycykować dla dobra wszystkich Polaków ten wielki kapitał moralny jaki posiada i jaki należy rozdzielić między wszystkich potrzebujących. Życzę też aby w podobny sposób służył społecznej integracji światowemu autoritetowi Papieża Jana Pawła II — wielkiego syna polskiej ziemi.

Życzę „SOLIDARNOSCI”!

— aby na trwałe umieszcila się w pejzażu życia naszego kraju i to umieszcila tak, by współpraca tego wielkiego ruchu z władzą dała jak najszybciej wymierne efekty. Mogłem życzyć tego samego władzy, ale jej sytuacja jest trudniejsza. Życzę więc „Solidarności”, aby była cierpliwa i wyrozumiała, aby jej piękna nazwa znajdowała odzwierciedlenie nie tylko w gestach protestu społecznego, ale i w szarej, codziennej budowie lepszego jutra. Życzę „Solidarności”, aby — mając walny wpływ na klimat życia w Polsce — znalazła takie sposoby istnienia i działania, które na stałe uruchomią w milionach członków zasoby energii ujawniającej w Sierpniu.

Życzę WSZYSTKIM:

— aby trudny egzamin z nauki demokracji zdać za najwyższym razem, bez poprawek. Życzę też wytrwałości w trudach mijających dni, które dosyć długo będą nas jeszcze nekać. Życzę zatem, aby niedostatkowi spizarni mogły zrekomensować nadwyżki godności i prawdy, bez której żyć nie podobna.

Życzę SWIATU:

— aby nadal pozostał przy życiowym przyglądaniu się naszym polskim kłopotom i aby się tak bardzo nas i o nas nie bał. W końcu, nic strasznego się w Polsce nie dzieje. Mam też jedno skromne życzenie pod własnym adresem: aby tego pisanego oplatka nie ułamał nikt, zanim się z Państwem nie podzieli. Wszystych Świąt z podniesionym czołem!

KRZYSZTOF W. KASPRZYK



Kto mimo wielu upomnień trwa w uporze, będzie nagłe, bez ratunku zdruzgotany. (Z przypowieści Salomona)



Obraz Władysława Wałęgi. Zdj.: JADWIGA RUBIS

Powszechnie sądzi się, że

komercyjnie wzbogaca dzieło. Mnie wydaje się, że jest odwrotnie, że, jej zabawa, a raczej zabawa nasze, możliwości interpretacyjne. W przypadku obrazów, o których chcę pisać, wiążą o warunkach ich powstania, niewątpliwie determinuje sposób ich odczytywania. Z drugiej jednak strony wszystko co towarzyszy powstawaniu tych niezwykle ciekawych prac jest również interesujące jak one same.

Kontakt ze sztuką od kilkunastu lat stosowany jest jako jedna z form terapii w leczeniu schorzeń nerwowych i psychicznych. W krakowskim Specjalistycznym Psychiatrycznym Zespole Opieki Zdrowotnej kierowanym przez dr Tadeusza Pańkowskiego ta praktykowana jest powszechnie, z ciekawymi rezultatami. Plastyka traktowana jest tu na równi z muzyką i literaturą — żadna bowiem z dziedzin sztuki nie ma specyficznych właściwości leczniczych. Niewątpliwie działalność plastyczna najbardziej spektakularna. Dochodzi do tego, że chorzy zaczynają malować? Nikt nie jest namawiany, czy zmuszany do malowania, ale pragnienie plastyczne, to w szpitalu jest nieodłączną, nieprzerwaną, nieprzerwaną rzeczywistością

jakichś innych, ciekawszy świat. Nie sugeruje się też autorom ani tematów obrazów i rysunków, ani techniki — daje im się przede wszystkim możliwość wypowiedzenia tego wszystkiego, co stanowią ich bolesne wnętrza, a czego najczęściej nie potrafia ująć w słowa.

Gdy pytam opiekującego się pracownią dr Andrzeja Kowala o bezpośrednie skutki lecznicze

Ukojenie zagubionych dusz

malowania nie próbuje ich nawet określać, bo malowanie to jeden z wielu elementów leczenia. Niewątpliwie jednak temu te obrazy i rysunki pozwalają doświadczyć się o pacjentach czegoś znacznie więcej, niż sami zechcą powiedzieć. Pracownia kieruje pani Irena Osekowska. Jaki jest jej udział w narodzinach obrazów i rysunków? Z tego, co mówi wynika, że najważniejsza jest życziwa obecność, fakt zainteresowania się pracami, dbania o nie, uprawiania. Jakiegokolwiek sugestie tematyczne, czy

dotyczące techniki malowania są wręcz niewskazane.

Czy chorzy malują tylko dla siebie? Przede wszystkim dla siebie, ale każde publiczne wystawienie ich prac to wielkie przeżycie, wydarzenie, o którym zawiadamiają bliskich i przyjaciół. Dumni są jeżeli ich prace zdołają wzbudzić zainteresowanie. Jeżeli więc ukrywają swoje nazwiska, to nie dlatego, że

pana Władysława Wałęgi — niezwykle i rozwijającego się talentu. Wśród oglądanych obrazów jego prace zrobiły na mnie największe wrażenie. I właśnie w ich przypadku komentarz o genezie powstania przeszkadza najbardziej.

Dr Kowal marzy o stworzeniu galerii dla obrazów malowanych przez ludzi chorych. Nie tylko psychicznie. W każdej niemal chorobie sztuka przynosi ukojenie, pozwala szybciej powrócić do zdrowia. Nieraz choroba właśnie objawia nam samym nie zauważony dotąd talent. Być może w Krakowie znalazłoby się miejsce na taką galerię, albo przynajmniej na wystawę czasową. Oglądając wystawę zorganizowaną w salach klubu „Korona” byłam przekonana, iż byłyby to wystawy interesujące.

Spotkania z niezwykłymi, poruszającymi wyobraźnię obrazami i ludźmi, którzy do ich powstania się przyczynili sprawiło, iż pomyślałam o tym jak często z powodu lenistwa, braku wyobraźni, prymitywizmu, ludzkiej zdrowi, pełnosprawni rezygnują z kontaktu ze sztuką, z tego co mogłoby ich życie uczynić lepszym i ciekawszym.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

■ Korespondencje ■ Korespondencje ■ Korespondencje ■

Bulgaria

Świat nie zginął, bo się śmiał...

Gabrowo, pięknie położone na południowych stokach Starej Planiny w samym sercu Bulgarii, zawsze przyciągało turystów. Ale tak naprawdę to odnalazło swoją „osobowość” dopiero przed kilkunastu laty, choć przecież jego historia sięga kitku wieków wstecz. Encyklopedyczna notatka biograficzna mówi o mieście stanowiącym wielkie centrum przemysłowe, w którym produkuje się wszystko począwszy od guzików, a na maszynach tkackich i przedzalnicych skończywszy. Miasto określa się także mianem „bulgarskiego Manchesteru”.

GABROWO jednak, choćby tylko z racji swego wybitnie centralnego położenia, tudzież wielu innych walorów, właściwie powinno pełnić funkcję miasta stołecznego. Niestety, historia nie była dla gabrowian aż tak łaskawa. Być może zaważyły na tym także cechy osobiste mieszkańców: wyraźna skłonność do umiowania spraw od strony komicznej, sceptycyzm przeplatający się z przekorą i... nieprzeciętnej miary skąpstwo. Zadziwiająco ponad nawet samych Szkotów.

Jak więc nieświe kiedys bywali w tych okolicach autentyczni Szkoci. Opowiadano mi, że pewnego razu Szkot znalazł się w towarzystwie gabrowianina w cerkwi, który namówił go, aby złożył Bogu ofiarę. Szkot niewiele się namyślając wybrał z posiadanych monet najmniejszą, jedną stotinkę. Wrzucając ją do skarbonki usłyszał szepć: „Przyjmij Panie w ofierze ten nasz wspólny dar”. Od tego czasu Gabrowo więcej Szkotów już nie widziało.

Tak, skąpstwo gabrowian nie ma równego sobie. Miałem możliwość przekonać się o tym osobiście, kiedy w towarzystwie Iriny, mojej koleżanki po fachu, wjeżdżaliśmy późnym wieczorem na rogatki miasta. Niewiele brakowało a byłibyśmy przejechali czarnego jak smoła kota. Na szczęście nie miał ogona więc się jakoś wysupłał spod kół. I co powiecie? Okazuje się, że w Gabrowie wszystkie koty mają obcięte ogony. Właśnie z powodu skąpstwa ich właścicieli. Rzecz w tym, że kiedy kot wychodzi z mieszkania trzeba zbyt długo trzymać otwarte drzwi z powodu jego przydługiego ogona. Aby oszczędzać ciepło gabrowianie obcinają kotom ogony.

OD KILKUNASTU LAT taki właśnie kot z obciętym ogonem jest symbolem Gabrowa, ściślej organizowanych przez miasto festiwalu humoru i satyry pod hasłem „Świat nie zginął, bo się śmiał”. W każdy nieparzysty rok w połowie maja miasto promieniemi radością, trzęsie się od śmiechu. Kto żyw przywdziewa szaty jakiejś znanej z literatury

postaci satyrycznej i spieszy do rozbawionego pochodu, który otwiera przystrojony na filozofa osioł. Zwierzę niby pokorne i potulne, ale też i wyjątkowo uparte. Ciągnie wóz wypełniony roześmianą gawiedzą, ale że jest leniwy z natury więc nie bardzo chce mu się iść w zaprzęgu. Sprytny woźnica ma jednak na niego sposób, na długim kijku podsuwa mu pod nos wiązkę siana, której oczywiście biedna oślina nigdy nie może dotrzeć. Takim to zmyślnym sposobem chytry gabrowski woźnica osiąga dwa cele: oszczędza siano i bez żadnych kosztów dodatkowych wprowadza swój wehikul w nieprzerwany ruch.

Liczące dziś ponad 90 tysięcy mieszkańców Gabrowo kiedys było małą miejsciną. Z upływem czasu zwiększyło jednak swój zasięg terytorialny. Wówczas postanowiono zafundować jego mieszkańcom tramwaj. Cenę biletu ustalono na 10 stotinek. Niedużo, ale i niemało, jak na kieszonki gabrowian. Tramwaje przemierzają miasto wzdłuż i wszerz, ale — o dziwo — zawsze puste. Burmistrz domyślając się w czym rzecz obniżył cenę na 5 stotinek. I wtedy gabrowianie wnieśli zbiorowy protest

do władz miasta. — Dlaczego się buntujecie, zapytał burmistrz, przecież obniżyłem cenę za bilety do połowy. — No właśnie — odpowiedzieli mieszkańcy, dawniej zaoszczędzaliśmy 10 stotinek, teraz tylko 5...

DO GABROWSKIEGO DOMU HUMORU I SATYRY zaproszony zostałem, aby zwiedzić kilka sal z ekspozycjami poświęconymi satyrze i humorowi w literaturze, grafice, malarstwie i rzeźbie. Przed tym ugoszczono mnie pół filiżanką czarnej kawy w półkawiarni przy stole wyłożonym lustrem, na którym leżała półpopielniczka. Autentyczne. Wszystkie filiżanki, są przecięte na pół, od góry do dna i mają jedną płaską ściankę. — W ten sposób — tłumaczy mi kelnerka — jedną całą filiżanką możemy obsłużyć dwoje gości. Z jednej popielniczki zrobiliśmy dwie półowki, dzięki czemu jedna cała popielniczka służy na dwa stoliki. Całą salę także podzielono na dwie części, ja siedziałem w półkawiarni, oszczędzając na kawie — w drugiej części sali, gdzie unosi się tylko sam zapach kawy...

Kiedy opuszczaliśmy gościnny lokal zapytałem jeszcze, czy Dom prowadzi cały dyrektor, czy też może tylko podyrektor? Odpowiedzi już nie dosłyszałem, bowiem tuż przy samym wyjściu ujrzałem swoje odbicie w krzywym zwierciadle. Nie, to nie byłem ja, lecz jakiś dziwny pokurek, oś na kształt półowki sprasowanego od głowy do nog, bez tułowia. Głowa była ogromna i poruszała się w bardzo męch butach...

CZESŁAW MORAWETZ



Gabrowskie półfiliżanki

Fot. WŁODZIMIERZ WÓJCZYK



Czarny kot — symbol Gabrowa.

Słowacja

Zaczął się od „Ody do młodości”

„Každy mlodzienec slowianski, ktorego duch odbiega do krolestwa wyzszych idealow, pracujac nad tym, aby wyzwoliti sie z waskich miedzyn i granic powszednosc, zoby prawdziwie prawdziwie sluzyc (...), každy mlodzienec slowianski powinien te pochwatly mlodosci nosic glęboko w sercu. Ta pieśń wzrosta porusza wszystkim, co kryje się w piersi mlodzieńca slowianskiego”.

SŁOWA TE, BĘDĄCE użyciem dla „Ody do młodości” Mickiewicza napisał Józef Miloslav Hurban, jeden z przedstawicieli romantyzmu słowackiego, wypowiadając je ustami swego bohatera w opowiadaniu „Zawiane a niezapomniane liście”, wydanym w 1862 roku.

„O zainteresowaniu polską literaturą na Słowacji można było mówić już wcześniej, ale o wypowiedzi bardziej bezpośredniej — począwszy od romantyzmu. Dowodem tego liczne tłumaczenia i cena wydarzeń kulturowych w literaturze słowackiej ich autorami byli miłośnicy naszej literatury, słowaccy tłumacze. Daleko jednak jeszcze było do zainteresowań bardziej systematycznych, naukowych.

Autorem takiego pierwszego kontaktu był krakowski filolog, absolwent UJ, Władysław Bobek, który niedługo przed wybuchem II wojny światowej przybył do Bratysławy. Nauczał tam języka i literatury polskiej.

Po wybuchu wojny wrócił do Krakowa. Szedł pieszo przez Karpaty, ukrywał się pod Krakowem. W 1940 roku został aresztowany i wywieziony do Oświęcimia. W Bratysławie mówi się o nim: położył podwaliny polonistyki naukowej w Słowacji.

PO WOJNIE POLONISTYKA była już częścią badań Akademii Nauk i przedmiotem wykładów w Uniwersytecie. W latach 50-ych w katedrze slawistyki uniwersytetu bratysławskiego powstał kierunek filologii polskiej.

Wtedy też, dokładnie w 1956 roku, rozpoczął studia na tym kierunku mój rozmowca — Józef Hwiszc. Skończył je w 1961 r. pracą magisterską pt. „Związki literatur słowackiej i polskiej w latach 1890—1917”, po czym został przyjęty do Akademii, naprzód jako stypendysta na dwa lata, potem na studium doktoranckie i w 1967 roku obronił pracę doktorską: „Epickie gatunki literackie w romantyzmie słowackim i polskim”.

W dwa lata później wziął udział w pierwszej, wspólnej konferencji filologów słowackich i polskich poświęconej, oczywiście, związkom obu literatur. Na spotkaniu tym zaprezentowała się nowa, młoda generacja naukowców: Jacek Kolbuszewski z Wrocławia, Danuta Abrahamowicz i Zdzisław Niedziela z Krakowa, Danuta Maruszewska (obecnie pracuje w Ośrodku Kultury Polskiej w Bratysławie), Anna Latakowa, Paweł Vongrey i inni.

Mój rozmowca, teraz już samodzielny pracownik naukowy, w Akademii zajmuje się badaniami porównawczymi obu literatur a w uniwersytecie wyklada historię naszej literatury. Wraz z Marianem Serwatka z UJ przygotowuje dla wydawnictwa „Smena” antologię młodej poezji polskiej.

DLUGO MOŻNA BY wliczać prace Józefa Hwiszcza drukowane w Słowacji i w Polsce, wymienić liczne jego zajęcia naukowe i edytorskie związane z popularyzacją kultury polskiej, podsumować jednak jego działalność symbolicznym, ale bardzo miłym i ważnym — jak sam oświadczył — akcentem: we wrześniu, w czasie uroczystości 30-lecia Ośrodka Kultury Polskiej w Bratysławie — otrzynał z rak naszego ambasadora

Lepiej mieć mało, lecz nabyte sprawiedliwie, niż obfite nabyte niesprawiedliwie. (Z przypowieści Salomona)

JACEK KRANKOWSKI

dora w Pradze Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Nad polonistyką pracuje w Bratysławie więcej osób, m. in. Jan Sediak, który zaczął od publikacji i przekładów, Rudolf Turnia, Wojciech Michalik (poeta i tłumacz poezji), Józef Gazdik (był lektorem w Krakowie), Vlastimir Kovaczyk, Józef Gerbec, Józef Marusziak — tłumacze.

— Gdyby dobrze policzyć — mówi Józef Hwiszc — okazałoby się, że porad 300 osób — pisarzy, tłumaczy, dziennikarzy i naukowców związanych jest w Słowacji z problematyką polską. Można powiedzieć, że obecny rozwój słowacko-polskich związków oraz recenzji literatury polskiej w Słowacji wiąże się bezpośrednio z ogólnym rozwojem polonistyki słowackiej. Dzieła literatury polskiej znajdują coraz poważniejsze miejsce w rozwoju literatury słowackiej.

DLA ILLUSTRACJI doręczmy parę danych z dziedziny twórczości i przekładowej. Do roku 1945 wyszło 30 przekładów. Natomiast w latach 1945—1976 już 633, ze wszystkich dziedzin literatury polskiej. Za ich pośrednictwem przedstawiono ponad 400 polskich prozaików, poetów, dramatopisarzy.

Teraz mają tylko jedno pragnienie, aby współpraca pomiędzy polskimi wydawcami a słowackimi tłumaczami i wydawcami przebiegała w sposób zorganizowany, w myśl jakiejś koncepcji, a nie w sposób przypadkowy i oto, by nasi słowaccy przyjaciele mogli dać swym czytelnikom całocisłowy obraz literatury polskiej musimy sami zadbać.

MARIAN NOWY

Goła policjantka

Sporo konsternacji wśród władz policji Londynu wywołały liczne nagie zdjęcia urzędniczki policji kryminalnej Jackie Jeffries. Sprawa wyjaśniła się. Zdjęcia robił jej przyjaciel Ray Walton, za którego policjantka miała wyjść za mąż i który został wte zdjęcia w samochodzie.

Samochód został mu skradziony, a złodzieje zorientowawszy się kogo przedstawia fotografują piękną kobietę, natychmiast wykonali setki odbitek, które puścili w obieg.



Francia

Podróż do krainy parapsychologii

Wybrańcy mieli ostatnio we Francji okazję spędzić weekend... w krainie parapsychologii. Wybrańcy — bo sprawa była jak najbardziej poważna: media, hipnotyzerzy i rozmaici jasnowidzowie przybyli do Tuluzji bynajmniej nie na sabat czarownic, lecz na kongres, któremu patronował miejscowy uniwersytet i nazwiska różnych sław naukowych. Ha-

sło: „Nauka wobec irracjonalności”.

Znawcy przedmiotu — teoretycy i praktycy — konfrontowali przez dwa dni doświadczenia w dziedzinie telepatii, magnetyzmu, hipnozy, rozmaitych form postrzegania pozazmysłowego. Niby rzeczy „znane”, a jednak dziwny był to kongres.

W kulturach kongresu wielkie spotkanie: madame Lamou-

ré — „kapłanka jasnowidztwa”. Tam, gdzie inni widzą „palec boży”, ona mówi zupełnie serio o swym rzemiośle. Kiedyś pędziła na lotnisko, a ponieważ była już spóźniona, skoncentrowała całą swą wolę, by opóźnić odlot samolotu. Łatwo się domyślić, że kiedy dobrnęła, okazało się, że z przyczyn technicznych całe lotnisko jest od pół godziny zablokowane... Nie wiem czemu, ale słuchając tego, wychodzi ze mnie wieczny niedowiarek. A może po prostu wszystkim nam się zdarza czasem czynie cuda?

W każdym razie madame Lamouré zatrzyma bez trudu silnik samochodowy albo windę. Zmusi stół do przesunięcia się i zegnę na odległość kawałek metalu. W środku zaś rozmowy urzy was nagle w 1982 roku w sercu Afryki. „Cóż, mam po prostu wizję i nie na to nie poradzę” — tłumaczy się. W ten sposób przeczuła podobno trzęsienie ziemi w El Asnam, a rezultaty wyborów amerykańskich znane jej były na długo przed ich terminem. Ma ponadto zdolność znikania sprzed oczu niektórych osób. Wykorzystuje to zwłaszcza wobec... konduktorów w pociągach. Jest również w stanie rozmawiać ze zmarłymi. Ale tylko przez 3 godziny

po ich śmierci — zaznacza. „Mam tę dziwną moc — mówi — ale nie nadużywam jej. A wyjaśnienie tajemnicy pozostawiam naukowcom. W tej chwili to trudne, ale nie martwie się, przyjdzie kiedyś i na to czas”.

Opowiedzieć można by tu jeszcze 1001 innych historii, zapisanych w legendzie, marzeniach, ale i w codziennej rzeczywistości człowieka. Parapsychologia przypomina dziś wielki tygiel, w którym fantazja miesza się z racjonalnymi wyjaśnieniami nauk ścisłych. Trzeba to wszystko uporządkować. Kongres w Tuluzji udowodnił, że francuskie środowisko naukowe zaczyna się interesować problematyką, wkładaną dotychczas między bajki, bez wyjaśnienia.

„Wychodzimy powoli z getta — powiedział jeden z uczestników. — Po pierwsze, dostawaliśmy na tym kongresie prawdziwie posiłki. Proszę sobie wyobrazić, że poprzednio za 300 franków miało się prawo do „menu psychicznego”. Sędziano nas przy pustym stole, po czym przyprowadzano medium, które przez 2 godziny, nie wypowiadając ani słowa, miało za zadanie przekazać nam myśl, że zjedliśmy właśnie wyborny obiad...”



Uwaga!

Strzeż się komputera!

TOŻ NIEJAKI PAN WALTER ANTHONY CHILD zapragnął w Klubie Wartościowej Książki nabyć za liczeniem pocztowym książkę Rudyarda Kiplinga „Kim”. W odpowiedzi otrzymał przesyłkę z egzemplarzem książki, w której brakowało połowy kartek. Odesłał więc wybrakowaną książkę z żądaniem zamiany lub zwrotu wpłaconej należności. Odwrotną pocztą otrzymał książkę „Porwany” Roberta Louisa Stevensona i wypełnione przez komputera żądanie zapłaty. Pan Walter A. Child natychmiast odesłał „Porwanego” pisząc du-

Rzecz, o której będzie mowa poniżej, nigdy dotąd nie miała jeszcze miejsca w historii, ale może się zdarzyć w każdej chwili. Jedynym warunkiem koniecznym i wystarczającym jest dostateczny stopień komputeryzacji życia. Przenieśmy się więc do ojczyzny komputera.

gi list do księgarni z wyjaśnieniami. W odpowiedzi otrzymał znowu wydruk z komputera zawierający żądanie zapłaty. Znowu napisał list, w którym wszystko wytłumażył od początku do końca.

Klub Wartościowej Książki przysłał jednak pismo, w którym poinformował swojego klienta, że wobec zignorowania listów monitów sprawę przekazał Federalnemu Biuru Notarialnemu. Wiceprezes Federalnego Biura Notarialnego przysłał panu Walterowi A. Childowi uprzejme, ale stanowcze pismo, w którym domagał się w imieniu Klubu Wartościowej Książki należności za książkę „Porwany”, odsetek i dodatkowych kosztów. Walter A. Child sprawę zbagatelizował i puścił w niepamięć. Po pewnym czasie ponownie otrzymał pismo z Federalnego Biura Notarialnego podpisane tym razem przez prezesa. Treść była jak poprzednio, tyle tylko, że wzbogacona o pośrodkie oddania całej sprawy w ręce adwokatów.

Po kilkunastu dniach na adres Waltera A. Childa przyszło obszernie pismo podpisane przez adwokata, domagającego się wpłaty zaległej kwoty pod groźbą przekazania sprawy do sądu i wszelkich z tego tytułu wynikających konsekwencji. W pierwszej chwili Walter A. Child uciekł się, że wreszcie będzie miał do czynienia z normalnym zdrowo myślącym człowiekiem, któremu będzie mógł wszystko dokładnie wytłumaczyć. Napisał sznysty list. W odpowiedzi otrzymał pismo, w którym adwokat stwierdził: „Nie jestem w posiadaniu żadnego dowodu, który by wskazywał na to, że książka była nabyta u Klubu Wartościowej Książki. Książka została zwrócona”. Sprawa została przekazana do sądu.

Sąd miejski na podstawie posiadanych komputerowych dokumentów wydał wyrok skazujący, a czym obwiniony został natychmiast poinformowany. Teraz Walter A. Child zdenerwował się naprawdę. Napisał krótki i osty list do Klubu Wartościowej Książki, w którym uderzył się tam obojętnie, aby usłyszeć raz na zawsze wyjaśnienia. W sądzie podczas wypełniania komputerowej karty do

rejstru przestępstw w rubryce „przestępstwo” wpisane zostało: „Porwanie” (Robert Louis Stevenson). Teraz sprawy potoczyły się błyskawicznie. Ktoś zorientował się, że sprawa nie kwalifikuje się już do spraw cywilnych tylko do spraw karnych. Policja natychmiast otrzymała teleks... brak informacji wskazuje, że osobnik jest niebezpieczny. Uznany został za winnego i skazany za porwanie dziecka (Child znaczy dziecko) o nazwisku Robert Louis Stevenson. Zatrzymał natychmiast...

W pomieszczeniach Klubu Wartościowej Książki Walter A. Child został aresztowany w momencie, kiedy usiłował wyjaśnić całe nieporozumienie. W komputerowym rejestrze przestępstw dokonano korekty rubryki „akta sprawy”: nieosiągalne — przypuszczalnie błędne wprowadzenie do pamięci komputera. Dyrektorka postawiła obwinionego przed sądem w sali A w celu wydania wyroku. W międzyczasie sądowi urzędnicy sprawdzili jeszcze w Głównym Urzędzie Statystycznym nazwisko Roberta Louisa Stevensona. W odpowiedzi przyszedł krótki teleks: „Osobnik zmarł w wieku 44 lat”. Na tej podstawie wywnioskowano, że domniemana ofiara w wyniku porwania straciła życie. Zgodnie z obowiązującą litera prawa Walter A. Child został skazany na karę śmierci.

Jego obrońca nie dając się wciągnąć w meandry postępowania apelacyjnego udał się wprost do Gubernatora z petycją o uwolnienie. Gubernator przebywał nieśledy poza granicami kraju. Czas zaczął biec bardzo szybko, do wyłonienia wyroku pozostało 5 dni. Po dwóch dniach Gubernator wrócił, ale natychmiast został wezwany do Białego Domu, aby zająć stanowisko w sprawie federalnego systemu karyzacji. Następnego dnia udało się koczującemu na pragu gabinecie adwokatowi znaleźć posłuchanie u Gubernatora. Ten wysłuchawszy go dokładnie,

Smakuje człowiekowi chleb podstępnie zdobyty, lecz potem usta ma pełne piasku.
(Z przypowieści Salomona)

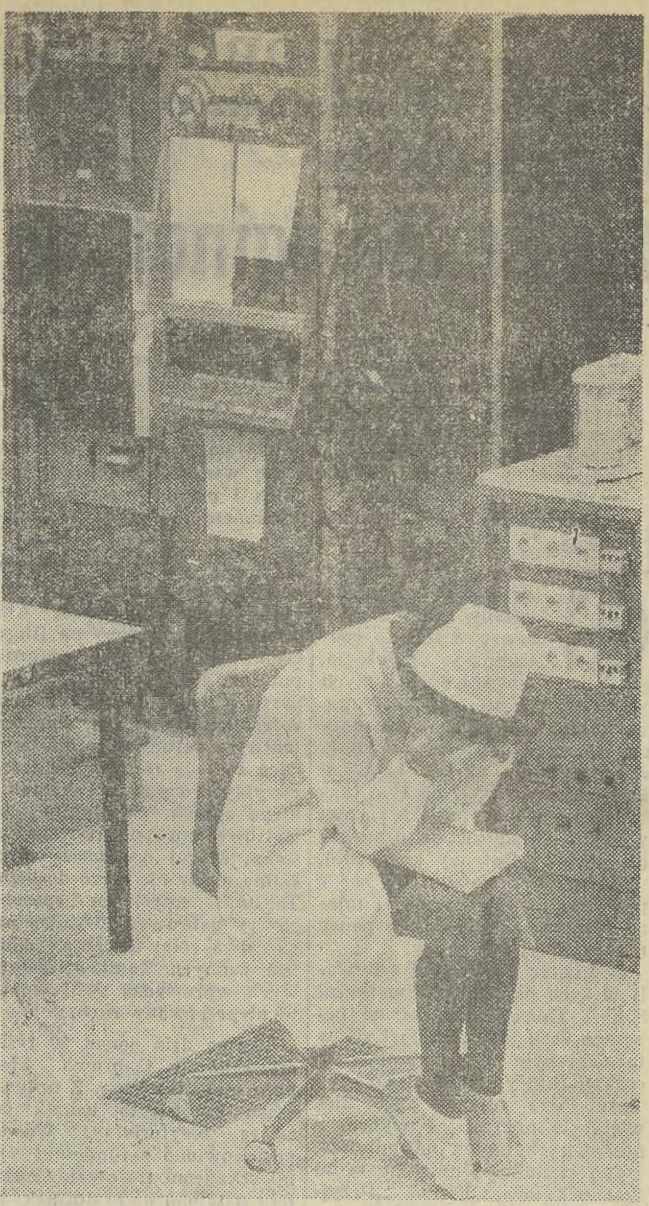
wyposażony w odpowiednią władzę i pełnomocnictwa ulaskawił niesłusznie uznanego za winnego, przestępstwa, którego nie popełnił, Waltera A. Childa.

Gubernator natychmiast otrzymał z komputera wydruk, na którym m. in. przeczytał: Szanowny Urzędniku Stanowy zaniedbał pan podanie swojego numeru rejestracyjnego w rubryce „ostrzeżenie” zostało napisane: O ile nie złożysz pą formularza 877 podpisanego przez swego zwierzchnika, może pan zostać postawiony w stan oskarżenia o próbę bezprawnego korzystania z usług aparatu państwowego i wydany może zostać nakaz aresztowania. Od powyższego przepisu nie ma wyjątków. Został pan ostrzeżony.

Tak więc Drogi Czytelniku, jeśli dostaniesz komputerowy rachunek za gaz, prąd czy telefon na kwotę 00 złotych 00 groszy, bez szemrania wpłać powyższą kwotę na odpowiednie konto, bo w przeciwnym razie może ci Ciebie spotkać to co spotkało pana Waltera A. Childa. Komputery nie dyskutują i nie uznają żadnych argumentów.

Opracował: **JACEK BALCEWICZ**

Na motywach opowiadania Gordona R. Dicksona „Komputery nie dyskutują”. Tłum. Zbyszko A. Naruniec PTI 17/80.



Warta przed domem Presleya

Sympatycy słynnego piosenkarza amerykańskiego Elvsa Presleya pełnią nieustannie wartę przy domu swego idola. Chodzi o to, że bardzo liczni turyści przyjeżdżają do Memphis, aby tylko zobaczyć willę zmarłego piosenkarza i przy okazji malują na murach willi różne napisy. Te napisy — jak twierdzą wielbicieli Presleya — są niedopuszczalne jako zniewaga pamięci zmarłego artysty.

Automaty sprzed 3000 lat?

Naukowcy uniwersytetu w Kolonii (RFN) stwierdzili, że w Chinach już 3000 lat temu znane były automaty, które po wrzuceniu monety wydawały żądane przedmioty. Tak sprzedawano między innymi materiały piśmienne. Były one umieszczone w rurze bambusowej. Po wrzuceniu monety, uruchamiała się specjalna zapadnia, która wysuwała na zewnątrz żądany przedmiot.

Kraj-obrazy krakowskie

Rodowód szopki krakowskiej, jak niemal wszystko w tym mieście, jest zardziwiająco wiekowy, jak również w szczególności sposób związany z miejscem. Jak nigdzie indziej w tej bajecznej „architekturze” znajduje odbicie oblicze rodzimego miasta — jakby jeszcze jeden owoc genius loci Krakowa.

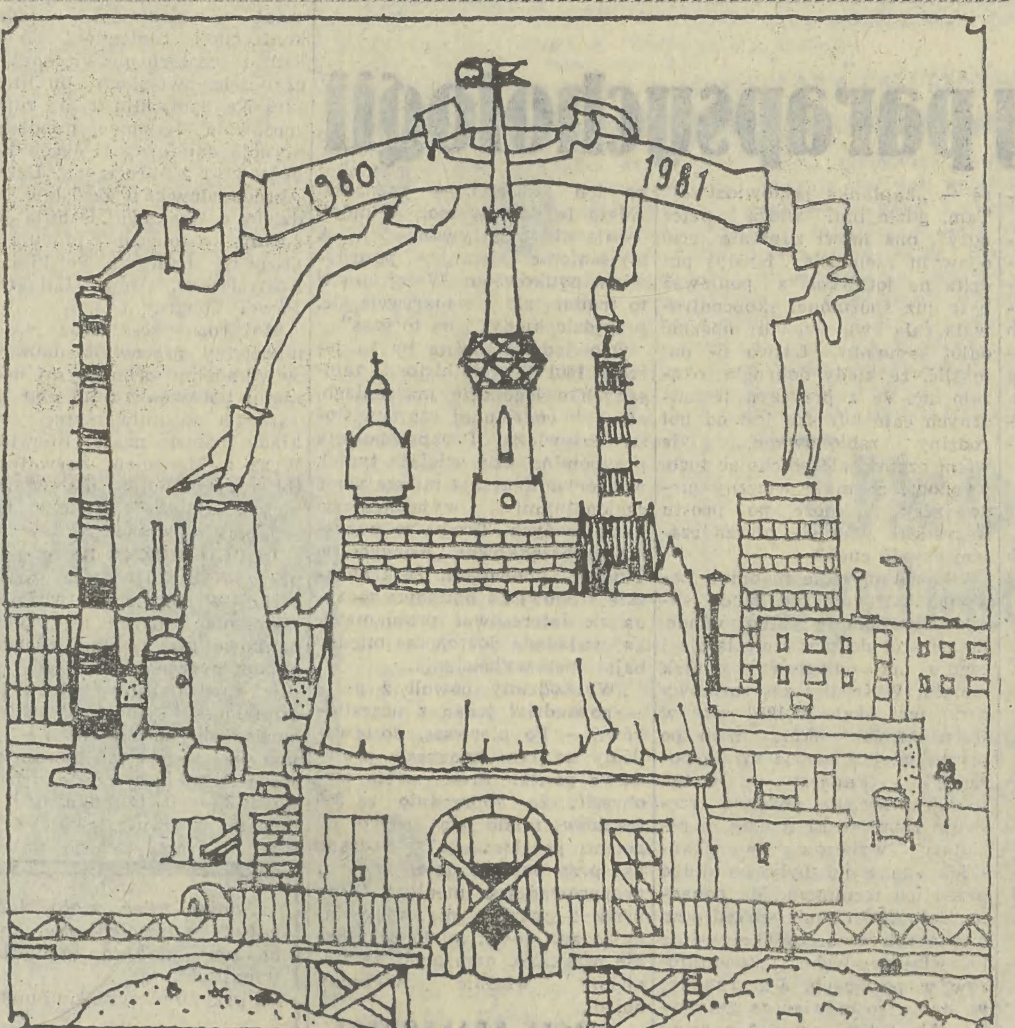
A że tradycja szopki liczy tu sobie ładnych parę wieków, jej kształt i treść różna miewały wymowę. Bo właśnie tradycja szopki był jedyny i dowcipny obraz aktualności, prezentowany w barwnym korowodzie z okazji Bożego Narodzenia.

Pod złoconymi kopułami i sterczastymi wieżami przesuwali się więc bohaterowie narodowi, Twardowski, Żyd, policjant, kozak, diabeł, chłop galicyjski, król Herod i oczywiście dziadek.

Co z tego zostało dziś? Złoto z kopuł oblaży, wieże się sypią, bohaterów narodowych jakos nie widać — kozaków na szczęście też nie. Z Izraelem stosunków nie utrzymujemy, policjant to już anachronizm, a z Pana Władzy lepiej nie żartować. W diabła mało kto dziś wierzy, chłop galicyjski pozbył się ziemi i żyje ze świadczeń emerytalnych dla rolników — w mieście.

Kolorowa szopka, posypywana polemami z okolicznych hut jakoś nam zszarzała. Słychać tylko powszechny lament. Znak to, że zostały się jeszcze dziady prozalne. Razem z nimi życzymy Państwu:

WESOLYCH ŚWIAT!!!
ALEKSANDER BÜHM
& PIOTR PATOCZKA



Wielki „Atlas Polonijny” czyli...

Ilu jest Polaków na świecie?

Powszechnie wiadomo, że aktualnie liczba ludności Polski przekroczyła 35,5 miliona obywateli, a wkrótce na świat przyjdzie 36-milionowy Polak. Ilu natomiast jest Polaków na świecie, poza granicami ojczystego kraju? Na to pytanie trudniej dziś odpowiedzieć. Nawet naukowcy prezentują szacunkowe, często sprzeczne ze sobą dane. Jedni twierdzą np., że liczbę Polonii na całym świecie określić w przybliżeniu można na około 8 milionów ludzi. Natomiast inni specjaliści, którzy wliczają do liczby ludzi polskiego pochodzenia wszystkich tych potom-

ków naszych rodaków, którzy wyemigrowali z kraju przed 1918 rokiem, kiedy to Polska nie istniała i narodowość określano w zależności od miejsca urodzenia w zaborze austriackim, pruskim, rosyjskim, obliczają, że liczba Polonii na świecie wynosi od 12 do 14 milionów ludzi.

ATLAS, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO...

Od 1976 roku pod patronatem Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk zespół naukowców, kierowany przez prof. dra Wojciecha Wrzesińskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego, przygotowuje unikatowe dzieło „Atlas Polonijny”. Po czterech latach żmudnych prac są już gotowe pierwsze kartogramy dotyczące m. in. Polonii amerykańskiej.

„Atlas Polonijny” — trzeba od razu powiedzieć — będzie wymagał jeszcze co najmniej kilku lat żmudnych poszukiwań, badań, analiz i ocen. Planu edytorskie zakładają, że około roku 1985 powinien być gotowy podstawowy materiał naukowy — kartograficzny, socjologiczny, historyczny, demograficzny.

Głównym celem edycji „Atlasu Polonijnego” jest dokładna prezentacja rozmieszczenia ludności pochodzenia polskiego (Polonii) na świecie oraz najmniej dokładne podanie liczebności Polonii. Naukowcy, przygotowujący materiały i opracowania do unikatowego atlasu, zamierzają także przedstawić wiele interesujących tematów. Np. dokonać oceny aktywności zawodowej Polonii, przedstawić strukturę Polonii, a także zaprezentować problematykę migracji współczesnej (w okresie od 1945 roku do dziś).

GDZIE POLAKÓW NIE MA?

Już na podstawie dotychczasowych wyników prac badawczych można powiedzieć, że na przestrzeni wieków, a także współcześnie, Polacy stanowią jedną z najbardziej aktywnych grup ludnościowych. Najliczniej współcześnie Polacy, poza granicami kraju ojczystego żyją w Stanach Zjednoczonych (ok. 3 mln osób). Wielkie są też skupiska Polaków w Kanadzie, Republice Federalnej Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Li-

czne grupy polonijne, bardzo aktywne zawodowo i społecznie, działają w krajach Ameryki Południowej, w Azji, a także w Afryce.

Celem przygotowywanego „Atlasu Polonijnego” jest przedstawienie możliwie najpełniej, w oparciu o aktualne spisy ludności i badania demograficzne rozproszenia ludności polonijnej. Niektórzy naukowcy twierdzą, że na dobra sprawę trudno będzie znaleźć kraj na świecie, w którym by nie mieszkali przedstawiciele Polonii lub jej potomkowie!

Warto dodać, że cenna pomoc przy pracach naukowych związanych z przygotowaniem „Atlasu Polonijnego”, zapewnia wiele polonijnych organizacji — m. in. Fundacja Kościuszkowska. Rezultat prac uczonych — „Atlas Polonijny” oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem. Z pewnością będzie wydawnictwem „bestsellerem”.

ZBIGNIEW ZAWADA

Czarna róża

Krzew róży, wyhodowany przez jednego z najstarszych mieszkańców miasta Idżewan (Armeńska SRR) Onika Zalikjana na razie nie został uwzględniony w żadnym katalogu świata. Kwiaty tej róży są zupełnie czarne. Hodowca poświęcił na uzyskanie tej odmiany 12 lat pracy. W jego kolekcji oprócz oryginalnych róż znajdują się jeszcze nowe odmiany sterczyków, tulipanów i gladioli.



„Co bym zmienił...”

Bądź uczciwy!

Gdyby któregoś dnia stał się cud i każdy zacząłby żyć uczciwie. W każdej dziedzinie, na każdym odcinku... Szkoda, że cudów nie ma, a ludzie zapomnieli co to znaczy uczciwość! Wołajmy o nią! Przy okazji znajdziemy miliony, których szukamy, znajdziemy Polskę, którą zdeptaliśmy w błocie, znajdziemy ludzi prawdziwych przykrytych grubą warstwą fałszu. A jak wszędzie będzie już ta uczciwość, to mogą być wolne soboty i podwyżki... Gdyby można było nad całą Polską zawiesić transparent z napisem: **BĄDŹ UCZCIWY!** — tak pisze do nas p. Barbara Gorzkowska w odpowiedzi na nasze hasło: Co bym zmienił, gdyby to ode mnie zależało.

A oto kolejne wypowiedzi:
 ● Dlaczego w naszym kraju tolerujemy nierobów, chuliganów i alkoholików? Dlaczego społeczeństwo musi łożyć na ich utrzymanie, ponosić konsekwencje ich działalności? Czy nie mamy sposobu aby ich zagonić do uczciwej roboty?

● Czy naprawdę nas stać w tej chwili na wolne soboty? Zastanówmy się dobrze czy nas na to w obecnej sytuacji stać, czy tym sposobem nie doprowadzimy kraju do ruiny.

● Fikcje, korupcje, technokracje, malwersacje, nierobstwo zmieniłbym na solidność, uczciwość, pracowitość, gospodarność.

● Tyle mówimy i piszemy o ochronie powietrza nad Krakowem, a dlaczego kupując w składzie opałowym koks do kotłowni znajdującej się w zamieszkałym przeze mnie budynku zmuszany jestem do kupienia 40 proc. tzw. brykietu węglowego? Chyba tylko po to, aby zwiększyć zadymienie Krakowa.

● Sprawilibym, aby pociągi relacji Kraków—Oświęcim i Oświęcim—Kraków przestały się spóźniać. Zlikwidowałbym pociąg służbowy, który jeździ po tej samej trasie zawsze wtedy, kiedy powinien jechać pociąg osobowy.

● Zaprowadziłbym w szkole obowiązkową naukę trzech obcych języków, po to żeby Polacy za granicą nie byli uznawani za ciemnych ludzi.

● Przyjmowałbym — jeśli by to ode mnie zależało — w pun-

ktach skupu wszystkie rodzaje butelek i słoików, a w aptekach opakowania apteczne. (Niemcy zbierają nawet tuby po paście do zębów i opakowania serozelowe). Wyrzucanie butelek i słoików — niby nietypowych — na śmietnik to straszne marnotrawstwo!

● Dopuściłbym do bezrobocia, wtedy ludzie szanowałiby pracę.

● W Bochni na składowisku Huty pokazały się swojego czasu końcówki rur odcinane w procesie walcowania, ale tylko sprzedawane hutnikom. Dlaczego? Co z takich rurek hutnikowi, użyje w swoim jednorodzinny domku, zrobi sobie z tego balustradę, albo odsprzeda rolnikowi po wyższej cenie. Dlaczego rolnicy nie mogą bezpośrednio w HIL nabywać odpadów stalowych?

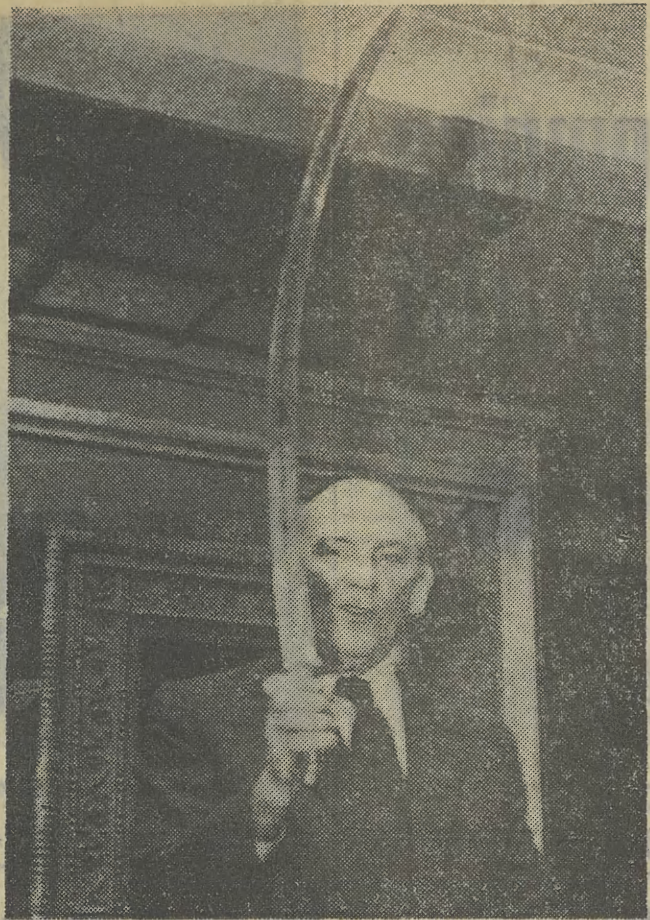
To następna porcja spraw do załatwienia, problemów do rozwiązania. Małych i dużych. Takich, które można załatwić od ręki, i takich które wymagają po prostu zmian w naszej świadomości. Czekamy dalej na listy. (jb)

O szablach ze ściany i walce Bohuna z panem Michałem

Wstąpiłem na pierwszy w tym roku wykład z cyklu „Przeszłość Przyszłości” organizowany przez oddział Zbiorów Czartoryskich Muzeum Narodowego, a zapowiadany wcześniej na naszych łamach. Mimo iż to — okres przedświąteczny — wykład przyciągnął kilkadziesiąt osób. Może sprawił to temat — „Sławne szable polskie” — w każdym razie w dużej sali Arsenalu (więcej w odczeniu jak najbardziej pasującym do tematyki gawędy) naprzeciw wykładowcy, st. kustosa działu europejskiego rzeźniostwa artystycznego i zbrojowni prof. dr hab. Zdzisława Zygulskiego zasiadła spora grupa młodszych i starszych słuchaczy. Przed profesorem na rozdanych stołach wyłożono kilkadziesiąt szabel.

Skąd się wzięła w Polsce szabla? Okazuje się, że na nasze tereny napływała, jeśli można się tak wyrazić, z dwóch kierunków. Przede wszystkim z Persji i Turcji. Za pośrednictwem Tatarów dotarła do naszych sąsiadów — na Ruś i na Litwę. Z kolei wiemy, że w końcu XV wieku zacieźne oddziały Serbów walczyły w Polsce uzbrojone w szable węgierskie. I przez najbliższych kilkadziesiąt lat tych właśnie szabel używano w bojach, pod Kircholmem czy Cecora. Była to szabla szeroka, z długim jelicem (ochraniającym rękę).

I tu profesor Zygulski przerywa na moment wykład, by oddać głos „Sienkiewiczowi”. Odczytany zostaje opis pojedynku Bohuna z Małym Rycerzem. I co się okazuje? Ci wytrawni szermierze nie mogli się aż tak wspaniale popisywać „robieciem szablą” bowiem w latach, gdy mogło to mieć miejsce używano szabel szeroki i ciężkich. Opis pojedynku bliższy jest okresowi około sto lat późniejszemu, kiedy to innych szabel używano do załatwiania



Fot. Włodzimierz Wójcicki

spraw prywatnych, a innych w boju.

Prof. Zygulski kontynuuje wykład. Demonstrując przygotowane szable łatwiej może opowiedzieć o szabli husarskiej, tej słynnej szabli polskiej, której husaria używała pod Wiedniem. Bo ta szabla ma charakterystyczny pierścień, czy też paluch, który wzmacniał uchwyt.

I zaraz potem przed oczami słuchających pojawia się karabela — ten symbol stanu szlacheckiego — należący niegdyś do króla Leszczyńskiego. Karabela chłopięca i oczekująca tatarska — zwała tak od ryby której skóra obijano pochwą. Następnie dwie szable Kościuski (w tym jedna spod Maciejów), szabla ofiarowana gen. Kniatiewiczowi przez Dyrektora Francji w 1799 r.

A to, że mogliśmy oglądać tak rzadkie zabytki — z XVI wieku pozostało w Polsce — zaledwie kilka szabel, a z XVII

chyba nie więcej niż setka — zawdzięczamy księżnej Izabelli Czartoryskiej, która bojąc się o losy kolekcji broni w Puławach po rozbiorach kazała szable zamurować w... ściany. Stąd też niektóre nie są w dobrej kondycji.

Wiemy jakie były początki, ale jak ustalić datę końcową dla szabli? Tu wykładowca ma dla nas niespodziankę — nie można mówić o końcu, skoro na zlecenie MON-u opracowuje się nowy wzór szabli polskiej, oczywiście wyłącznie do celów ceremonialnych.

Po wykładzie — profesor zastrzega, że mógł przekazać tylko ułamek tego, co o szabli można powiedzieć — moment bardzo przyjemny. Można podejść do stołu i obejrzeć dokładnie szablę, zapytać o szczegóły profesora a jak nikt nie patrzy to nawet... dotknąć (choć nie wolno).

ALEKSANDER GLUS
Fot. Włodzimierz Wójcicki

Wszechświat ...jest w Krakowie!

A to głównie dzięki grupie uczonych, którzy w styczniu 1875 roku założyli we Lwowie Towarzystwo Przyrodników im. Mikołaja Kopernika. Towarzystwo obejmowało „wzajemne obeznanie się z postępem nauk przyrodniczych i wspieranie się w badaniach naukowych, badanie przyrody krajowej, rozpowszechnianie nauk przyrodniczych”. W 1882 roku zaczął się ukazywać „Wszechświat” — tygodnik popularny poświęcony naukom przyrodniczym.

Z biegiem lat zmieniał się pismo i jego miejsce wydania. Zaczęło wychodzić w Warszawie, potem przeniosło się do Lwowa, by po ostatniej wojnie osiąść już w Krakowie. Z tygodnika przez dwutygodnik przeszło na miesięcznik. Ale od pierwszego numeru do dziś ukazuje się z tą samą, niższą reprodukcją, winiętą. I ukazuje się bez przerwy. Nawet wtedy, gdy hitlerowcy rozwiązyali polskie towarzystwa naukowe i ich pisma, „Wszechświat” ukazywał się nadal, tyle że w Palestynie.

Tam bowiem gnana losami wojny, znalazła się grupa polskich przyrodników. Jeden z nich, profesor UJ — Kazimierz Rouppert zorganizował w Tel-Awiewie koło Towarzystwa. Od lipca 1941 do marca 1945 roku zbierano się na zebraniach naukowych, prowadzono badania, wygłaszano odczyty. W tym czasie, dokładnie w 1943 roku, wydano numer „Wszechświata”. Jeden, ale zawsze...

Dwa duże i stare, zastawione książkami pokoje przy ul. Podwale 1 (tel. nr 229-24). Tu mieścił się krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Tuż przy tej dzięki pomocy PAN-u, współpracy PWN-u i Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego powstaje — pod kierunkiem profesora Kazimierza Maślankiewicza — „Wszechświat”.

Matka i dziecko w pierwszych stadiach rozwoju; Rola mikroelementów w racjonalnym żywieniu człowieka; Wiatr halny w Krakowie; Rzasa wodna hodowana na ściekach wodnych jako uzupełniające źródło białka; Dlaczego zwierzęta mogą „zapowiadać” trzęsienie ziemi; Budowa tektoniczna Marsa i jego wulkany; Pochodzenie altruizmu u zwierząt; Przesłucha akustyczna; Dryf wysp lodowych na Morzu Weddella — to tytuły niektórych artyku-

łów wybranych z kilku numerów miesięcznika.

Pismo ciekawe, ładnie wydane ale skromnie, przynajmniej w nakładzie. Otrzymują go członkowie Towarzystwa (może nim zostać każdy miłośnik przyrody — bez względu na wiek i wykształcenie), czytają go profesorowie wyższych uczelni, studenci i uczniowie szkół średnich. Może je czytać każdy, bo artykuły są pisane w sposób bardzo przystępny. Być może i nakład można by zwiększyć. Ale czy wszyscy wiedzą, że w Krakowie ukazuje się jedynym w Polsce, pismo przyrodnicze: że mamy nasz, krakowski „Wszechświat”? (mn)

Repr. J. Rubiś

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
24 XII 1900 r.

● Coroczna przedświąteczna loteria gospodarza wyjątkowo suto zaopatrzona w wysoce atrakcyjne fanty, a to w dziczyznę, drób, ryby, śledzie, wędliny domowego wyrobu i domowe przetwory owocowe oraz w szereg innych jeszcze artykułów spożywczych, niezbędnych w przedświątecznym okresie — przyniosła dochód 27.131 złr. Suma ta w całości przekazana została dzisiaj na potrzeby Domu Pracy przy ulicy Piekarskiej. „Czas”

● NA GWIAZDKE! Nowe barwne fotodruki obrazów **WOJCIECHA KOSSAKA** oraz panoram: *Berezyński i Bitwy pod Racławicami!!!* „Czas”

● W związku z okresem świątecznym Towarzystwo Przyjaciół Muzyki Krakowskiej „Harmonia” pozwala sobie na przypomnienie PT Publiczności, że wysoko wykształcony orkiestra Towarzystwa, złożona z 44 członków — na zamówienia osób prywatnych i stowarzyszeń dostarcza uzdolnionych kapelistów w gronach od 6 do 44 na zabawy domowe i publiczne. Zamówienia orkiestry przyjmują: skarbnik Towarzystwa p. Antoni Piwarski księgarnia muzyczna, ul. św. Jana 3. „Czas”

● Bożonarodzeniowe niespodzianki krakowskie od lat wciąż te same: niemal w samym południe znikają tramwaje, dorożkarze baciskami świsają i truchcikiem rozjeżdżają się do domów. Latarnie gasną o zmroku i na pasterkę brnąć trzeba w ciemnościach. Każdy więc świeczkę ze sobą niesie i samodzielnie sobie drogę oświeca. Kiedy patrzysz na to z pietra w Rynku czy Grodzkiej — widok masz dość niezwykle: unoszące się na różnej wysokości i w jednym kierunku podążające migoczące plomyki...
Koresp. Kazimierza Ehrenberga Rkpys



W piwnicy Marka Grechuty

Zamiast zapasów — Polihymnia

Mamy w naszym mieście kilka świetnych piosenkarok i piosenkarzy. Od wielu lat marzą by miasto znalazło dla nich jakieś locum, w którym mogliby występować własnym i charakterystycznym dla siebie programem. Do tej pory nie udało się nikomu tych marzeń zrealizować i oto teraz dowiadujemy się, że piwnice w niedawno otwartym po remoncie Hotelu „Pod Różą” przy ul. Floriańskiej oddano w pacht **MARKOWI GRECHUCIE**.

- Czyja to zasługa?
- To rezultat dwóch lat starań, które zakończyła przychylna decyzja władz miasta.
- Czy to jest to, o czym Pan marzył?
- Może nie wszystko dokładnie tak, jak sobie wymarzyłem, ale co najmniej w 50 procentach. „Pod Różą” jest pięć piwnic; w dwóch z nich odbywać się będą koncerty, w jednej będzie garderoba a w jeszcze jednej hol. Jedną przeznaczam na galerię moich pamiątek, tych najcenniejszych. Znajdą się tam m. in. zdjęcia z moich wojaży i spotkań z ciekawymi ludźmi.
- Kto będzie czuwał nad całością tego przedsięwzięcia?
- Władzę administracyjną sprawować będzie „Wawel-Tourist”, a artystyczną, ja sam.
- Do tej pory krakowianie nie mieli specjalnego szczęścia do częstych spotkań

z Panem, czy piwnica „Pod Różą” da nam tę szansę?

— Tak, oczywiście. Planuję występy trzy razy w tygodniu. W ogóle to ogromnie cieszę się z tego, że będę mógł zmienić mój dotychczasowy tryb życia. Mniej podróżować, a więcej pracować. Będę mógł prezentować recitale częściowo zmieniane. Po prostu program stale uzupełniany nowymi pozycjami.

— Właśnie, jakie są założenia, jeśli tak można powiedzieć, programowe?

— Wyobrażam sobie piwnice „Pod Różą” jako teatrzyk muzyczny, teatrzyk jednego aktora. Jego formułą jest nowe, ambitne libretto. Chciałbym aby zasłużył on na opinii scenki, w której odbywają się wieczory kontemplacji muzyki i poezji.

- Czy przewiduje Pan oprócz swoich, recitale innych piosenkarzy?
- Tak, wszystkich, którzy mieścić się będą w tej formule, o której mówiliśmy.
- Czy piwnice „Pod Różą” to jedyny piosenkarski teatrzyk w Krakowie?
- Chyba jedyny, a szkoda. W Krakowie jest tyle wspaniałych piwnic, które po remoncie naprawdę zasługują na lepszy los niż przechowanie ziemniaków czy węgla.
- Każda z tych piwnic posiada indywidualność wnętrza, każdej powinno się dać szansę by mogła służyć naprawdę oryginalnej inicjatywie, a taką jest moim zdaniem możliwość posłuchania wartościowej muzyki. Szczególnie, że w Krakowie nie ma tych możliwości za wiele.
- Kiedy pierwsze koncerty „Pod Różą”?
- Już w najbliższą niedzielę.
- Dziękuję za rozmowę.

Bogusława PALCZYŃSKA

NOTYJAZD KRAKOWSKA

- W NIEDZIELE, 28 bm.**
- * 16 — Klub „STARÓWKA”, ul. Szczepańska 5 II p. — Kolorowe filmy dla dzieci.
 - * 18 — SPAM, ul. Mikołajska 14 — Tradycyjny Koncert Noworoczny. Wykonawcy: K. Danczowska — skrzypce, J. Romańska — śpiew, E. Wolak-Moszyńska — fortepian, J. Klocek — wiolonczela, J. Lukowicz — fortepian, W. Kwaśny — skrzypce, K. Moszyński — flet. **TRIO KRAKOWSKIE:** J. Fedorowicz — fortepian, A. Cofalik — skrzypce, K. Okoń — wiolonczela. Koncert prowadzi J. Kusiak. Wstęp wolny.
- A POZA TYM:**
- * Śródmiejski Ośrodek Kultury, ul. Mikołajska 2 zaprasza w dniach 26, 27, 28, 29, 30 grudnia br. o godz. 19-ej na program kabaretowy pt. „Bądźmy na ty”.

Radujcie to człowieka, gdy umie dać odpowiedź; jakże dobre jest słowo we właściwym czasie!
(Z przypowieści Salomona)



Współcześni magowie

Nie zgłębiona tajemnica leszczynowej witki

Między czasy, kiedy różdkarzy uważano dość powszechnie za ludzi co najmniej „dziwnych”. O ich praktykach mówiono z nutą kpiny, a byli i tacy, którzy widzieli w nich ludzi...

Różdkarstwo nie jest wyłącznie nalazkiem współczesnym. Już Chińczycy ponad trzy tysiące lat przed naszą erą umieli się posługiwać tajemniczą, rozwidloną witką...

dium — znaczy z łacińskiego promień i aesthesia, co oznacza z greckiego — odczuwanie).

FENOMEN SZÓSTEGO ZMYŚLU

Mimo usilnych i gruntownych dociekań naukowych, nie udało się dotychczas zgłębić tajemniczy dziwnego zachowania się witki leszczynowej w rękach pewnej grupy osób. Niektórzy badacze próbowali tłumaczyć to zjawisko jako bezwiedne drganie mięśni...

RÓZDZKA PRAKTYCZNA

Strefa działalności praktycznej radiestetyków jest niezwykle szeroka. W historii znana jest m. in. legenda pierścienia w Kingi — żony Bolesława Wstydliwego. Jak głosi podanie, w miejscu, w którym upadł rzycony przez nią pierścień, odnaleziono eksploatawane do dzisiaj złoża soli w Wieliczce i Bochni.

Inną działalnością różdkarzy jest wyszukiwanie tzw. pasów zdrażnień (geopatycznych). Dowiedzione jest bowiem, iż dłuższe przebywanie istot żywych w zasięgu promieniowania geopatycznego powoduje złe samopoczucie i przewlekłe stany chorobowe. Jeszcze do niedawna, a coraz częściej i obecnie, miejsca pod dom mieszkalny czy budynki inwentarskie badane były przez radiestetyków dla określenia czy nie znajdują się w zasięgu oddziaływania wewnętrznych cieków wodnych. Potrzebę ta-

kiego postępowania potwierdzają wyniki badań, przeprowadzonych przez Czesława Mościńskiego. Jak się okazało, 90 proc. przebadanych osób spało na styku strefy oddziaływania promieniowaniem. Ciężko im na bezsenność, zmęczenie i szereg innych przypadłości. Podobnie jest z organizmami zwierzęcymi. W pomieszczeniach objętych promieniowaniem, stają się nerwowe, nie przybierają na wadze, a w skrajnych przypadkach nie wydają potomstwa. Straty są znaczne, a można ich uniknąć, wykorzystując szerzej wiedzę i predyspozycje radiestetyków.

JEST ICH PONAD TYSIĄC

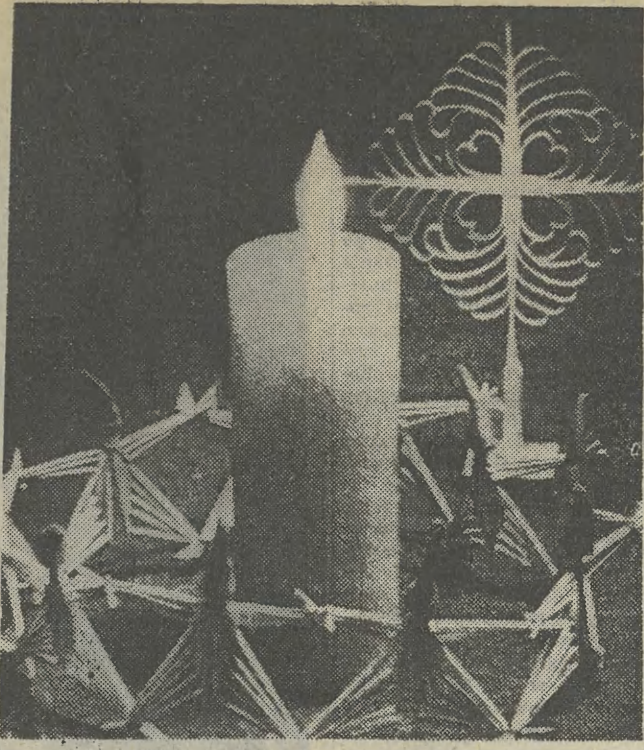
W naszym kraju różdkarzy musieli pokonywać barierę nieufności. Od kilku jednak lat coraz częściej o nich słychać, chociażby przy okazji krajowych konferencji radiestetyków. W tym roku już dwukrotnie odbyły się w Poznaniu staraniem Wielkopolskiego Stowarzyszenia Radiestetyków. Jak ocenia jego prezes, inż. Jan Łuczak, liczbę różdkarzy w naszym kraju szacuje się na około 2/3 to ludności. Wśród nich są lekarze, fizycy, inżynierzy itp. Do stowarzyszenia należą również Polacy zamieszkałe w Brazylii, Francji, Wielkiej Brytanii i innych krajach europejskich. To, mimo to, dzięki ich pomocy polscy różdkarze mogą utrzymywać bliskie kontakty z zagranicznymi związkami radiestetyków.

Różdkarze nastawiają się w swojej działalności przede wszystkim na użyteczność gospodarczą i ochronę środowiska. W istniejącym w Warszawie biurze usług i ekspertyz, gdzie grupę pa 30 osób, kierują do poszukiwania złóż.

Dotychczasowa praktyka domowa, iż różdkarstwo to nie magia. Dziedzina ta, choć nadal budzi sporo nieufności i rezerwy, zyskuje coraz więcej zwolenników. Warto więc, aby częściej korzystano z jej osiągnięć i przydatności praktycznej. Gospodarka narodowa byłaby wówczas zapewne narażona na mniejsze straty. Jak się bowiem okazuje, badania geologiczne wcale nie są doskonałe. Czas więc, aby radiestetycy znaleźli swoje miejsce w strukturze narodowego gospodarstwa.

MAREK JĘDRZEJAK

Kto ukręca występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia. (Z przypowieści Salomona)



Czy można przenosić mrowiska? Unikatowe badania dotyczące stanu mrowisk podjęte w woj. szczecińskim. Interesowano się w ich trakcie m. in. możliwościami przenoszenia mrowisk. Jak się bowiem okazuje, w niektórych rejonach leśnych woj. szczecińskiego, m. in. w pobliżu Wolina, mrowisk jest pięciokrotnie więcej niż w podobnych terenach leśnych w pobliżu Cedyni. W rezultacie skupienia mrowisk, stan sanitarny lasów w pobliżu Wolina jest lepszy niż w rejonie Cedyni.

Temat dla 35 milionów

Naszą troską jest każdy polski dom

(Dokończenie ze str. 3) zwiększenie zasiłków dla rodzin posiadających troje lub więcej dzieci. To z punktu widzenia interesów społeczeństwa i społecznej sprawiedliwości wydaje się słuszne...

Problemem jest także praca kobiet

— I jest to prawda. Szkodliwy jest funkcjonujący w opiniach wielu osób stereotyp, który kobietę zatrudnioną w biurze, nawet jeśli tam nie dosłownie nie robi, uznaje za uczestnika tworzenia dochodu narodowego, natomiast matkę wychowującą troje dzieci, prowadzącą gospodarstwo domowe, niezbędną jest moralnie i materialnie dowartościowanie kobiet wychowujących małe dzieci i dlatego nie pracujących. Jeśli tylko pozwolić na to sytuacja ekonomiczna, zamierzamy opracować projekt, przyznający takim kobietom prawa emerytalne i rentowe na przeciętnym przynajmniej poziomie. Są także koncepcje dotyczące zasiłków po urodzeniu dziecka, przedłużonych i płatnych urlopów macierzyńskich...

Swego czasu powołano do życia Radę do Spraw Rodziny

— Tak, Rada istnieje, choć w bieżącym roku nie odbyła ani jednego posiedzenia. Chcemy ją zrekonstruować, stworzyć jej zaplecze naukowo-badawcze, powołać egzekutywę Rady — grom przedstawicieli zainteresowanych resortów i instytucji. W

ten sposób Rada byłaby organem nie tylko obradującym, ale mającym możliwości realizowania programów, wcielania ich w życie.

Panie Premierze, opinia publiczna jest zainteresowana

— po pierwsze — tokiem działań rządu, po drugie — terminami realizacji planów... Tryb działania rządu sprwadzić można do trzech elementów: zbadać, ocenić, działać. Punktem wyjścia jest dobra diagnoza. Korzystamy więc z opracowań naukowych instytucji specjalistycznych, szkół wyższych, placówek PAN. Jest pokazany dorobek zespołów opracowujących dla rządu tzw. tematy wiodące i branżowe, resortowe. Jak najchętniej widzimy współpracę z kregami naukowymi mniej sformalizowanymi. Jest przecież Osrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, grupa „Więzi”, są doświadczeni naukowcy w komisjach Episkopatu, zajmujący się problemami rodziny. Światopogląd stwarza motywację, składającą do podjęcia problemu — przyszłości rodziny, a więc przyszłości narodu polskiego. Po prostu zobowiązani jesteśmy dobrze wykonywać służbę publiczną. Ja tak w każdym razie traktuję pełnienie swych obowiązków, jako służbę dla społeczeństwa...

A co się już zmienia...?

Jak wszystkim wiadomo — polityka w sferze pracy i płac. Choć rok 1981 będzie trudny, to jednak już w roku 1981 będziemy świadkami pozytywnych zmian dotyczących problemów miesz-

kaniowych i zaopatrzenia ludności. Liczymy tu nie tylko na efekty prac rządu, ale na obywatelską inicjatywę, na patriotyczne podejście do tysięcy problemów, które — właśnie w interesie naszych rodzin — musimy rozwiązywać wspólnie, w nieustannym przyjaznym dialogu, posiadając rzetelną i wyczerpującą informację. Działania poprzez wymuszenie muszą być zastąpione przez działania prowadzone na podstawie porozumienia. Tu warunkiem niezbędnym jest trwały układ pomiędzy społeczeństwem a władzami, pomiędzy rządzącymi i rządzonymi: Rząd pragnie, by wszystkie decyzje były użyteczne społecznie. Musimy wspólnie myśleć i wspólnie pracować. Łacińska maksyma głosi, że „najpierw trzeba żyć, później filozofować”. Nie jesteśmy w rządzie zwolennikami wąskiego ekonomizmu, chcemy rozwiązywać całe kompleksy problemów, np. gospodarki żywnościowej, bowiem zaspokojenie podstawowych materialnych potrzeb społeczeństwa jest warunkiem rozwoju wartości duchowych. Takie jest nasze zadanie i nasz obowiązek, zadanie rządu, czyli grona ludzi służących narodowi.

Dziękuję Panu Premierowi za rozmowę.

Rozmawiał: JERZY A. SALECKI

Dlaczego giną orły bieliki?

Miłośnicy przyrody biją na alarm — liczba orłów bielików na Wybrzeżu Szczecińskim niepokojąco maleje. W latach 1946—1950 było ich w tych rejonach ponad 80 par — obecnie jest zaledwie 11. Wśród przyczyn wymienia się trzy podstawowe czynniki — zanieczyszczenie chemiczne pokarmu, brak gryzoni — stanowiących jedną z podstaw pokarmowych, zatrute chemicznie ryby. Właśnie zatrute ryby spożywane przez orły powodują, iż jaja zmrożone przez te ptaki mają bardzo cienką skorupę i podczas wylęgania orły niszczą jaja i swe przyszłe potomstwo.

Robot strzyże

Naukowcy i inżynierowie australijski prowadzą badania technologiczne nad możliwościami wykorzystania robotów i pewnych substancji chemicznych w stryżeniu owiec. Dotychczas stosowane metody są pracochłonne i energochłonne. Jeden strzygacz owiec, po kilku latach praktyki, jest w stanie ostrzyżać ponad 125 owiec dziennie. Naukowcy australijski mają nadzieję, że uda im się znaleźć tańsze i szybsze sposoby.



Tuż koło Piekielnika

Wśród osobliwości przyrodniczych regionu nowosądeckiego przyrodniczy wymieniając na jednym z czołowych miejsc ogromne Torfowiska Wysokie w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej, pomiędzy wsiami Piekielnik — Czarny Dunajec. Są one wzorcem torfowisk Europy środkowej i z tego tytułu stanowią cenny zabytek przyrody. Porasta je kosodrzewina, co decyduje o randze osobliwości przyrodniczej. Specjaliści wskazują także cenne z botanicznego punktu widzenia występowanie w tym rejonie takich roślin, jak: turzycza, rosiczka, żurawina, modrzewnica, bożyna czarna. Osobliwy jest również mieszaniec kosodrzewiny z sosną zwyczajną.

Na polskiej mapie muzycznej

Kalisz jest niewielkim punkcikiem, znanym głównie jako gniazdo Wilkomirskich oraz siedziba fabryki nielandzwyżających fortepianów. Od kilku lat owa charakterystyka „Kalisza muzycznego” powiększyła się o jazz. Stało się to za sprawą Festiwalu Pianistów Jazzowych im. Mieczysława Kosza. Kaliski festiwal nie jest imprezą szczególnie ekskluzywną. Należy po prostu do swoistego „systemu festiwalowego”, dzięki któremu od czasu do czasu można w naszym kraju posłuchać muzyki jazzowej „na żywo”. Festiwale takie, mniejsze lub większe odbywają się średnio co miesiąc, stanowiąc — godziwym osobnym rozważaniem — godziwym sposobem praktycznego istnienia jazzu w Polsce.

Jedyną oryginalną cechą kaliskiej imprezy — jest oddanie jej we władanie pianistom. Pianisci są zazwyczaj gwiazdami festiwalu (choć nie tylko oni) — pianistom poświęcony jest kaliski konkurs jazzowy. Konkurs ten odbywa się co dwa lata, od pewnego zaś czasu — w konkurencji międzynarodowej. Udośćniony jest zaś muzykami młodymi, właściwie debiutującym — co miało wzmóc zainteresowa-

muzycznej młodzieży

tych gatunkiem twórczości. Tegoroczny konkurs był czwartym z kolei, choć sam festiwal odbył się już po raz siódmy. W tym roku wzięło udział kilkuset młodych muzyków. Siedem z nich dopuszczono do II etapu (z udziałem publiczności).

Notatnik festiwalowy

Kalisz 80

demki była znaczna (RFN, Cześć, Węgry, Rumunia i Polska), poziom — także bardzo kiepski. Na dobrą sprawę nie było wśród rywali choćby jednego przystoitego jazzowego muzyka, w którego grze wczuć by można istotę tego gatunku... Nic więc dziwnego, że nie przyniosła ona nagrody głównej festiwalu — międzynarodowej nagrody krytycznej. W tym roku natomiast nagrodę otrzymali Henryk i Zdzisław (absolwent

AWSN Katowice) oraz Karoly Binder z Węgier. Trzecią nagrodę przyznano wrocławianinowi Jerzemu Kaczmarskiemu.

Na dobrą sprawę jeszcze dwóch tylko uczestników konkursu można by wyróżnić, choć niekoniecznie w konkursie jazzowym. Myślę o wrażliwym Januszu Kobylicy z Bielska oraz dowcipnym Harrym Tawianie z

Rumunii. Wszystko to wszakże mało, mało. Obserwatorzy pozakonkursowej części kaliskiego festiwalu. Zawód przyniósł im przede wszystkim występ gwiazdy nr 1 — amerykańskiego pianisty Meła Waldrona, grającego bez polotu, tak oszczędnie że aż ubogo, nudno. Niezmiernie nie podobał się egzotyczny pianista meksykański Alberto Zuckerman. Na swoim „stałym” — czyli popraw-

AWSN Katowice) oraz Karoly Binder z Węgier

Trzecią nagrodę przyznano wrocławianinowi Jerzemu Kaczmarskiemu. Na dobrą sprawę jeszcze dwóch tylko uczestników konkursu można by wyróżnić, choć niekoniecznie w konkursie jazzowym. Myślę o wrażliwym Januszu Kobylicy z Bielska oraz dowcipnym Harrym Tawianie z

Notatnik festiwalowy

Kalisz 80

Rumunii. Wszystko to wszakże mało, mało. Obserwatorzy pozakonkursowej części kaliskiego festiwalu. Zawód przyniósł im przede wszystkim występ gwiazdy nr 1 — amerykańskiego pianisty Meła Waldrona, grającego bez polotu, tak oszczędnie że aż ubogo, nudno. Niezmiernie nie podobał się egzotyczny pianista meksykański Alberto Zuckerman. Na swoim „stałym” — czyli popraw-

Robot strzyże

Naukowcy i inżynierowie australijski prowadzą badania technologiczne nad możliwościami wykorzystania robotów i pewnych substancji chemicznych w stryżeniu owiec. Dotychczas stosowane metody są pracochłonne i energochłonne. Jeden strzygacz owiec, po kilku latach praktyki, jest w stanie ostrzyżać ponad 125 owiec dziennie. Naukowcy australijski mają nadzieję, że uda im się znaleźć tańsze i szybsze sposoby.

Świąteczny program TV

Środa I

15.55 Pr. dnia. 16 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 16.15 Dziennik. 16.30 Dzień dobry w kręgu rodziny 17 Koledy i pastorałki. 17.30 Piórkiem i węglem — Trzy wigilie 18 „Paniec u górali” — film dok. 18.20 Dla dzieci: Michałki. 19.20 Szopka polska. 19.30 Dziennik TV. 20.10 „Na Boże Narodzenie” — poezja pols. od średn. do współczesności. 20.35 „Królowa Bona” — film TP (pilot serii) 21.45 L. Schiller — „Pastorałka”. 22.20 W starym kinie — „Błękitna rapsodia” — film fab. USA.

Środa II

15.05 Pr. dnia. 16.10 Pr. morski — Wieczór na Rozewiu. 16.40 „Niespotykane spokojny człowiek” — pols. film TV. 17.40 Stopklatka — mag. 18.10 Staropolskie polonezy gra E. Stefańska-Lukowicz. 18.25 „Wigilijne scherzo” — pr. muz.-wspomina. 19.10 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.10 „Wigilijne scherzo” cz. 2. 21.45 Teatr TV — M. Żabawski „Opowieści mojej żony”.

Czwartek I

8.55 Pr. dnia. 9 Dla dzieci: „Piotruś Pan” — cz. 1 — film muz. 9.50 „Gawęda w krainie czarów” — musical. 11.05 Klub sześciu kontynentów — Rowerymi przez 12 krajów. 11.55 Światowa piłka nożna. 12.45 Telewizyjny koncert zyczeń. 13.30 Bliisko i daleko — „Ballada o Ginterze Benkartku”. 14.05 Dla dzieci: „O Zwyrtale Muzykancie” — wid. lalk. 15 „Dziś i jutro” — film Ch. Chaplina. 16.25 Tele-Echo. 17.30 „Domek na wsi” — film fab. franc. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik TV. 20.10 „My fair lady” — film fab. USA. 22.55 Teatr sensacji — L. Sciascia — „Każdemu, co mu się należy (od mafii)”.

Czwartek II

12.15 Pr. dnia. 12.20 Klub dobrej książki. 12.45 „Szczęśliwego Nowego Roku” (cz. 1) — kom. TV ZSRR. 14.30 Mag. motoryzacyjny. 15 Opera mies. — B. Smutana — „Sprzedana naręczona” cz. 1. 16.30 Świąteczny powtórek. blok rozr. kolegów z Poznania. 19.30 Dziennik TV. 20.10 Mistrzowie tańca na lodzie. 21.10 „Dawne, dobre czasy”. 22 Świat. powtórek. blok rozr. kolegów z Poznania.

Piątek I

8.55 Pr. dnia. 9 Dla dzieci: „Piotruś Pan” — cz. 2. 9.55 „Muppety z Hollywood” — film TV ang. 11 „Z kamerą wśród zwierząt” — „Czarne i białe” zwierzęta a mitologia różn. ludów. 11.25 „Tajemnica Enigm” — „W sidsach Abwehry” — film TP. 12.05 Sport. pożegnania roku 1980. 12.35 Pegaz. 13.10 Laureat — rep. film. 13.40 Dla dzieci: „Gdzie jest Walery?” 14.30 Teatr TV — W. Krzemiński — „Romans z wodewilu”. 16.25 „Gdańsk rediwus” film dok. 16.45 Polski film telewizyjny — „Elo oszalałem dla niej”. 18.30 „Zobalę gwiazdę” — pr. muz. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik TV. 20.10 „Garaż dynamitu” — film fab. 22.45 Lista obecności

satyryków — J. Pietrzak — pr. rozr.

Piątek II

12.05 Pr. dnia. 12.10 Śpiewa I. Jarocka. 12.35 „Szczęśliwego Nowego Roku” cz. 2 film TV ZSRR. 14 Turystyka i wypoczynek. 14.20 Opera mies. B. Smutana — „Sprzedana naręczona”. 15.30 Cenerata. 16 Kino miniatur — Z różnych szuflad 16.45 Ekran reporterów — Angola — pierwsze lata niepodległości. 17.45 „Wyprawa w Himalaje” — film dok. TV CSRS. 19 „Opowieść o młyńskim kamieniu” — film dok. fins. 19.30 Dziennik TV. 20.10 Kosmos 80 — tajemnicza gwiazda betlejemskiej. 20.35 Gwiazda pios. 20.50 Siedzą na gwiazdach — opow. astronomów. 21.05 Gwiazdy cyrku. 21.15 Był sobie kosmos — starożytne teorie kosmologiczne. 21.40 Gwiazdy baletu. 21.55 Gwiazdy patrzą na nas — opow. świąteczne. 22.10 Gwiazda podwójna ekranu i pios. 22.25 Pod szczyłami gwiazd. 22.45 Gwiazdozbiór — S. Loren.

Sobota I

6 TTR. Uprawa. 6.30 TTR. Hod. 8.55 Pr. dnia. 9 „Przygody żółtej walizeczki”. 10 Sezam. 10.35 „Grupa Pomorza” — woj. pr. hist. 11 Rewia gwiazd. 12 Dziennik. 12.20 Telewizyjny koncert zyczeń. 13 Studio-2. 19 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.10 „Michał Strogow” (ost.) — ser. przeg. TV franc. Studio-2 (gd.). Kino nocne — „Don nie żyje” — film sensac. USA.

Sobota II

Spotkania w dwójce. 11.55 Jaskowiec (Kr.). 12.25 Zapowiedź pr. 12.30 Uśmiech spod parasola — pr. rozr. 13 Sport w krótkim metrażu. 13.40 J. C. Killy w Avoriaz — pr. rozr. 14.40 Sport w krótkim metrażu. 15.30 „Różowa pantera” — anim. pr. rozr. 16.05 Sport w krótkim metrażu. 16.45 To wszystko jest Gaertner — pr. rozr. 17.20 „Siedemnaście mieniących się gwiazd” film sensac. TV ZSRR. 19 Kronika (Kr.). 19.30 Dziennik TV. 20.15 Szanujemy wspomnienia — Wisniewski i inni... 21.25 „Symfonia pastoralna” film fab. franc. 23.15 „Poeci recytują wiersze” J. Kornhauser.

Niedziela I

6.25 TTR. Uprawa. 6.55 TTR. Hod. 7.25 TTR — Nasze spotkania. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Emerytura dla rolników. 8.25 Telewizjada. 8.55 Pr. dnia. 9 Teleranek oraz film anim. „Podróże Guliwera”. 10.20 Antena. 10.45 „Architektura i sztuka sakralna w Polsce” — film dok. 11.10 Spożyczenie na operze. 12 Dziennik. 12.20 Kraj za miastem — pr. red. roln. 12.50 „Przygody Sindbada” — „Przygoda z duchem wody” jap. film anim. 13.20 Tylko w niedzielę — Wiersze dla ciebie recytuje A. Łapicki. 13.25 Detektyw historii. 13.50 Zabawki dla dzieci — akcja TWN. 14.05 Jak mieszkać? — 2 cz. akcji TWN. 14.25 Losowanie Dużego Lotka. 14.40 Kto za (1) — ser. S. Szlachetca wg opow. J. Przymanowskiego. 14.50 Zdaniem „Kuznicy”. 15.25 Kto za (2). 15.40 „Szachrajstwa lisa

Witalisa” — bajka J. Brzechwy. 16.05 Kto za (3). 16.20 Spotk. z pisarzem — M. Kuncewiczowa. 16.45 Kto za (4). 16.55 Mój koncert — muz. fascynacja J. i K. Zachwatowicz. 17.40 Kto za (5). 17.50 Heroina — rep. 18.05 Kto za (6). 18.20 Rep. z urocz. wręczenia lit. Nagrody Nobla Cz. Miłoszowi. 18.40 Kto za (7). 18.55 Rel. ze Zjazdu Literatów Polskich. 19.05 Wieczorynka. 19.20 Dziennik TV. 20.10 „W poszukiwaniu deszczowego drzewa” — melodram. amer. 22.55 Sport. niedz. 23.25 Wiersz dla ciebie — recytuje A. Łapicki.

Niedziela II

8.50 Tylko dla kibiców. 9.35 Pr. wojsk. — Artyści w mundurach. 9.55 „Tajemnica Enigm” — film TP. Spotkania w dwójce. 10.35 Przeboje tyg. 11.25 „Życie na ziemi” (ost.). 12.35 Sad nad komiksem. 13.10 Sport w krótkim metrażu. 13.50 Myszką Miki. 14.15 Spotkania dobrych znajomych — rozr. pr. dla dzieci. 14.50 „Idylla rodzinna” — film TV radz. 16 Sport sensacje i niespodzianki 80. 16.25 Sport w krótkim metrażu. 16.55 Piwnica — rec. W. Warskiej. 17.30 Teatr TV — J. Słowacki: „Kordian”. 19.30 Dziennik TV. 20.15 „Naprawdę Raquel” — pr. rozr. 21.10 „Darek” — wspomn. o A. Zabczyńskim. 21.45 Caterina Valente i Michele Legrand. 22.30 Twórcza i jego dzieło — Anamorfoza.



RADIO

(Dokończenie ze str. 11)

16.45 Na rad. antenie wasze troski nasze wnioski (Kr.). 17.05 Krak. Teatr Rad. — słuch. Maszyna profesora Mo-Miłosza (Kr.). 17.50 Spacerkiem po muz. (Kr.). 18.25 Twórcy pięknego słowa. 19 Czy znasz swoje prawo? 19.15 Lekcja jez. franc. 19.30 Studio Dwóch — mag. Stereo (Kr.). 21.15 1 symf. c-moll op. 3 A. Dwořzaka (STEREO — Kr.). 22.10 Wersje i kontrowersje.

Niedziela I

Wiadomości: 8. 9. 10. 12.05. 16. 19. 21. 23. 0.01. 1. 2. 3. 4. 5. 8.20 Muz. z rad. studiów. 8.45 Rec. Dalidy. 2.35 Rad. Mag. Wojskowy. 10.05 Twórcy pols. pios. 10.30 Rad. Teatr dla dzieci — Chocinka Muminków. 11.15 słuch. 11 Różne banwy pios. 12.45 Pios. i filmiary muz. 13 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15 Koncert zyczeń. 16.05 Teatr PR — Krzyk — słuch. 16.50 Rad. ork. przed mikrofonem. 17.15 St. Młod. 18 Kom. Tot. Sportowego. 18.05 Inf. dla kierowców. 18.07 Muz. rozr. 19.15 Przy muz. o sporcie. 20 Koncert zyczeń. 21.05 Podróże, podróże. 22 Z płyt Ch. Corei. 22.20 Moje aud. muz. 23.05 Inf. sport. 23.15 Rewia pios.

Niedziela II

Wiadomości: 7.30. 8.30. 14.30. 18.30. 23.30. 8.35 Koncert poranny. 9 Transm. mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warsz. 10 NIEDZ. SPOTK. — PR. LIT-MUZ. 12.05 35 tyg. muz. w Asconie. 13 Teatr PR — Trio — słuch. 14.35 Muzykanty. 15 Rad. Teatr Młod. — Dziewczyna w pościagu — słuch. 15.30 Nagr. rad. mies. 16 Koncert chopi. zapagn. S. Richtera. 16.30 Podwieczerek przy mikrofonie. 18 Poznajemy płyty Pios. Nagr. 18.35 Fel. pubk kraj. 18.45 Katalog wyd. 18.50 PIKO — Twój bank. Twój doradca. 18.55 Kat. wyd. 19 Rec. E. Siatry. 19.20



Spektakl pt. „Romans z wodewilu” W. Krzemińskiego, w reż. Marty Stebnickiej, obejrzymy w TV w piątek w programie I o godz. 14.30.

Opowiadają krakowscy ratownicy Zakończenie akcji w Karlinie najwcześniej za 10 dni

(Dokończenie ze str. 1)

Wiadomości: 8.30. 14. 18.30. 22. 8.35 Komu pios... 9 Dolina Issy — odc. pow. Cz. Miłosza. 9.10 Pios. ni na fortepian. 9.30 W stud. kultury... 9.50 Bluesy na skrzyp. 10.00 60 minut na godzinę. 10.15 Ballady na ork. 11.15 Niedz. sz. 11.30 Muz. 12 Operacja Czarny rzeź — odc. słuch dok. 12.25 M. 12.30 Koncert. 13.20 Przeboje z 14.05 Kontrpunkt. 14.30 Z muz. archiwum Pr. III. 15 Paragraf 52 — rep. 15.20 Nocny lot — nowa płyta D. Haywarda. 16 Polska w biogr. Apollinari. 16.15 Karnawał w Rio. 17 Zapraszamy do Trójki. 18 Karnawał w Nowym Orleanie. 19.35 Opera. tyg. 19.50 Dolina Issy — odc. pow. Cz. Miłosza. 20 Jazz piano forte. 20.40 Noc cudów czyli pols. święto przez poetów opisane. 21 Muz. poważna. 21.30 Górnictwo Melody. 22.08 Gwiazdy z muzyki wiecz. 22.15 Na organach. 22.30 Smith. 22.30 Wielki koncert. 23.05 Karnawał na... 23.50 W. Woolf: Nad księżycem.

Niedziela IV

Wiadomości: 7. 12. 15. 22.55. 8.05 Co słychać (Kr.). 8.30 Widzi mi się — fel. (Kr.). 8.40 Niedz. koncert klasyczny. (STEREO — Kr.). 9 Gospoda świateł. (Kr.). 9.40 Sadeckie droby (Kr.). 10 Klub Młodych Miłośników Muz. (STEREO). 11 Lekcja jez. łac. 11.20 Fonetka folkloru. 11.35 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Teatr. Klasyki dla Młodz. — Popioły — słuch. 13.10 Klub Olimpijczyków. 13.20 St. Stereo zaprasza. 14.10 Wersje i kontrowersje. 14.40 Muz. z jednej płyty (STEREO). 15 Teatr PR — Mala cicha zateczka — słuch. 16.05 St. Wawel (STEREO — Kr.). 17.10 Fel. aktualny W. Molika (Kr.). 17.20 Koncert zyczeń (Kr.). 18 Radiolatarnia. 18.30 Między fantazją a nauką. 19 C. Debussy: Pelleas et Melisanda (STEREO). 22 Krak. aktualności sport (Kr.). 22.10 Kompozytorzy współcz. na Boże Narodz. (STEREO).

pracować się po prostu nie da. Na miejscu pracuje 400 osób. Montowane są 4 urządzenia wiertnicze, budowana jest specjalna linia energetyczna o napięciu 6 kV, na Rewie zbudowany został most pontonowy. Instalowane są pompy o bardzo dużej wydajności, budowane są dwa zbiorniki mogące pomieścić 8 tys. metrów sześć. wody. Największy jednak problem to zapewnienie tak dużej ilości wody. Ściągane są w tym celu jednostki straży pożarnej z całej Polski. To wszystko musi jednak trwać, dalsze zwiększenie ilości sprzętu i ludzi zagrożałoby po prostu bezpieczeństwo pracy.

— Czy erupcja w Karlinie była nieunikniona?

— Według zeznań załogi wiertni był to wybrzyk natury. Ropy spodziewano się 150 metrów głębiej, nie była jeszcze przygotowana cieńka płuczka. Głowica przeciwwybuchowa została zamknięta, ale przy dużym wypływie następuje hydrauliczny udar, który mógł ją wyłamać.

— Bardziej często naszym wiertnikom zarzuca się, że zbyt pochopnie stosują ciężką płuczkę, aby na wszelki wypadek mieć święty spokój, i przewiercają „słabe” złoża nie wiedząc nawet o nich.

— Stosowanie zbrzydlonej płuczki też jest niebezpieczne, bo bywa tak, że taka płuczka najpierw jest łatwo wchłaniana przez złożo, a potem ze zdwojoną siłą oddawana. Złożo się „denerwuje” i mamy spowodowaną erupcję. Poza tym trzeba pamiętać, że cieńka płuczka zestawiana jest z dość kosztownych składników: związków ołowiu i barytu.

— Najbardziej niebezpiecznym moment w dotychczasowej akcji?

— Było to w chwili, kiedy nasz „Junochod” — czyli specjalnie przystosowany i wyposażony w odbijające promieniowanie cieplne płyty „stalnicę” zerwał swoim manipulatorem zasuwę tzw. brewentera na otworze i buchnął wtedy drugi bochny płomienia. Operator nawet nie poczuł, że mu się zrobiło trochę ciepło, natomiast strażacy, którzy mieli „Junochoda” polewać wodą, zostawili węże i uciekli.

— Jak obranizm, oziwołka znosi tak duże różnice temperatur?

— Warunki, które tam panują, powinny sprzyjać przeziębieniom, ale powietrze zostało tak wyjątkowo czyste, że nie ma żadnych bakterii chorobotwórczych. Po prostu wirusy nie wytrzymały.

— Dziękuję za rozmowę i życząc bezpiecznego i jak najszybszego ugaszenia tego największego w Europie pożaru. Spokojnych Świął!

Trzeci najbardziej pracochłonny sposób, to wiercenie kierunkowych otworów, którym doprowadzona będzie cieńka płuczka, mająca na celu stłumienie pod ziemią wypływu. Gdyby wcześniej udało się opanać pożar, otwory te zostaną potem potraktowane jako dalsze wiercenie rozpoznające złożo.

— Społeczeństwo jest jednak zniecierpliwione, wszyscy obliczają ulatujące z dymem pierwsze nasze petrodolary.

— Wszyscy rozumiemy to zniecierpliwienie, ale szczybiej

Upuściłem siodło, które spadło akurat w świeżą kupkę końskiego gnoju i wykreśliłem się.

— Co złego zrobiłem, proszę pana? — zapytałem zbolalym głosem. Uważałem, że równie dobrze mogę mu utrudnić zadanie, ale miał gotową odpowiedź.

— Cass mówił mi, że spóźniłeś się do pracy w ubiegłą sobotę po południu. Podnieś to siodło. Co ty sobie myślisz! Rzucić siodło w gnoj?

Stał w rozkroku, mierząc oczami odległość.

W porządku, pomyślałem. Jeszcze tylko jedno, i będzie dosyć.

Odwrociłem się i podniosłem siodło. Już miałem je w rękach i prostowałem się, kiedy uderzył mnie znowu, prawie dokładnie w to samo miejsce, tyle że dużo mocniej. Wypuściłem powietrze przez zęby.

Cisnąłem siodło z powrotem w gnoj i krzyknąłem na niego: — Odchodzę stąd. Natychmiast.

— Bardzo dobrze — powiedział zimno, z wyraźną satysfakcją. — Idź i pakuj się. Znajdziesz swoje papiery w kantorze. — Odwrócił się na pięcie i pokulał, zwycięsko zakończywszy sprawę.

Jakże był oziobły, pomyślałem. Pozbawiony wszelkich emocji, bezpłciowy, wyrachowany. Trudno wyobrazić go sobie zakochanego czy kochanego, odczuwającego litość czy żal, czy jakikolwiek rodzaj strachu.

Zjąłem płecy z grymasem i postanowiłem zostawić siodło Dobbina tam, gdzie było, w gnoju. Przyjemny gest, pomyślałem. Zgodny z charakterem postaci, aż do goźkiego końca.

ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY

Zjąłem plastikowy pokrowiec z motocykla i na wyłączonym silniku wyjechałem z podwórza. Wszyscy stajenni byli na treningu z trzecią tura koni, a bo po-



wrocie czekała ich jeszcze następna jazda. Kiedy zastanawiałem się, jak sobie w pięciu dżdża rade z trzydziestoma końmi, napotkałem chłopaka o ewaniackim wyglądzie maszerującego pod górę do stajni Humbera z workiem płóciennym przewieszonym przez ramię. Jeszcze jeden. Kolejny rozbitek. Gdyby wiedział, dokąd naprawdę idzie, pewnie szedłby jeszcze wolniej.

Pojechałem do Clavering, ponurego górniczego miasta o nędznych wąskich, opadających tarasami uliczkach, rozświetlonych w centrum handlowym chromem i szkłem, stamtąd zadzwoniłem do londyńskiego domu Octobra.

Telefon odebrał Terence. Powiedział, że lord October jest w Niemczech, gdzie właśnie jego firma otwiera nową fabrykę.

— Kiedy wraca?

— Zdaje się w sobotę rano. Wyjechał w niedzielę na tydzień.

— Czy weekend ma spędzić w Sław?

— Chyba tak. Mówił, że z powrotem będzie leciał do Manchesteru i nie zostawił mi żadnych poleceń.

— Czy możesz znaleźć adresy i telefony pułkownika Becketta i pana Sturta Macclesfielda?

— Proszę chwilę poczekać — słyszałem przewracanie kartek, potem Terence podał mi adresy i telefony. Za-

pisalem je i podziękowałem mu.

— Tu są ciagle pana ubrania — powiedział.

— Wiem — roześmiałem się. — Myślę, że niedługo zgłoszę się po nie.

Rozłączyliśmy się i próbowałem dodzwonić się do Becketta. Zimny oschły głos poinformował mnie, że pułkownik Becketta nie ma, ale o dziewiętej będzie w swoim klubie i tam można będzie go znaleźć. Skazało się, że Stuart Macclesfield przebywał w sanatorium na rekonwalescencji po zapaleniu płuc. Miałem nadzieję, że uzyskam jakąś pomoc w śledzeniu stajni Humbera i kiedy furgon z Kanderstegiem wyjedzie, ktoś pojedzie za nim. Jednak wyglądało na to, że będę musiał to zrobić sam, bo nie bardzo mogłem sobie wyobrazić, by miejscowa policja w ogóle uwierzyła w moją historię, czy przydzieliła mi kogoś do pomocy.

Uzbrojony w koc i dobrą lornetkę kupioną w lombardzie, zappatrzoży, w paszteciki więprzowe, tabliczki czekolady, butelkę wody wichy i kilka kartek papieru do pisania, przejechałem znów przez Posset i wyjechałem drogą przebiegającą ponad dolina, w której mieściła się stajnia Humbera. Zatrzymałem się w miejscu, które wypatrywałem podczas poprzednich wypadów, sprowadziłem motocykl kawałek w dół na zarosnięte wrzosowisko i znalazłem pozycję taką, że bym nie był widoczny z dołu dla przejeżdżających samochodów na linii horyzontu, skąd jednak mogłem patrzeć na stajnię Humbera przez lornetkę. Była godzina pierwsza i nie siedziałem nie działo.

Zjąłem z bagażnika walizkę i usiadłem na niej, przygotowując się na dłuższe posiedzenie. Nawet jeżeli uda mi się poznać Becketta o dziewiętej, i tak nie będzie miał przysłać mi pomocy wcześniej niż następnego ranka.

4 Ciasno nastąpi

JACEK BALCEWICZ

Napad na taksówkarza

Chciał tylko pojeździć...

Wieczorem 19 bm. na postoju taksówek pod Dworcem do fiata 125p. wsiadło dwóch mężczyzn. 18-letni Marek Z. oraz wyraźnie podchmielony człowiek z akordeonem. Marek Z. zamówił kurs do miejscowości leżącej koło Proszowic i tam wysadził akordeonistę. W drodze powrotnej do Krakowa Z. nagle zaczął być taksówkarza — a nie były to ciosy słabe, bo choć młody — Marek Z. jest wśród kolegów uważany za oślaka. Gdy samochód zatrzymał się obaj wypadli na jezdnię i wtedy Z. usiłował jeszcze uderzyć Bogdana M. kamieniem w głowę. Pobitego zostawił na poboczu, wsiadł do fiata i odjechał. Była to zresztą jego pierwsza podróż za kierownicą, jak sam przyznał, przez kilkadziesiąt kilometrów na pierwszym i drugim biegu. Jeździłby zapewne do momentu, gdy skończyłoby się paliwo, ale w Krakowie zamrużył do niego światłami inny taksówkarz. Przestraszył się, nacisnął gaz do deski i z szybkością ponad 100 km/godz. zaczął uciekać famtej taksówce. W okolicy Igołomi wpadł w poślizg przełożył koła, wysiadł z rozbitego samochodu zabierając 300 zł bilonu i na przełaj połam poszedł do domu. Odszukano go nazajutrz. Nie był to chyba jednak rabunek, jako że Marek Z. pracując prywatnie zarabiał dobrze, a w chwili przestępstwa miał przy sobie 4,5 tys.

Przypadek ten świadczy na pewno o niebezpieczeństwach, które grożą pracującym w nocy taksówkarzom. Marek Z. „chciał tylko się przejechać”, a że przy okazji ciężko pobił człowieka... Sędziwo pod nadzorem prokuratury prowadzi Wydział Dochodzeniowy — Sędziwo przy współpracy wydziału kryminalnego KW MO. (ag)

Panu Dyrektorowi inż. RYSZARDOWI JABŁOŃSKIEMU

składamy wyrazy najgorętszego współczucia z powodu śmierci Małki

Pracownicy Krakowskiego Zarządu Dróg i KZ NSZZ „Solidarność”

FABRYKA MASZYN i URZĄDZEŃ PAKUJĄCYCH w Krakowie, ul. Bajeczna 2

ogłasza, że w dniach 29-30 grudnia 1980 r. SPRZEDA jednostkom społecznym, izbom rzemieślniczym i osobom prywatnym

zbędne MATERIAŁY

z następujących gałęzi:

- 04 — MATERIAŁY HUTNICZE
- 05 — MATERIAŁY HUTNICZE KOLOROWE
- 06 — ARTYKUŁY ŚRUBOWE, ŁOŻYSKA
- 09 — PRZETWORNIKI CIŚNIENIA
- 11 — MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
- 12 — PŁYTY FENOLOWE, TEKSTYLNE i inne
- 15 — RURKI SZKLANE.

Informacji udziela telefonicznie Dział Zaopatrzenia, nr 137-28, lub przez centralę 122-66, wewn. 29. — Sprzedaż w pokoju nr 16, I piętro.

UWAGA!

Federacja SZMP — Wojewódzka Komenda Ochotniczych Hufców Pracy w Krakowie, al. Słowackiego 44 i „SPOLEM” Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Krakowie, al. Krasińskiego 1/3

ogłaszają PRZYJĘCIA

DO DWULETNIEGO, SZKÓLNEGO, DOCHODZĄCEGO, MŁODOCIANEGO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY.

W hufcu junacy mają możliwość ukończenia Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej lub Zasadniczej Szkoły Przemysłu Spożywczego, w zawodach:

- KUCHARZ ŻYWIENIA ZBIOROWEGO
- PIEKARZ

Otrzymują bezpłatne umundurowanie organizacyjne, odzież roboczą oraz wynagrodzenie według obowiązujących przepisów.

Po ukończeniu hufca junacy mają możliwość podjęcia pracy w oddziałach „Społem” Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Krakowie. Szczegółowych informacji udzielają:

- ◇ Federacja SZMP — Wojewódzka Komenda OHP w Krakowie, al. Słowackiego 44, tel. 352-00, wewn. 44
- ◇ „Społem” WSS — Kraków, al. Krasińskiego 1/3 — Dział Kadr, pokój 516, tel. 205-22
- „Społem” WSS — Kraków — Oddział Produkcji Piekarskiej, Kraków, plac Dominikański 4 — Dział Spraw Pracowniczych, tel. 265-68
- ◇ „Społem” WSS Kraków — Oddział Stółówek i Bufetów, Kraków, ul. Krowderska 17, Dział Spraw Pracowniczych, tel. 294-32.

CZEKAMY NA WAS!

Walny zjazd jazzmenów

W Warszawie zakończył się Walny Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Organizacja ta istniejąca już 24 lata

Komunikaty MO

W dniu 15 grudnia 1980 r. około godz. 17.30 w Krakowie na ul. Igołomskiej, samochód osobowy m-ki „Warszawa” nr rej. KRF-8795 potrącił idącego pobożem pieszego.

Świadkowie proszeni są o zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego KWMO w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 24, pokój 320, tel. 239-22 wew. 506

*

W dniu 19 grudnia 1980 r. około godz. 12.30 w Krakowie na skrzyżowaniu ulic Srebrnych Orłów i Wawelskiej (w rejonie osiedla Złotego Wieku), samochód marki „Fiat 125p” potrącił przechodzącą przez jezdnię dwie młode kobiety.

Świadkowie proszeni są o zgłoszenie się w Wydziale Ruchu Drogowego KWMO w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 24, pokój 320, tel. 239-22 wew. 506.

PRACA

POTRZEBNA pomoc do dziecka, ul. Sciegiennego 55/61. g-52144

NAUKA

KURSY

KWALIFIKACYJNE

(przygotowujące do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich)

WE WSZYSTKICH ZAWODACH

(nauka w niedziele lub w dni powszednie)

organizuje

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.

Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41 do 44, w godzinach 8-17.

KURSY

◆ KROJU i SZYCIA,
◆ TKACTWA
◆ ARTYSTYCZNEGO,
◆ RZĘBIARSTWA
◆ MASZYNOWEGO
◆ RĘCZNEGO
◆ HAFTU

— organizuje

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie.

Informacje i wpisy: Kraków, ul. Dietla 38, tel. 639-41 do 44, w godz. 8-17.

MATRYMONIALNE

WSZYSTKIM samotnym Wesółych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku życzy „SWATKA”, Biuro Matrymonialne, 90-434 Łódź, Piotrkowska 133.

KAWALER 39-letni pozna cudzoziemkę lub Polkę mieszkającą na stałe za granicą. Cel matrymonialny. Listy adresować: „Prasa” Kraków, Wiślna 2, dla nr 51974.

KUPNO

BONY PeKaO — Kupię. Telefon 298-28. g-52303

SPRZEDAŻ

POLONEZ nowy, model eksportowy — sprzedam. Oglądać: ul. Siemaszki 54a/22, sobota godz. 17-20. g-52123

ATRAKCYJNE kozuchy damskie — sprzedam. Kraków, ul. Na Błonie 35/43. g-52143

PIĘKNE kozuchy, płaszcze skórzane — sprzedam. Telefon 376-66. g-52139

KOZUCH damski — sprzedam. — Telefon 844-78. g-52050

WSZYSTKIM MOIM PT KLIENTOM SKŁADAM NAJSERDECZNIJSZE ŻYCZENIA WESÓLYCH ŚWIĄT

oraz SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO 1981 ROKU

Inż. Stanisław Niedziółka

AUTO NAPRAWA —

blacharstwo pojazdowe —

Fiat 125p, 126p

Kraków, ulica Balicka 47,

telefon 735-94



g-52139

Po długotrwałej walce z nieuleczalną chorobą zmarł w Krakowie w dniu 23 grudnia 1980 r. w 61 roku życia

TADEUSZ LEGUTKO

b. długoletni z-ca dyrektora Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego i b. długoletni dyrektor Prasowych Zakładów Graficznych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżami Zasługi, Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, Odznaką „Za zasługi dla RSW „Prasa-Książka-Ruch” i wieloma innymi wyróżnieniami, niegdyś wybitny sportowiec i działacz sportowy.

Pogrzeb odbędzie się w środę 31 grudnia o godz. 11.30 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Zegnąjąc z żalem naszego Kolegę i Przyjaciela łączymy się z Żoną, Dziećmi i Rodziną Zmarłego we wspólnej żałobie

Kierownictwo Kombnatu Wydawniczo-Kolportażowego RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1980 r. zmarł, w wieku 61 lat

TADEUSZ LEGUTKO

dyrektor Prasowych Zakładów Graficznych, b. zastępca dyrektora Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi, sportowymi i regionalnymi.

W Zmarłym utraciliśmy prawego Człowieka i Przyjaciela. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia i żalu

Dyrekcja, POP PZPR, KZ NSZZ „Solidarność” Rada Zakładowa i załoga Prasowych Zakładów Graficznych

PIECZ centralnego ogrzewania grzejniki stalowe, bojler, spawarki, heblarki, siatki ogrodzeniowe — hodowlane, techniczne — terakote, wykładziny podłogowe, drzwi harmonijkowe — poleca Bodziński, Kraków, Piastowskiego 36. g-39405

ZESPÓŁ zagra na Sylwestra. Telefon 421-26 Balicki. g-52151

MALOWANIE i tapetowanie mieszkań i biur wykonuje szybko i solidnie, materiałami własnymi, Zbigniew Balon, Kraków, telefon 122-84. g-52182

PIĘKNE suknie (zagraniczne haft, biże kolorowe — wypożycza Salon Mody Słubnej „Venus” — Kraków, Chodkiewiczza 13, boz-na Grzegorzeckiej. g-52011

WYTWÓRNA WYROBÓW Z LATEXU — SPÓŁDZIELNIA PRACY „POL-GUM” w Krakowie, ul. Szlak 42

przywimie zaraz

do obsługi automatycznej linii, przy produkcji rękawic chirurgicznych, w zakładzie produkcyjnym w Szarowie

następujących pracowników:

- ◆ 8 KOBIET do obsługi linii
- ◆ 1 ELEKTRYKA, posiadającego zaświadczenie kwalifikacyjne bez ograniczenia napięcia
- ◆ ŚLUSARZA MECHANIKA
- ◆ 2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW
- ◆ 2 PALACZY centralnego ogrzewania oraz 9 KOBIET do pracy przy produkcji rękawic chirurgicznych w Krakowie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Służb Pracowniczych Spółdzielni, Kraków, ul. Raclawicka 54, I klatka, parter, w godz. od 7 do 15, telefon 380-24. K-8838

OSZCZĘDZANIE POPŁACA!

ZWŁASZCZA OBECNIE

dzięki podwyższeniu oprocentowania od wkładów oszczędnościowych:

- Z DNIEM 1 GRUDNIA 1980 roku
- ◆ bonów lokacyjnych — z 7% na 9%
- ◆ wkładów gromadzonych przez okresy 5-letnie — z 6,3% na 8%
- ◆ wkładów terminowych
- 12-miesięcznych imiennych — z 4,5% na 6,5%
- 24-miesięcznych — z 5,5% na 6,5% (dotyczy książeczek już założonych, gdyż nowych nie zakłada się)
- 36-miesięcznych — z 6,3% na 8%

— Z DNIEM 1 STYCZNIA 1981 roku

- ◆ rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych — z 3% na 4%
- ◆ wkładów imiennych płatnych na każde żądanie — z 3% na 4%

Szczegóły w placówkach PKO. K-8703